



CRACOVIA 1918

KALKOMPS

10839

I

3

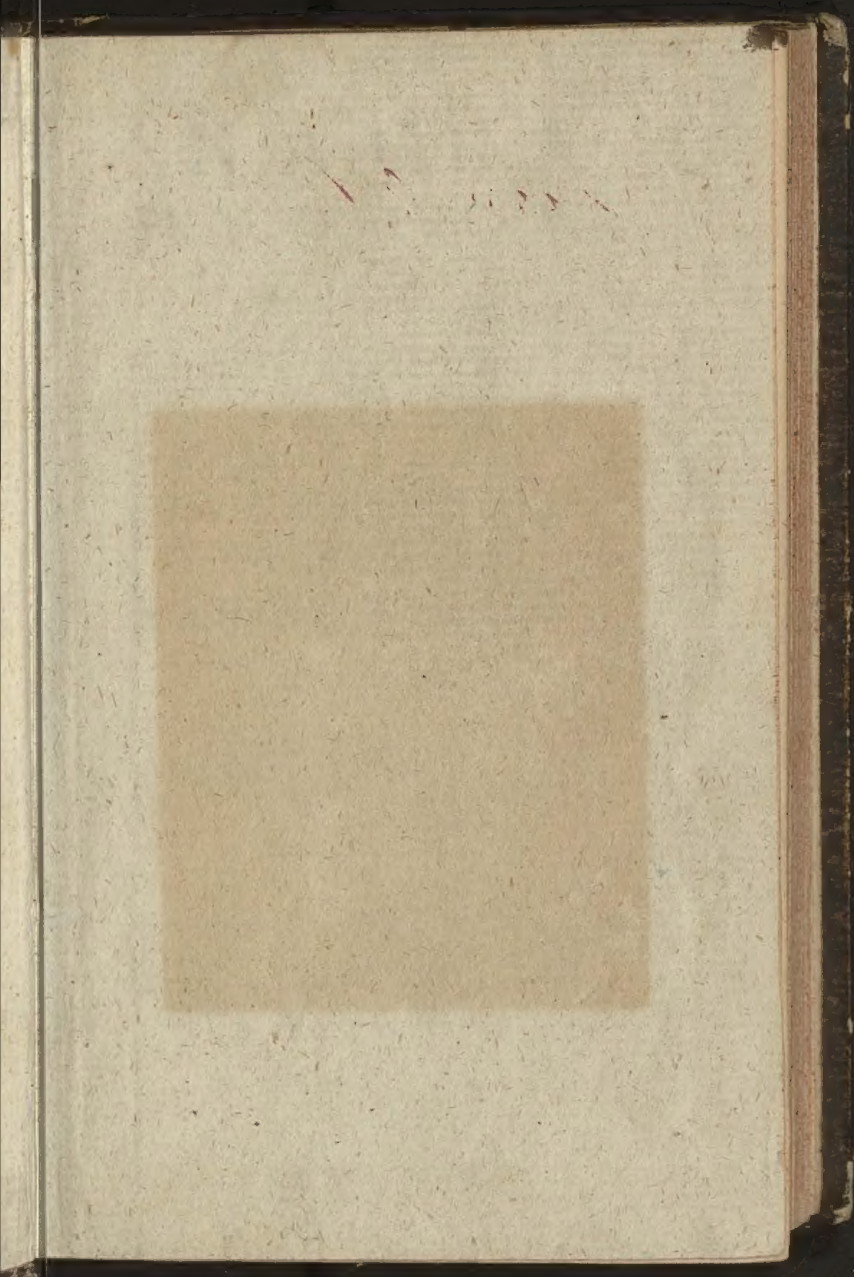
Mag. St. Dr.^p

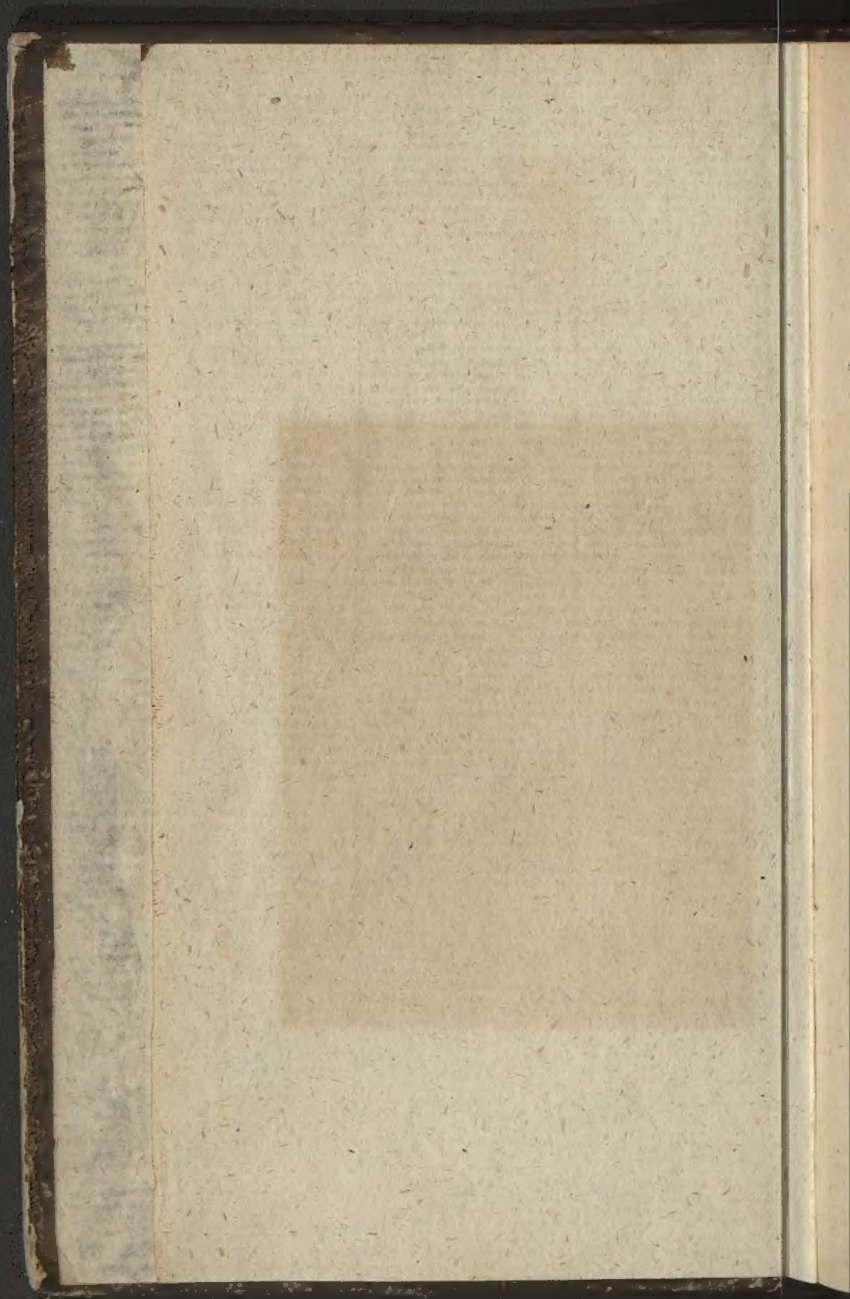
~~Cravo 94.~~



VIII. R. 100

~~IX. 5. 117.~~





NAUKA
PRAWODAWCTWA

przez

KAWALERA
KAIETANA FILANGIERI

napisana po Włosku

TŁUMACZENIA
WINCENTEGO ROCHA
KARCZEWSKIEGO.

T O M III.



W WARSZAWIE
w Drukarni PIOTRA DUFOUR, Kon:
Nad: J.K.M. i Dyrek: Druk: Kor: Kad:

M. DCC. XCII.



*Nec enim is solus Reipublicæ prodest,
qui Candidatos extrahit & tuetur
reos, & de pace belloque censet; sed
qui Juventutem exhortatur, qui in
tanta honorum principiorum inopia,
virtute instruit animos... in privato
publicum negotium agit.*

Seneca Libro de Tranq; animi.
Cap. 3.

10839I



DALSZY CIĄG

CZĘŚCI III.

XIX.

*Inna zawada tamująca postępy handlu:
dzika chęć wszystkich Rządów wtrąca-
nia się do tego wszystkiego, co
ma z nim związek.*

DWIE są ostateczności za równo
straszne i niebezpieczne dla Kraiu:
zbyt wielkie opuszczenie się Rzą-
du, i zbyt troskliwa jego czyn-
ność. Chęć nieograniczona wiedze-
nia, widzenia wszystkiego, i kiero-
wania wszystkim, jest źródłem nie-
rządow nie mniej s. kodliwych, iak
obojętność i ślepotą względem te-
go, co się dzieie w Kraiu.

A. ij

Cała umiejętność Rządu na tem polega, aby wiedzieć doskonale, w których przypadkach należy rozporządzać, a w których potrzeba dozwolić iść rzeczom, iak idą. Porównajmy na moment sposób powodowania Narodem, z sposobem powodowania dziećmi. Jeżeli zechcesz bacznąsć swoją rozciągnąć aż do naydrobniejszych okoliczności, jeżeli się usadzisz na ściśle zarządzanie wszystkiemi ich poruszeniami, każdym uczynkiem i każdym krokiem; nieochybnie kunsztowność wychowania stłumi naturę: w krotce ani śladu iey nie postrzeżesz w Uczniach; przeciwnie, jeżeli ich zbytęcznie zaniedbasz, ośladą ich wszystkie występki, i równie ich tęp przeciwnęm postępowaniem, zgubisz. Toż samo nadarzać się zwykło w rządzeniu Narodami. Zbytęczne zaniedbanie rozpladza i uwiecznia wszystkie

nierzady: zbytne zabiegi, zbyt-
czna skrętność niszczy wszelką
czynność w Obywatelu, targając
się aż na same zasady wolności ie-
go. Pierwsza gotuje nam bicze do-
legliwe Anarchii, druga kuje na nas
sromotne kajdany niewoli.

Z tém wszystkiém, któżby wie-
rzył? Handel większey części Na-
rodów Europeyskich, czuje wpływ
nieszczęsny obojga-wymienionych
wad politycznych. Zarowno cierpi
i z strony gnuśney niebacznosci Rzą-
du, który nie raczy pomyśleć na-
wet o usunieniu zawad tamujących
iego postęпки, i z strony zbyt-
czney iego skrętności, która ufi-
luje kierować wszystkiemi iego o-
brotami, wszystkiemi iego zamia-
rami, wszystkiemi interessami iego.
Rozłożmy Xięgę Praw Ekonomi-
cznych Europy, a postrzeżemy że
tylko same prawa zakazujące, sa-

me urządzenia drobiazgowe, same ustawy aż nad to szczegółowe, względem wszystkiego co się tycze handlu, składają ich istotę. Upodobano się Prawodawcy grać rolę Kupca, ale przyznać musimy, że szkaradnie odkrył nieumiejętność swoją. Prawda jest, że w tém wszystkiém usiłowano ułatwić i polepszyć handel, ale ktoż go zdoła polepszyć, ścieśniając jego wolność?

Mniemala Francya, że dokona arcykorzystney dla główney swego przemysłu części operacyi, gdy zakazuje wszelkiego wywozu surowych iedwabów. Jedwab surowy, albowi też iedwab tylko farbowany, który był iednym z naywiększych obiektów handlu tego Narodu, nie mógł więcej wychodzić z Krolestwa. Zapewne się Rząd spodziewał że tém prawem zakazującym, położy tamę postępkom rękodzieln

Zagranicznych tego gatunku, odmawiając im przygotowania i farby, którą francuzi umieli nadawać swym iedwabiom, i przymuszając ich do poddania się znakomitszey konkurencyi na iarmarkach Europeyfskich; ponieważ Rękodzielnicy Francuzcy, taniey, podług kalku lacyi Rządu, przedawać mieli bławaty swoje, skoroby im zakaz przedawania iedwabiuw surowych, ziednał sposobność tańszego kupowania pierwszych materyałow: lecz nieszczęściem dla Francyi; nadzieia tak piękna, zawiedziona została. Cudzoziemcy udali się gdzieindziej po iedwab, ktorego im dostarczała przedtém Francya. Potrzeba wyuczyła ich kunsztu uprawiania czyli przygotowania i farbowania iedwabiuw tym samym sposobem, iak ie przygotowywają i farbują w Lugdunie. Jedwab znader niską cenę przedawano w

Królestwie Francuzkim, a ta sama
 taniaść dostateczną była pobudką
 kilku kantonów do zupełnego za-
 niedbania morwów białych, które
 nie mało do szczeru niszczały. Za-
 kaz wyprowadzania iedwabów nie
 wyrobionych przyprawił także Fran-
 cyę o utratę handlu iedwabów za-
 granicznych, które po należytem
 przyprawieniu i ofarbowaniu prze-
 dawała. Nakoniec, przemysł Na-
 rodowy dwoiako na tém ucierpiał;
 już to stąd że Francya sama wiele
 utraciła, już stąd że przysporzyła
 zysku sąsiedom swoim. Y tak się
 to zwykły kończyć pospolicie wszy-
 stkie spekulacye i kałkuły Rządów
 w materyi handlu.

Taż sama przyczyna też same
 skutki wyprowadziła w Wielkiej
 Brytanii. Gdy Rząd Angielski tak
 ściśle i tak surowo zakazał wywo-
 zu wełny; gdy zapominając wszel-

kiego sentymentu umiarkowania i sprawiedliwości, nie mając względu na stosunek który zachodzić powinien po między karami a występami, pod panowaniem Elżbiety, rozdziałem 3. Statutu 8 o. skazał przekonanych o ten mniemany występ po pierwszy raz, na konfiskatę wszystkich dobr. na rok więzienia i na utratę lewey ręki; a przekonanych powtornie, na wszystkie kary ustanowione przeciwko winnym niewierności i obrażenia Maieſtatu Krolewskiego; gdy potém pod panowaniem Karola II. i Wilhelma III. Parlament ułagodził srogą dzikość prawa tego nie obalając jego zamiaru; gdy nayo-gromnieysze kary pieniężne wzięły miejsce kar dawnych, nie tak dla tego aby zgoiszenie okrucieństwa zniesione zostało, iak: aby zapobiec bezkarności którą zbyt uczyna surowość kary skutkowała; gdy mówię

Rząd Angielski ruszył tych wszystkich sposobow na zapobieżenie wywozu wełny, obiecywał sobie te same korzyści, których pożądała Francya zakazując wywozu surowych i farbowanych jedwabów swoich. Mniemał że iego sukna większy zyskaią odbyt. skoro fabrykańci za mnieyszą cenę będą mogli skupowac materye pierwsze. Rozumiał że tém zaszkodzi cudzoziemcom a nadewszystko Francuzom, ogalacając ich z swej wełny, ktorey delikatność i piękność, skutkowała w ich suknach ową doskonałość którą się różniły od wszystkich innych. Skutek pokazał błąd tego nieważnego obrachunku korzyści. Ponieważ już nie było takiego odbytu na wełny, i ponieważ prawo ustanowiło ich cenę, ilość ich zmniejszyła się i pierwsiatkową swą dobroć utracili. Francya przeciwnie wydoskonala swo-

ie. Pieniądze ktore wywoz wełny wprowadzał do Anglii, już do niey więcej nie wchodzi; podobno też i sukna Angielskie postrędały swoię doskonałość, a przynajmniey dotąd nie są oswobodzone od konkurencyi sukien francuzkich. Na koniec. Anglia w tey mierze, iako i w wielu innych okolicznościach, wzorem innych Narodow, doświadczyła okropnych skutkow nierozsądney chuci, która dopiekać zwykła nie mał wszystkim Rządom, aby się wtrącały w to wszystko, co ma związek z handlem.

Francya ieszcze inny błąd tegoż samego gatunku popełniła względem Indyy Wschođnych. Niestety, ktorym tego wieku popadła Kompania Indyjska, aż nadto wszystkim są znaiome, a sławny Autor Historyi Filozoficznej i Polityczney Osad Europeyskich w oby-

dwoch Indyach, opisał nam je ze wszystkimi szczegółnościami. Ten Pisarz, który podstrzegając nie-rządy polityczne umiał zawsze wy-wrożyć ich prawdziwe przyczyny, początek tych wszystkich klęsk przypisuje zawisłości, w ktorey Rząd trzymał to znakomite towa-rzystwo, męcząc się zbytecznie w wszelkie jego Sprawy. Skoro się tylko Dworowi zachciało mia-nować Dyrektorow Kompanii, sko-ro tylko Kommissarz Krolewski wci-snął się, w administracyą. natych-miaś Kompania zaczęła się skłaniać ku upadkowi. Wszystkiem kiero-wał wpływ nieszczęśliwy Dwora-ka, wszystkie obroty szły podług widokow jego.

Tajemnica, ta niebezpieczna zawsze zasłona administracyi arbi-tralney, zakrywała wszystkie ope-racye handlowe. Ci ktorym nay-



więcey zależało na tém, zostawali w zupełney niewiadomości interesów swoich, a po utracie wolności, nastąpiły wszystkie nieszczęśliwe wrożki całkowitego upadku Kompanii. Rząd uwiedziony o tych nierządach, miałem że im zaradzi, gdy rozmnoży liczbę tych Kommissarzów. Nayprzód ustanowił był dwóch; przydał po tém trzeciego. Ale nierządy zamiast coby niknąć miały, nadzwyczajney nabrały siły. Despotyzm ciężki panował w ten czas gdy ieden tylko Kommissarz zawadzał operacyom handlowym; skoro ich dwóch zaczęło rządzić, wszczęła się niezgoda, ale skoro tylko przybył trzeci, wszystko wpadło w Anarchią.

W tak opłakaném położeniu rzeczy, zjawił się projekt Reformy, którego celem było oswobodzenie Kompanii z niewoli na którą ją Rząd

był skazał. Projekt ten wziął swoy skutek. Rząd zrzekł się pośpiechow które były przyczynami wszystkich nierządów; a wprzeciągu lat pięciu tey nowey Administracyi, Kompania wzmogła się tak dalece, iż roczna sprzedaż postąpiła aż do ośmiastu millionow. Wowych nawet czasach, które miano za naypomysłnieysze, nie bywało tak znakomitych sprzedaży.

Nie skończyłbym nigdy, gdybym chciał przytaczać wszystkie przykłady upadku handlu nadarzone przez zbyt skrętną czynność Rządu. Cała Europa dostarczałaby mi dowodow zbieranych z samego doświadczenia, na okazanie tey prawdy. Nadewszystko zaś Francya i Anglia poparłyby zdania moiego licznem mnostwem nieszczęśliwych swych zdarzeń. Wstrzymuję się od przytaczania większego szere-

gu przykładów, abym się nie rozpisywał zbyt w tej materji, ktorey tylko dotknąć chciałem miiiając.

Maxyma ogólna:

Skoro widzisz że w Państwie ktorém Rząd w trąca się zbyt skrętnie w sprawy handlowe, skoro widzisz że wszystkie operacye handlu są w niem urządzone prawem iakiem szczególnem, że rozmaitość tych praw przymusza kupca, aby spekulacye swoje stosował do taryf-fy fiskalności, nie szukay żadnych innych znaków, możesz rzecz bez wszelkiey boiaźni omyłki, że handel takowego Narodu, w nayo-plakańszym iest stanie.

XX.

Zawady które kładą handlowi w ogółności, prawa urządzające handel Narodów Europejskich z ich Osadami.

Ponieważ czasow naszych interessa Europy tak mocno są ziednoczone z interessami Ameryki, ponieważ to nowe półkłęże stało się nie jakim sposobem Kantorem Europejczyków, kantorem po tylekroć zburzonym i zmazanym krwią nowych właścicieli; nakoniec ponieważ czasow naszych naygłośnieyszą częstką handlu naszego jest handel z Osadami Amerykańskimi, wypada, aby wszystkie przyczyny mogące zniszczyć ten handel lub przynajmniej załamać jego postępek, wyszczególnione były w dziele; które ma za ośnowę umiejętność Prawodawczą. Wszystkie te przyczyny z jednego wywodzię początku.

Fałszy-

Falszywe zdania o rzrodle bogactwa publicznego uwiodły do tego stopnia Narody Europeyskie mające swoje osady na nowym lądzie, iż mniemały, że nie inaczey domieszczać się nayobfitszych korzyści z swych koloniy, tylko przyniewalaiać ie, aby z nikim nie handlowały procz stołecznego swego kraiu (a) Prawa zakazowe, ktoremi usiłowano wzmocnić ten układ nie rozsądny, ten tylko cel miały, aby zniszczyły wolność bez ktorey handel ani ruchu ani życia mieć nie może. Nie przytaczam tutaj tych Praw zakazowych, bo powszechnie są

(a) *Stołecznego swego kraiu. Anglia ma swoje osady w Ameryce, a więc Anglia względem osad swych będących w Ameryce jest krajem stołecznym. Otoż i znaczenie użytych wyrazow.*

Nauki Praw: Tom III. B

znane. Mocna reflexya każdego przekona statecznie, że ten zakaz równie interesom kraju stołecznego, iak interesom osad iest przeciwny, ponieważ za razem, oboiey strony handel umarza.

Dwie pobudki mogły skłonić Rządy Europeyskie to nakazania tego handlu wyłączającego wszystkie obce Narody; albo chęć pomnażania według własney woli, poborow i podatkow narzuconych na osady, albowi też zamysł zwrocenia na stołeczny kraj wszystkich korzyści tego handlu.

Jeżeli ie pierwsza pobudka do tego nakłoniła, ich oczekiwanie należycie zawiedzione zostalo. W samey rzeczy mniemały, że takowe pobory i opłaty arbitralne, opłacane miały bydź od Kolonii, a tym czasem samo ie stołeczne Pań-

stwo płacić musiało. Każdy pozna i obeymie zupełną rzeczywistość tey prawdy, gdy mówić będzie o podatkach arbitralnych i ubo-
cznych i gdy dowiodę, że cały ich ciężar na pierwszego sprzedawacza pada.

Jeden tylko był sposób dokazania tego, aby osady ponosiły część Podatkow nieuchronnie potrzebnych do utrzymania społeczności, ktorey są członkami; ieden tylko był sposób pogodzenia w tey mierze tego co sprawiedliwość przepisuie iedney stronie, a czego interes publiczny wymaga po drugiej; to jest: należało ustanowić Podatki na grunta a nie na towary ktore im posyłamy, lub owe ktoremi nas ich okolice obdarzaia. Pod ów czas wolność ich handlu czyniąc rolnictwo kraiove naykorzystnieyszą rzeczą, byłaby podać

Bij

Rządom Europejskim najłatwiejszy szrodek ciągnięcia z osad, bez ucisku, bez nadwreżenia sprawiedliwości, bez ubożenia ich, tych posłków, których teraz otrzymać nie mogą za pośrednictwem wyłączenia z handlu wszystkich obcych Narodów; które to wyłączenie nie może mieć innego celu; prócz najsromotniejszego uciśnienia, a które ten tylko skutek nayznakomitszy zdoła wyprowadzić, że ich natchnie chęcią i nadzieją odcięcia jednym zamachem tey nie przyjazney ręki, co na nie tak przykre tłoczy kaydany, skoro się tylko naypierwsza zjawi chwila, przyjazna zamiślom wolności i swobody.

Jeżeli pobudką do tego zakazu była żądza ziednania Europie ogromnych korzyści za pośrednictwem samokupstwa (*Monopolii*), musie-



my przyznać, że Administratorowie tych Mocarstw mocno się w kalkulie swoim zbłąkali. W samey rzeczy, albo kray stołeczny przedaie swoje produkta a kupuie płody osad swoich podług ceny zwyyczajney powszechnego targu, a pod ów czas zakaz iest wcale nie pożyteczny; albowi też swoje towary przedaie bardzo drogo, a towarow osad swoich za bardzo niską cenę nabywa, a pod ów czas niszcząc osady swoje, tym samym ciosem i własny handel podcina. W tym stosunku, w którym Narody ubożać będą z przyczyny tak nieszczęśliwego handlu, mnieyszą coraż ilość produktow swey Stolicy będą trawiły; a w tym samym czasie, mnieyszą także ilość własnych płodow z kraiu swego wysłać będą. Zaden im nie pozostanie szodek procz handlu skrytego i fałszowania towarow, a zatem

wpadną w nałóg przemykania i kontrabandy. Nadaremnie chciwość Stolicy filić się będzie na rozmaite wynalazki kar coraz surowszych, próżno będzie drogo opłacać ochydliwe i niegodne rzemiosło zaprzyśiężonych szpiegów; nadaremnie zechce osadzać wszystkie drogi strażą i celnikami; osady, podżęgnięone nadzieją znakomitego zysku, wszystkie nayskizetniejsze zabiegi swoich ciemieżycielów, uczynią płonemi. Na ow czas wyłączenie z handlu obcych Narodów stanie się wcale nieużytecznem dla kupców Stołecznego Państwa, ale przeto nie przestanie niszczyć osad, bo takowy gatunek handlu nie może przystać całej osadzie, lecz tylko kilku śmiałym i chciwym zysku armatorom, którzy koleyno za posiednictwem samokupstwa i Ojczyznę i osady niszczyć za razem będą. Dowod tego mamy na Anglii i Hiszpanii.

A więc interes krajów Stołecznych zawisł na tem, aby handlowi osad swoich tyle użyczały wolności, ile iey użyczeią handlowi innych członków mocarstwa. Sama sprawiedliwość wymaga tego. Lecz nie wiem jakim nieszczęściem rodzaju ludzkiego dzieie się, iż ią rzadko brać zwykli Ministrowie za przewodniczkę w spekulacyach i układach skarbowych, mimo tego jednak wiecześnie i ściśle powiązaną będzie z prawdziwemi korzyściami Narodów; i ona to dyktować będzie umiętącm słuchać iey głosu, naypewnieysze sposoby ustanowienia szczęśliwości ludzi i Mocarstw, nie na ruchliwej nasadzie kilkunaściu interesów szczególnych, ale na nieśmiertelnych gruntach interesu powszechnego, to iest pospolitego dobra. Ta to boska cnota, ta odwieczna sprawiedliwość, nie może patrzeć bez

wzdrygnięcia na zbrodnią tak okropną przeciwko najsświętszym Prawom wolności i własności człowieka, zbrodnią tem krawawszą w iey oczach, że jest wyraźnie przepisaną, utrzymywaną i upoważnioną powagą publiczną. Prawda jest, ani nikt z ludzi nie zaprzeczy, że ta publiczna powaga ma Prawo determinowania wszystkiego co może być pożytecznem lub szkodliwem ogólnemu dobru towarzystwa politycznego, to Prawo jest zaszczytem nieoddzielnym od Jedynowładztwa czyli najwyższego Zwierzchnictwa: ale sama natura tego zaszczytu wskazuje nam wyraźnie iego użycie, i uczy nas że nie innym końcem, nie w innym zamiarze sprawowany być powinien, tylko w zamiarze przychylenia korzyści wszystkim członkom ztowarzyszenia społecznego: za temi granicami, każde by nay-



mniejsze użycie powagi przestaie
bydź Prawem, i zmienia się w występ-
ne; iuż na ow czas iest istnym
uczynkiem Despotyzmu i uciemie-
żenia. A więc, gdyby nawet ko-
rzyść kraiu Stołecznego wymagała
tego zakazu, przeciwko ktoremu
piszę, sama krzywda, którą czyni
osadom, zamieniałaby go w nieflu-
szny, niegodny i niesprawiedli-
wy. Toż osadnicy nie są takimi
członkami społeczności, iak mię-
szkańcy Stołecznego kraiu? Nie
sąż oni dziećmi iedneyże matki?
nie należąż do iedneyże Familii? nie
sąż Obywatelami Oycyzny, i
poddanemi tego samego Mocar-
stwa? Toż nie powinni używać
tychże samych Praw, i tychże sa-
mych zaszczytów? toż własność,
a, co zatymidzie, toż wolność nie
iest naydroższym Prawem ze wszy-
łkich Praw człowieka? Te Pra-
wa ktorych człowiek rodząc się

nabywa, a które i społeczność i polityczne ustawy osłaniać swą opieką powinny; te Prawa nieodzielne od naszego iestectwa; Prawa, które tak właśnie kształtują exystencyą polityczną, jak dusza i ciało kształtują exystencyą fizyczną; te Prawa, z których nas nikt odzierać nie może, aby oraz nie stargał związków jednoczących nas z krajem; te Prawa, których żaden zuchwalec, mimo najgorętszey chuci uczynienia się winnym nayszkaradnieyszego wysiępku zniszczyć nie potrafi, których władza prawdziwa używanie tylko na czas jaki zawiesić zdoła w arcy-rzadkich owych przypadkach, w których interes publiczny i natarczywa a nieuchronna potrzeba całego ciała społeczności tey gwałtowney i straszliwey ofiary wymaga; te Prawa nakoniec tak święte w osobie pojedynczego obywatela

mogłyżby być wydarte znakomitey części społeczności? tożby ich być nie miało dla osad Europejskich?

Lecz rzecz nam kto: założyć nie tych osad nadarzyło wielkie wydatki Narodom, które je założyły, i wystawiło je na bardzo wielkie niebezpieczeństwa; opieka, ktorey im użyczają dotąd, przy musza je do czynienia znakomitych nakładów. Czyliż tak wielkie dobrodziejstwa nie wymagają po osadach iakieyżkolwiek nagrody? Wymagają bez wątpienia. Ale tey nagrody nie należy się szukać w zakazach, o iakich tu mowiemy, bo zakazy takowe nie tylko są niebezpieczne i niesprawiedliwe dla osad, ale nadto nierownie większem jeszcze nieszczęściem grożą Stołecznemu krajowi. Gdzież zatem potrzeba szukać wrocenia wyłożo-

nych nakładów ? Odpowiemy na to zapytanie bardzo w krótkich słowach. Niech iakikolwiek będzie stan interesu kraju Stołecznego, zawsze on powinien spoglądać na osady swoje iako na pewne zmniejszenia masy podatkow krajowych narzędzie. Wielka owa korzyść którą Rząd mieć powinien z tych odległych Prowincyy, bynajmniey nie zależy na uroionym zysku handlu wyłączającego wszystkie obce Narody, ale na zmniejszeniu Podatkow i poborow kraju Stołecznego, które mogą skutkować znakomite składki daniny dobrze administrowaney osady. Dochod czyisty z osad Europeyskich w Ameryce mógłby byćz arcy znakomity, a częśćka brana z niego na podatek mogłaby bezpiecznie przynieść ulgę Stolicom swoim w zaspokojeniu długów Narodowych, gdyby same Prawa nie były ufil-

nie pracowały około uszkodzenia handlu osad, i około zagrożenia nieszczęśliwych ich mieszkańców w niewiadomości, nędzy i naynieznośnieyszym Despotyzmie. Im mocniejby się ich bogactwa wzmaczały były, tem maffa ich podatkow byłaby znakomitsza, a co za tem idzie, tem mniej ciężarowych uciskałby Obywatelow Stołecznego kraiu.

A więc rzetelne interessa Narodu, tudzież wszelkie jego nadzieie w osadach, nie mogą mieć inney zasady tylko pomyślność i bogactwa tychże osad. A więc ku temu iedynemu celowi powinni Przewodawcy Europeyscy zwracać swoją uwagę, gdy rozważają nad nowem półkręzem. Gdyby osadnikom wolno było chwytac się wszelkiego gatunku rolnictwa do iakiego tylko ziemia ich zdatną bydź mo-

że ; sprzedawać swe produkta tym którzy by ie za naydroższą cenę nabywać chcieli , kupować płody obcey ziemi od owych , którzyby im onych za naytańszą cenę dostawiać mogli ; słowem , gdyby im wolno było , z równą swobodą czynić zadosyć potrzebom życia i fantazyom opinii ; ktoż nie widzi , iakaby pod ow czas panowała szczęśliwość pomiędzy Osadnikami , iakby wzrosły ich ludność , moc , potęga i handel ? Wolność nadając nowe ceny ziemi nowego świata , wydoskonaliłaby rolnictwo , pomnożyłaby i ilość i wartość produktów : nakoniec te wszystkie odległe Prowincye , które dzisiaj są teatrem nędzy i uciemiężenia poddanych , a łakomstwa i despotyzmu rządzących , dziwactwa i niesprawiedliwości Praw tam panujących , dałyby w krotce pełen pociechy widok bogactw i uszczęśliwienia publicznego , sze-

rzącego się pod opieką rolnictwa, kunsztow i handlu. Samo zniesienie tego zakazowego Systematu byłoby dostatecznym środkiem do wzniesienia na tymże samym gruncie pomyślności osad i uszczęśliwienia krajów Stołecznych.

Niechay mi nikt nie zarzuca, iż te osady pozyskawszy raz bogactwa i potęgę, już więcej nie zechcą zawisnąć od Matki swojej. Ciężar podległości, na ow czas tylko nieznosnym staie się dla ludzi, gdy iest połączony z ciężarem nędzy i uciemżenia. Osady Rzymskie rządzone tym duchem umiarkowania, ktoreu w Rzymie tchnął interes i polityka Senatu, chlubiły się z zawisłości, ktora im przynosiła zaszczyt i zabezpieczała egzystencyą. Ich los był celem zażycia dla owych miast, ktore połączone z Rzymem, pod imieniem

Municipiów , miały sobie zawarowane Prawa Obywatelstwa , oraz wolność dochowywania swych zwyczajów , czci Bogów swoich , i Praw własnego Narodu. Wiele miast takowych ubiegało się o tytuł osad Rzymskich , a lubo ich zaszczyty świetniejsze i okazalsze były od zaszczytów osad ; pod Panowaniem Adryana Cesarza , już do tego stopnia przysły były rzeczy , iż nie wiadano co bardziey miano poważać , czy los municipiów , czy los osadników.

Aulus Gellius , w Nocach Attyckich x. 6. r. 13. powiada , że Miasto Utykã w Afryce , a Miasto Cadyx w Hiszpani , posiadające swobody i zaszczyty Miast municypalnych , prosiły Cesarza o tytuł Kolonii i otrzymały go. Za ich przykładem poszły wkrótce inne Miasta Municypalne. Ten po-
nę

stępek zda się arcydziwnym każdemu, kto sobie przypomni, że zaszczyty Obywatelstwa użyzione mieszkańcom Miast Municypalnych, były nie równie rozlegleysze, niż zaszczyty Obywatelów Osadniczych. Osadnicy nie mieli Prawa wotowania, które zaszczycało Obywateliw Municypalnych, nie mogli sprawować żadney dostojności w Rzeczypospolitey iako to obszernie wywodzi Sigonius (*de Antiq: jure Ital lib. 2. c. 3.*) A więc muliemy przypuścić, że doła osadnika Rzymskiego, musiała domieszczać wielkich z inney miary korzyści, gdy iey się tak znakomitą dokupowano ofiarą.

Atoli mimo wszystkiego, pomyslnosc Rzymskich Osad nie wzniecała w nich ani ducha buntu, ani żądzwy wybicia się z pod tey korzyltney zawiślności. Toż samo by-

Nauka Praw: Tom III. C

śmy widzieć mogli na przykładzie Osad niniejszych. Gdyby były szczęśliwe pod rządem swych Państw udzielnych czyli Stołecznych, nigdyby się nie kusiły o zrzućcie iarzma lekkiego i zbawionnego; nigdyby nie śmiały pomyśleć nawet o niezawisłości, któraby ich pozbawiła opieki Ojczyzny Zwierzchniej, nie zostawiając im żadnego sposobu zabezpieczenia się od wyuzdaney ambicyi zuchwałego Zaborcy, lub od intryg przemożnego Obywatela, lub nakoniec od klęsk naysroższych Anarchii. Myśliłyby się szkaradnie, ktoby rozumiał że bogactwa i pomyślność pobudziły do buntu Osady Angielskie. Sam tylko ostateczny stopień ucisku i przemocy zniewolił je do użycia oręża na przeciwko Ojczyſtemu Kraiowi, a ieszcze oręża ktorego tyle razy dobyły na jego obronę.

Ten przykład nie potrafiż wy-
prowadzić z błędu innych Rządów
Europejskich? Czemużby nie
miały patrzeć na rewolucyą Ame-
ryki nie iak na ukaranie niesfor-
ney dumy Narodu Angielskiego,
ale raczey iak na straszliwą naukę
dla wszystkich Mocarstw, które
pomiedzy siebie dzielą łupy tego
rozległego ludu? Toż czekać bę-
dą owego czasu, którymby sprawa
powszechna rozciągnęła na wszyst-
kie Narody tę okropną klęskę,
która ma odłączyć na wieki dwa
światy? Już ja widzę, że mina
zupełnie jest zasadzona. Jedna ma-
ła iskierka zdołała skutkować iey
wybuchnienie w Ameryce Angel-
skiej (1). Nie będzie potrzeba
większey przyczyny do zapalenia
iey w reszcie nowego ładu. To

(1) *Podatek na Herbatę.*

godne uwagi zdarzenie nie ma wyraźnie oznaczoney Epoki; przecięż jest zewszęch miar nieuchronne, ieden tylko pozostaie sposob do uniknienia go; to jest, potrzeba znieść nierozsądne Systema handlu wyłączającego wszystkie obce Narody; potrzeba znieść wszystkie te Prawa zaboycze ktore podrywaią zasady handlu Narodow Europeyskich z Osadami. Pomyślność dwoch półkręgów ściśle się iednoczy, iakośmy wyżej pokazali, z tą sprawiedliwą i zbawieną reformą; a bunt Osad Angielskich ostrzega wszystkich Monarchów, iakie im niebezpieczeństwo grozi, ieżeli w takiej iak teraz nieczuyności zostawać będą względem własnych swych interesów. Teraz gdybyśmy się mogli spodziewać: że z posrzedku okropności wojennych wylęgnie się nowy porządek rzeczy, że ta sama przy-

czyna która roznieciła pożar wojny pomiędzy Anglikami i ich Osadami zdruzgota pęta tamujące handel reszty Ameryki; ciężałaby filozofia płacząc nad gwałtownością lekarstwa, aleby przynajmniej iakążkolwiek znalazła ulgę i iakieżkolwiek pocieszenie, rozważając nad klęskami, któreby toż lekarstwo wyniszczyło.

XXI.

O zawaadach które kładą handlowi nie rzetelność Kupców i wielka liczba bankrutow.

Jeżeli prawda, że zaufanie jest duszą handlu, jeżeli równie nie zawodna, że kredyt jest pewnym gatunkiem iego monety, bez ktorej cyrkulacya musiałaby popaść za stanowieniu, a sam handel zostałby ścieśniony szczupłemi nader

granicami gotowizny; jeżeli ten kredyt skutkuje, że w Amszterdamie codziennie cyrkuluje 15. milionów złotych. i jeżeli w izeczo-
nym mieście kupcy prowadzą handel wynoszący 60. milionów do Roku; słowem jeżeli kredyt jest tak potrzebny handlowi jak żywio-
ły są potrzebne zwierzętom do e-
xystencji, nie możemy wątpić, iż wszystko co tylko dąży do o-
słabienia go, powinno być poczy-
tane za główną jego zawadę. Któż
zaś nie widzi, że wielość bankructw
nadarzających się w Narodzie, ko-
mecznie ten zły skutek wyprowa-
dzać musi? Jakież zaufanie mo-
żna mieć w kupcach tego kraju,
w którym bankructwo wchodzi w
kombinacją sposobów zdolnych
do powiększenia kupeckiego ma-
iątku; w którym się kupiec zboga-
cić nie może, aż za trzeciem doko-
naniem tej ochydliwej operacyi.

Zdaie się że ta dzika i okropna spekulacya, w umysłach niemal wszystkich Europejskich kupców, uchodzi za arcypożyteczny przemysł i niezawodny zrobienia fortuny sposob. W żadnym wieku nie było tak częstych ani tak korzysnych bankrutow, jak w wieku naszym, w którym Rząd całą swoją uwagę zwrócił ku handlowi.

Możeż co mocniej i gruntowniej dowodzić, że Prawodawstwo nasze dotąd jest w swoim dzieciństwie? Prawa nasze ustanawiają kary przeciwko bankrutom, a ta bezkarność, która jest koniecznym skutkiem takowego Prawa, ostryść ich czyni bezpożyteczną. A więc roztrząśniemy i to wszystko co dotąd uczyniono w tej mierze bez wszelkiego pożytku, i to wszystko co by czynić należało aby zważyć tę zawadę, ktorej naynie-

szcześliwszych skutków i moralność i polityka, i poczeiwość publiczna, i powszechny interes, prawie w całej Europie doświadczają.

XXII.

Jak niedoleżne jest ninieysze Prawodawstwo w tej mierze.

Święte Prawa ludzkości połączone z rzetelnemi interessami handlu, upoważniają nas do powstania w tem mieyscu, przeciwko Prawodawctwu Europeyskiemu. Zaiste Prawa ściągające się do bankrutów, ani politycznym naszym ustawom, ani stanowiącym ie Prawodawcom żadnego nie czynią zaszczytu. Wszystkie są, i zbyt surowe i zarazem zbyt pobłażające. Skazują na karę niewinność, a dla winnych prawdziwie, obmyślają sposób bezkarności.

Dwa są gatunki bankructwa; bywa bankructwo dobrowolne i podstępne, bywa także i bankructwo mimo wolne wymuszone okropnem zdarzeniem. W pierwszym niesposobność do wypłacenia się jest tylko pozorna w dłużniku, a to co porucza wierzycielom uwiedzionym, szczupłą tylko część majątku jego stanowi. Przeciwnie w bankructwie drugim ta niesposobność wypłacenia jest pewna. Nieszczęście wydarzone, kupcowi, zatonięcie jego okrętów, zbankrutowanie jego korrespondenta &c. przymuszają go do obwieszczenia wierzycielom, iż podupadł, że nie jest w stanie uczynienia im zadosyć, ale że im ofiaruje cały pozostały majątek na umorzenie swych długów, przynajmniej po części. W pierwszym przypadku, zachodzi bankructwo dobrowolne, zachodzi kradzież uczyniona powsze-

chności, a kradzież tym okropniejsza, że iey cenę, iey wartość sam złośliwy uszkodziciel stanowi. W drugiem zdarzeniu zachodzi klęska nieprzeżyżana, która temu co iey popadł nie zostawi inney pociechy prócz świadectwa własnego sumnienia i pewności o niewinności własney; co go nie broni zapewne od pogardy publiczney, od utraty honoru, a co boleśniejsza jeszcze od niesprawiedliwej surowości Prawa Prawda że Prawo skazujące na śmierć bankruta zdradliwego, bankrutowi mimowolnemu naznacza tylko wieczyste więzienie. Ale pytam się, które Prawo ma moc karania człowieka niewinnego? Coż znowu, to przeto, że go los zawiśły odarł z wszystkiego majątku, będzie mogło Prawo odrzec go i z tey nawet części wolności osobistej, której mu los wydrzec niemógł? Te

budowle, które władza Prawodaw-
cza dzwignęła w zamiarze zabez-
pieczenia spokojności publiczney
od zamachów gwałtu i zbrodni,
te budowle, których dzwignienie
upokarza ludzkość lubo tak są po-
trzebne do zachowania społeczno-
ści, te mowię budowle będą mo-
gły niekiedy służyć do zmieważa-
nia oney? toż więzienie będą się
mogło stać pomieszkaniem niewin-
ności? toż Prawa będą się tak da-
lece uzbrajać w srogość, aby po-
większały klęski i uciski nieszczę-
ścia? Jakaż pobudka mogła na-
dać moc Prawa temu zuchwałe-
mu zamachowi na wolność Cywil-
ną wymierzonemu; tey zbrodni,
którą popełniaią pod pozorem in-
teressu publicznego? Ale możeż
bydź który interes większy, ogół-
niejszy, nad interes uszanowania
i zabezpieczenia wolności? bez te-
go interessu, możeż exystować ia-

każkolwiek społeczność, iakiżkolwiek handel? Niestety, ięćceć nam tylko należy nad słabością ludzi, gdy widzimy że błąd tak oczywisty, błąd tak szkaradny, prawie od całej Europy jest upoważniony; gdy widzimy, że sama nawet moralność milczeniem pokrywa tę najnierozsądniejszą zdrożność i równieństwa dzisiejszego.

Zobaczmy teraz iak Prawo gotuje bezkarność dla winowaycy, iakim kształtem w ręku partykularnych ludzi złożyło wymiar zemsty za występki publiczny, iakim obyczajem stronom nayżywiej interesowanym nadaie Prawo, ktorego niema sama naywyższa władza; Prawo uwolnienia winowaycy od kary, a ukarania niewinności; zobaczmy iak Prawo zapomina od razu i surowości swojej, i



występkę, i szkody którą ten występек wyrządza zaufaniu publicznemu, skoro tylko wierzyciele zrobią umowę z dłużnikiem winnym zdraдлиwego bankructwa.

Prawo, zaraz po ogłoszeniu bankructwa, pozwala dwóm trzecim częściom, lub trzem czwartym częściom wierzycielow łączyć się w jedno i wyrokować o losie dłużnika. Jeżeli się zgodzą na uczynienie z nim umowy; jeżeli się zgodzą na ustąpienie pewnej części należitości swojej, choćby bankructwo było nayrozmyślnieysze, że tak rzekę, nayzdraдлиwsze, wszystko szczęśliwy bierze koniec. Część majątku którą ten Łotr publiczny ukrył, czyli mówiąc rzetelniey, którą ukradł towarzyszom swego handlu, całkowicie zostaje przy nim. Zafilony ukradzionym kapitałem, zaczyna nowy handel, a jeżeli for-

tuna zechce sprzyiać iego chytrym
zdradom, bogaci się w reszcie, i tym
sposobem obficie zbiera plony z
bankructwa swojego.

Przeciwnie, niechay poczciwy
ktory kupiec przymuszony zosta-
nie nieszczęśliwemi okolicznościa-
mi do uchybienia terminow zacią-
gniętego długu, niech utraci wszel-
ki sposob ugodzenia się z wierzy-
cielami; niechay iakikolwiek in-
teres partykularny, niechay prosty
kaprys tych samych wierzycielów
natchnie zamyślenie zniszczenia zu-
pełnie tego nieszczęśliwego Oby-
watela, i godnego publicznego
szacunku; natychmiast Prawo po-
zwala im wtrącać do więzienia
człowieka wolnego od wszelkiej
zbrodni.

A więc sam interes dłużników,
samo nawet ich dziwaństwo, może

pocziwemu, ale podupałtemu człowiekowi wydrzeć tę wolność, ktorey żaden naynikczemniejszy nawet Obywatel nie może tracić tylko pod ow czas gdy się czyni winnym zbrodni, a ten interes złą wiarę, niesprawiedliwe pretensye, kradzież nawet samą, i łupieństwo, może osłonić przed wszelkiemi wywiadami sprawiedliwości przed samą karą.

Coż więc to pomoże, iż Prawo kładnie pomiędzy występkami bankrućtwo podstępne? co pomoże że ustanawia karę śmierci przeciwko zbrodni, która zamach czyni na zaufanie publiczne, kiedy wola wierzycielow nakazuje milczenie sprawiedliwości; kiedy Prawo, miało coby od niesprawiedliwych ich zamachow miało okryć pocziwego kupca, ktorego mimowolne bankrućtwo wyzulo z sposobu wyplac-

nia się, który w upokorzeniu i milczeniu ięczy nad dolą swoją, otwiera pewną i bezpieczną drogę bezkarności zdrady i podryścia zachwałego a pogardzającego samych Praw świętością; kedy nakoniec samo pozorne umiarkowanie Prawa tego, nie może być nikomu pożytecznem prócz chytręgo bankruta ukrywającego zręcznie swoy majątek, aby lepiej mógł korzystać z przestřchu wierzcycielow swoich.

Dnia prawie niema żadnego, w którymby się nie zdarzyło takie bankructwo w Europie. Prawie wszystkie są rozmaślne i zdradliwe: a niema jeszcze przykłađu, aby za nie kupiec dał głowę. Możemyż się sprawiedliwie zdumiewać na tak częste przypadki bankructwa? Aleć nie potrzebaby było kary tak straszliwej na zařtanowie-
nie

nie tych nierządow, gdyby Prawo
miało zabezpieczenia bezkarności
winowaycy, trudniło się zapobie-
żeniem iego występkom.

A zatem zobaczmy coby w tey
mierze czynić przysłało.

XXIII.

*Sposoby do zapobieżenia temu nie-
rządowi.*

Jeżeli nadzieia bezkarności jest
naywiększą pobudką do zbrodni,
należy zacząć od zniszczenia iey,
od iey stłumienia całkowitego w
duszy bawiących się handlem, aby
zmniejszyć liczbę bankructw roz-
myślnych, zdradliwych i dobro-
wolnych. Chcąc doysść tego ce-
lu, potrzebaby odiać stronom in-
teressowanym Prawo wyrokowania
o losie bankruta i nie im nie zo-

Nauka Praw: Tom III. D

stawić procz, wyboru środków zdolnych do użytkania, do wymożenia na dłużniku ile możności największej części długu. Wszystkie inne okoliczności powinnyby poyść pod wyrok właściwego Sądu.

Skoro tylko kupiec obwieszcza swoy upadek, natychmiast Rząd sobie zapewnić iego osobę powinien. Sędziowie powinni by zaraz przystąpić do zweryfikowania iego Regeſtrow, do roztrząśnienia iego postępku i sposobu życia, aby mogli niezawodnie udeterminować naturę iego bankructwa. Jeżeliby wypadek rey i operacyi pokazał, iż wierne i szczerze postępował we wszystkim, należałoby go natychmiast puścić na wolność: dosyćby było nakazać mu Dekretem, aby części pozostałe majątku swego oddał w walgródę iaką taką zacią-

gnionych długow; nie należałoby mu odeymować nadziei, ani sposobu zrobienia nowego majątku; potrzebaby nakoniec niewinność i dobrą wiarę jego ogłosić publiczności.

Gdyby bankructwo było rozmyślne, uczynione na zdradę, winowayca w żadnym przypadku nie powinienby uniknąć sprawiedliwej surowości Prawa. Kara niesławny i infamii naystosownieyszą zdaie się do natury tego gatunku zbrodni ze wszystkich innych. Winowayca powinienby być piętnowanym na czole. Ogłoszony z zaufania publicznego, powinienby być wyłączony od wszystkich urzędów, od wszystkich Professyi, które po tych, co ie sprawują, wymagają dobrej wiary i honoru. Stawszy się infamisem, nie mógłby czynić żadney ugody, a wszystkie z jego strony tranzakcye byłyby niewa-

Dij

żne. Gdyby nawet wczasie, fortuna obdarzyła go sposobem całkowitego zaspokojenia dłużników, to zupełne zapłacenie długów nie powinnyby znosić infamii, tak iak powrocie ukradzionej rzeczy, nie odziera powracającego i sprośnego tytułu złodzieja. Nakoniec ta kara infamii, powinnyby być ztowarzyszona z uroczystościami okazałemi ktoreby i sprawiedliwość straszliwą, i zbrodnię najwstydliszą w oczach wszystkich czyniły.

Wskazawszy sposob ukarania bankructwa rozmyślnego i uczynionego na zdradę, roztrząśniemy iakim sposobem Prawo mogłoby mu zapobiec.

Zbytek podobno w niektórych klasach Obywateli pożyteczny, ale niekończenie szkodliwszy w klasie Obywatelów bawiących się

handlem, i jest naypospolitszą przyczyną bankructw, szalona chęć iasnienia wszelką okazałością nierozsądnego przepychu i niszczącey wszystko rozrzutności, aby mieć zwierzeźnią powłokę Szlacheństwa, wprowadza w pogardę owey uczciwey prostoty i owey wewnętrzney oszczędności, która właściwą jest duszą handlu. Znakomite korzyści, które iedna handel szczęśliwy, nie bywają przeznaczane na ziednanie ianych, albo na nadgrodzienie strat zdarzyć się mogących w przyszłości, ale iedynie na utrzymanie okazałości, za pomocą, ktorey niedołężny kupiec skrzętnie stara się o tytuły prożne wzniecające pogardę ku niemu w tych nawet, co ich użyczają hoynie. W krotce nieszczęścia iego korespondenta pociągają za sobą upadek iego handlu. Pozbawiony środków potrzebnych do naprawienia utrat, u-

cieka się do intrygi ; nie śmie zreformować okazałości domu swego , aby snadź publiczność nie poznała w jakim stanie są jego interesa : a nawet daie zewnętrzne znaki większego niż przedtem wydatku , żeby uprzedził podeyrzenie , ktoreby przyspieszyło bankructwa nie uchronnego w prawdzie , ale ktore on usiłuje zwlec w naypóźniejsze ile możności czasy , za pomocą intrygi , zdrady i filuteryi.

To co mówię , nie może mieć nazwiska spekulacyi metafizycznych ani próżnych marzeń zacieklej w swoich uwagach Polityki. To wszystko codziennie dzieie się w oczach naszych , i te nie cne postęпки ustawicznie skutkują klęski rozlicznych familiy , ktore codziennie zbytek i nierządny i plugawe kupców rozwiozłych zdrady , biją sobie na ofiarę.

A więc nieuchronnie potrzeba napisać Prawo oszczędności dla Stanu kupieckiego. (1)

Kara ustanowiona ku zabezpieczeniu tego Prawa i jego zachowania, nie powinna mieć za cel przestąpienie jego, ale skutki tego przestąpienia. Gdyby stan domu i sposób życia którego kupca prze-

(1) *Lubobym nie rad nigdy pochwałać Praw oszczędności zwanych leges Sumptuarias, stanowionych dla ogółu całego Narodu, nie mogę przecież zaprzeczyć wielkiej onych korzyści względem stanu kupieckiego. A więc to, co tu, o nich piszę, uważać ma Czytelnik jako wyjętek od powszechnej reguły, które mocy tej reguły powszechnej nie nadwęgża w niczem.*

chodził granice przepisane Prawem, to jest granice udeterminowane przez ilość majątku włożonego w handel. nie byłby winnym kary za ten sam uczynek; ale w przypadku jego bankructwa, bądź iak chce byłaby jego przyczyna, Sędzia, przekonawszy się z roztrząśnienia rejestrow i innych podanych papierow, tudzież z szczególniejszego roztrząśnienia życia bankruta, że wydatki swe posunął daleko za kres przepisany Prawem, mogłby go ogłosić winnym bankructwa rozmyślnego i uczynionego na zdradę, oraz skazać na poniesienie kary przepisanej przeciwko tej zbrodni. Prawo takie wstrzymując zbyt i przepych kupcow, innyby jeszcze zysk przyniosło społeczności. Ponieważ bankrut nie miałby żadnego interesu w fałszowaniu artykułu swego wydatku, sztuka układania bilansu, przestałaby być

sztuką układania przezornego pożytecznego bankructwa. Jużby więcej w sposobie wyszczególniania swych rozchodów, nie znsydował sposobu utaienia znakomitey części długów, którą zamysła wydrzeć własnym wierzycielom.

Drugim sekretem sztuka pożytecznego bankrutowania jest, zmyślone zwiększanie posagów. Biorę sobie za powinność, odkryć tutaj Prawodawcom, wszystkie tajemnice zdrady i podeyscia, iakie w tey mierze zachodzić zwykły.

Kupiec żeniący się, zazwyczaj w intercyzie wyraża większy posag Zony, niżeli wziął w rzeczy samey. Tym fortelem, skoro tylko Mąż bankructwo ogłosi, Zna chłonie naylepsze artykuły majątku iego, w nadgrode Summy wyrażoney w przedmażeńskim zapisie. Pod ów

czas wierzyciele, których Prawo intereffom Zony poświęca, widzą, że ich majątek grążnie w Famuli dłużnika, ale nie mogą żalić się na kradzież popełnioną pod opieką Prawa.

Aby uprzędzić ten nierząd, aby zatkać to nowe źródło bankructwa, powinienby Prawodawca ustanowić, iż posąg nie może być włożony w handel bez wyraźnego zezwolenia Zony, któraby powinna mieć wolność lokowania go na dobrach, tak się dzieje w innych klasach Obywatelskich; powinienby daley urządzić, iż gdy Zona zezwoli na włożenie posagu swego w masę zasadową handlu, ma popadać wszystkim trafom nieoddzielny od niego, a tem samem popadać utracie Prawa, poszukiwania go w majątku Męża, gdy on zbankrutuje.

Nakoniec ta bezecna sztuka ma jeszcze inny swoy sekret, który się wzmógł niezmiernie w całej Europie. Tym sekretem jest, używanie fałszywych czyli *zmyślonych wexlów*. Kupiec chcący ogłosić bankructwo, zawsze używa tey piekielney ostrożności, iż zabezpiecza sobie przyjaźń zażyłego do- brze z sobą, który się ogłasza ie- go wierzycielem, a wierzycielem nader znakomitey summy. Sum- mata taka raz zapisana w rejestrach, bez najmniejszego oporu przecho- dzi w bilans. Skoro bankructwo ogłoszonem zostanie, ten dług uro- iony, podaje sposob bankrutowi, osiągnięcia części maiątku, kto- rymby się dłużnicy zupełnie po- dzielić powinni byli.

Jeżeli naprzykład ten dług ima- ginacyyny wynosi do stu tysięcy talerow, a jeżeli bankrut płaci trze-

cią część długów swym wierzycielom, pewien jest że na swoją głowę zyszcze trzydzieści trzy tysiące talerów. Nie jest że to mocnym pochopelem do ogłoszenia się bankrutem? Prawa mają niezawodny sposób odjęcia ponęty kupcom. Ten sposób zawisł na ustanowieniu: iż wszelki człowiek, któryby użył imienia swego bankrutującego do upoważnienia zmyślonego długu, stanie się tym samym współnikiem bankructwa, a następnie skazany zostanie na tę samą, co i bankrut, karę. Ale w ten sam czas, należałoby przykazać Sędziom, aby najdokładniejsze czynili wywiady o stanie wierzycielów, bo inaczej nie mogliby rozpoznać, którzy z nich są wierzycielami prawdziwymi, a którzy chytne tylko ich nazwisko noszą.

Te to są tamy, które rozsądne
Prawodawstwo założyć może po-
wodzi bankructw, szerzących się
niezmiernie a nieustannie w Euro-
pie, i wszędzie po miejscach
przeyscia swego zostawiającey za-
rodki skażenia, które i handel i
przemysł zatrzuwają.

XXIV.

O sposobie zachęcania do handlu.

Pomówiwszy o zawadach wstrzy-
mujących postępek handlu, nie od rze-
czy będzie, cożkolwiek powiedzieć
o sposobach zachęcania do niego.
Że zaś większa część tych sposo-
bów powinna być nie tak Praw,
jako raczy roztropney Admini-
stracyi dziełem, wytknę ie tylko,
abym nie przebiegł za granice dzie-
ła moiego.

Ponieważ handel wewnętrzny jest pierwszą sprężyną zewnętrznego handlu, pierwsze wzroki administracyi rozsądnej powinny być wzrocone ku zewnętrznemu stanowi Państwa. Bicie kanałów, sypianie grobli, prostowanie i naprawa dróg, komunikacye rzek spławnych, któreby z miejsca na miejsce przenosiły towary czyli płody rozmaitych Prowincyy, przyspiesza postępek przekupni wewnętrznej, oraz komunikacyą dzieylnieyszą i bezpiecznieyszą czyni. I ten to jest najpierwszy a razem naywyborniejszy sposób ożywienia handlu i zachęcenia do niego. Zbliź tylko ludzi do siebie, a natychmiast uczynisz ich przemysłnemi i czynnemi. Odłącz ich nawzajem, a przerobisz ich natychmiast w dzikich obłąkańców, którzy nigdy żadnego nawet wyobrażenia doskonałości swojej mieć nie będą.

Oycyzna moja (to Filangieri mowi) z niecierpliwością teraz oczekuje szczęśliwey chwili, w ktorey ma zbierać owoce tego dobrodziejstwa, które winna Królowi swemu i Ministrowi, usprawiedliwiającemu wybor Monarchy, niemniej rozległością swych światła iak gorliwością o dobro publiczne. Wyporządzenie dróg obydwóch Kalabryy i Sycylii naybogatszego kraiu Włoskiego, splawiając bogactwa Prowincyy otaczającego ie morza, a skarby morza przesłaiąc w naypęknieysze krainy, ustanowi względem kraiu naszego dwie wielkie Epoki dostatku i chwały. Day Boże ! aby przedsięwzięcia tak pożytecznego nie zatamowały szkodliwe a dobra ludzkości zawistne interessow prywatnych zamachy. Day Boże ; aby w reszcie Dobro Pospolite przemogło wszystkie taiemne sprężyny intrygi i zdrady.

Jest jeszcze inny obiekt, którym się Administracya zatrudnić powinna, jeżeli chce przyspieszyć postępy handlu; chcę tutaj mówić o cenie czyli wartości pieniędzy. Rządy Europeykie aż do naszych czasow mniemały, że ten obiekt nie jest godny zastanawiać ich uwagę. Ale Pisarze polityczni tego wieku, troskliwie się nim zatrudniali, i wielkie nader światło nań rozpostarli.

Slepe uszanowanie Pedantyzmu ku samym nawet błędom starożytności, przekonało Wodzow Narodowych, że cena czyli wartość pieniędzy może być ustanawiana podług woli władzy publiczney. Ta maxyma nierozsądna przyjęta od Arystotelesa (1) i Juriskon-

(1) *Lege consistere, ac suam rem retinere, non natura, siquidem ipse sul.*

sultow czyli Prawnikow Rzym-
skich ktorzy się w szkole Stoikow
kształtowali, (2) nie raz w ni-

*Princeps, ipsa Respublica, ipsa lex
nummum constituit quasi a Nomo d
quo pretium & valorem certum ac-
cipit Arist: Eth: 1. 5. c. 5.*

(2) *Electa materia est, (mowi Ju-
ris C. Paulus) cuius publica ac per-
petua aestimatio difficultatibus per-
mutationum aequalitate quantitatis
subueniret, eaque materia forma pu-
blica percussa usum dominiumque
non tam ex substantia praebet, quam
ex quantitate. Leg. 1. dig: de
Contrach. empt. Zważyć tu na-
leży, że przez wyraz quantitatis,
rozumiano wartość monety pra-
wną, a nie wartość wewnętrz-
ną kruszczu. Zobacz co pisze
Perizonius de aere gravi i Heinec-
Nauka Praw: Tom III. E*

wecz obrociła handel większy części Narodów Europejskich. Może to być że u starożytnych Narodów, żadnego nie skutkowało nieladu; ale wcale się inaczej pokazało u Narodów dzisiejszych. Prawodawcy nasi nie dali bacznosci na różnicę czasow, ani na różnicę okolicznosci ktora się rodzi z różnicy interesów. Nie postrzeegli, że gdy Likurg prawną wartość nadał monecie żelazney, postąpił stosownie do interesów Konstytucyi Spartańskiej, ktorey duchem było, natchnąć Obywateliów wstąpieniem ku handlowi. Nie

cjus w Dissertacyi *de reductione monetæ ad iustum pretium*. Ten błąd dawniejszey Jurisprudencyi, naprawiła Jurisprudencya późniejsza. *Leg. 1. cod. de ut. numismat potest.*

dostrzegli, że Rzymianie tak w ten czas gdy monecie swoiey miedzianej, i żelazney powleczoney lekką blaszką złota lub srebra, nadawali cenę tych dwóch drogich kruszczow; (*Xiphil in vita Caracallae*) tak w ten czas, gdy pod sądownictwem Liwiusza Druza, do monety srebrney mieszali osmą część miedzi; iak i pod ow czas, gdy pod Tryumwiratem Antoniusza, mieszali do niey równą ilość żelaza (*Saumaise de usur. c. 11. §. 16.*) nie dostrzegli mowię, że Rzymianie w wszystkich tych okolicznościach, samo tylko ułatwienie wewnętrznego handlu, mieli na celu. Ponieważ, w ten czas, ten tylko sam gatunek handlu sądzili godnym siebie, nie mogli czuć złego, które takowe Systema miało uczynić handlowi zewnętrznemu. Rzym niechciał mieć podobnych związkow z obcemi. Trzy tylko

gatunki ludzi znaiome mu były: Obywatele, sprzymierzeńcy i poddani. Jedynym iego celem, iedynym interessem było rozprzeźtrzenie granice Mocarstwa, tudzież z bogacić tak Oyczyznę, iak Dzieci Oyczyzny, gwałtownemi szrodkami wojny. Ale interesa nasze ninieysze wcale na tém nie zawiśly. Ninieysza polityka, nie może patrzeć tak obojętnie na handel zewnętrzny.

Handel należy teraz do liczby głównych zasad pomyślności Narodów, a pieniądze, które są iego posrzednikiem, nie tylko są narzędziem zamian trafiających się między członkami iednegoż towarzystwa politycznego; (a w Rzymie i w Sparcie, przez czas nieia-ki, do tego tylko użycia służyły) lecz nadto, są narzędziem zamian nadarzających się między roz-

maitemi Narodami ziemi. Ztąd wypada, że teraz cena monety nie może być arbitralna, i że nie inaczej determinowaną być powinna, tylko przez wzgląd na wewnętrzną wartość kruszcu, którą zaręcza publiczna władza, gdy na niej swoy śtępel wybiła. A za tём, czego nieszczęściem! zaniebrywano czynić, robić dzisiaj potrzeba; trzeba na bok odłożyć wszystkie starożytne zdania tyczące się monety, a przybrać wyobrażenia niniejszego wieku. Ponieważ z iedney strony, wiele nader pism światłych od lat kilkunastu wyszło w tej mierze; ponieważ z drugiej strony, nie mogłbym wyjaśnić jej doskonale, bez uchybienia tej precyzyi, z którą przyrzekłem pisać o wszystkiém, co ma związek z Administracją i Prawodawstwem; muszę odejść czytelnika do dzieł ludzi sławnych, kto.

rzy około tej materji pracowali. Pomiedzy innemi Hrabia *Carli*, sławny Margr bia *Baccaria*, *l'Abbe Galham*, ci trzey sławni ludzie, i wielu innych znakomitego imienia Włochów, pisali o rzeczy mennicznej tak dokładnie, tak głęboko, tak metodycznie; iżby dla powszechnego interessu hand'u życzyć n leżało, aby wszystkie Rządy czerpały w tych źródłach maksymy operacyi i urzędów mennicznych. Pełen zaufania w zacności dzieł ich, obróć teraz wzrok mój na woyska morskie; bo w nich, Rząd roztropny, może obmyśleć najmocniejsze podpory handlowi zewnętrznemu.

Nad morzem, tym niezmiernym gościńcem którym kupiec prowadzi wszystkie swoje towary, rzemieślnik wszystkie wyrobki pracowitey dłoni, rolnik wszystkie plody

które znoiem ostatecznym wytargował i wymógł na ziemi; tem wspólnem terytorium wszystkich Narodów, do którego wszystkie równie mają Prawo, ale które moc dzika i okrutna jednych, chce sobie przywłaszczyć na udzielnę dziedzictwo; tem poborowiskiem, na które się wszystkie Narody zbiegają z dobytą bronią, aby sobie wydzierały korzyści handlu i żeglugi: nad morzem (mowię) czuwać powinna nieustająca opieka. Wszeika okolica, którą szczęśliwie jego wody obmywają, powinna jedno z dwoyga obrać; albo się rzec wszelkiego projektu handlu, albo utrzymywać na tym żywiole takowe siły, iżby mogły zachować i zabezpieczyć wolność ogólną, to iedyne Prawo, które Narod na zewnątrznych względem siebie ludzi wkładać może. Niechay czytelnik daruje Pisarzo-

wi przywiązaniem do pokoju, że w wieku ośmiastym pobudza Narody do otaczania się uzbroionemi okrętami. Projekt iego nie zmierza do rozdmuchania ognia wojny, ani do zasiania niezgody pomiędzy Mocarstwami. Chęci iego dążą do uspokojenia całej ziemi; życzyłby sobie aby w panowaniu nad morzem stała kiedyż tedyż, owa chwalebna równowaga, która czasów naszych utrzymuje w całości bezpieczeństwo lądu.

Gdyby Francya nie zaniedbała była tego celu; gdyby chciwość niektórych Ministrów a innych rozrzutność; gdyby gnusność większey onych części, połączona z fałszywemi widokami, z korzyściami drobnemi, i z intrygami Dworu, tudzież z długim łańcuchem występkom i błędów, przy-

czyn równie niecnych iak pogardy godnych, nie przeszkodziły dawniejszych czasów iey marynarstwu zabrać się w siły i stateczność; gdyby miało trwonienia tylu bogactw i ludzi, których nakładem tego tylko dokupiła się, iż wzięła w podział z dwoma innemi potęgami hańbę nieudolności uciśnienia Elektora Brandeburskiego; gdyby mowię, wszystkie swoje ufilności zwróciła była ku morzu; gdyby zachowaniu marynarstwa w tym stopniu świetności, do którego Ludwik XIV. na chwile wyniósł, poświęciła była częśćkę ogromnego lądowego woyska; słowem, gdyby Francya uczyniła była wszystko co iey uczynić należało, handel iey miałby nayokazalsze posłępki pod protekcyą szanowney bandery, ani by był narażony na owe ciosy śmiertelne, które mu Wielka Brytania tylekro-

tnie zadała, stawszy się wszechmocną za wzrostem sił swoich morskich. Podobnież, gdyby wszystkie Państwa ośiadłe nad brzegami Szrodziennego Morza, poznały były iak wiele im zależało na opatrzeniu się w siły marynarskie, zuchwały pawilon rozbojów zdziczałych, nie maciłby codziennie spokoyności ich handlu, aniby przemysłu ich Obywatelów nie narażał na tyle i tak wielkich niebezpieczeństw.

Lecz możnaż sobie obiecywać wzrost sił morskich, jeżeli tey główney operacyi polityczney nie uczniemy od zmniejszenia lądowego woyska? Nędza, boday nie można powiedzieć ostatnia Narodów, i niniejszy stan ich skarbowych rzeczy, ztego dwoygą jedno przedsiębrać każe: albo siły lądowe pomniejszyć, albo zrzec się

wszelkiej nadziei uzbrojenia okrętów. Jarzmo które ie uciska, aż nadto stało się strasliwem; nie sądzę, aby chciały ciężaru iego powiększać. A więc nie pożytecznie przemyślać o nadaniu wzrostu siłom morskim, dopokąd ninieysze Systema wojskowości zniesionem czyli raczéy odmienionem nie będzie. Dopokąd tylko Narody, będą łożyły ogromne summy na utrzymanie ciągle woysk lądowych, dotąd nie zdołaią ustanowić sił morskich potrzebnych nieuchronnie do obrony Narodowych portow, i do ziednania powinney czci imieniu Narodowemu po całej powierzchni morza, Okazałem powyżey iak niepożyteczne są wielkie woyska lądowe, dowiodłem obszernie iak wielkie z utrzymania onych wypływaią nieprzyzwoitości; ale ktożby zdołał opisać dostatecznie wszystkie w szczególności pożytki;

ktoreby miały Narody z ustanowie-
nia zastępów morskich?

Dosyć jest zważyć ten główny
obiekt w tym stosunku, który ma
z mocą publiczną, aby postrzedz,
który, z tych dwóch sposobow opie-
ki, nad wszelkie inne przełożo-
ny być powinien. O Narody!
na tym tylko żywiole siły i potę-
ga wasza mogą być w nayodlegley-
sze okolice świata przenoszone bez
wszelkiej obawy, by się snadź sa-
me nie zniszczyły. Spoyrzyście
na uzbrojone wasze orszaki lądo-
we; jeżeli zamyslaią w targnąć
w obce kraie, wszystko się zdaie
przeciwko nim sprzyśiegać. Gó-
ry, rzeki, uciążliwość drog, brak
wyżywienia lub ammonicyy, sro-
gosc klimatu, wszystko to łączy
się w ieden spiszek, aby położyło
tamę wykonaniu waszych proje-
któw, aby za każdym krokiem

nowe mnożyło niebezpieczeństwa. Przeciwnie na morzu, pomieszkanie, artylerya, żywność, zgoła wszystko, bez wszelkiej trudności, idzie wraz z wojskiem waszem. Nadto; maytkowie, z natury rzeczy, bywają najlepszym w świecie żołnierzem; przyzwyczajeni co chwila do urągania się z pogrożek śmierci, zahartowani w pracy, nieczuli na naysroźsze odmiany powietrza, nigdy się obecności nieprzyjaciela nie lękają, a rzadko kiedy trudy wojenne mogą ich pokonać. Ich wyżywienie nie jest podatkiem narzuconym na Naród, bo opłacane bywa zyskami handlu, ktorem siałą swą ofłaniają a rozmnażają pracą. Słowem Narody! chcecież aby was wszystkie inne miały w czci i szacunku? Staraycież się bydź potężnymi na morzu? Jeżeli zaś nie pożąacie inney chwały, procz chwa-

ły blahey zastraszania ustawicznego sąsiadów, utrzymuycie nieprzeliczone hufce woysk lądowych.

A więc cały ten Rozdział na tém się kończy, że bicie gościńców i kanałów komunikacyynych, roztropne urządzenie rzeczy menniczey, tudzież ustanowienie znakomitey sily morikiey, są najlepszymi środkami ze wszystkich, których Rząd użyć może do przyspieszenia postępów handlu: nie potrzebuie żadnych innych pomocy. Interes partykularny dokonać powinien dalszego dzieła. Ten interes iest źródłem zawsze dzielnym, gdy działania jego once przeszkody nie wstrzymują. Te jednak zawady, te przyczyny późnego wzrostu handlu, dotąd nieszczęściem exystują, a ninieysze Systema poborów i podatków iest z nich najokropnieyszą. Przypatrzmy się za

tém z blizka temu dziwotwornemu kolosowi, który ogromnym swym ciężarem uciska zarazem i rolnictwo, i kunszt, i handel. Zobaczmy, czy nie możnaby do rzeczy poborowej, wprowadzić większego porządku, lepszego stosunku i dokładniejszej sprawiedliwości. Toć to jest iednym z główniejszych celów niniejszego dzieła.

XXV.

O Podatku w ogóle.

Gdzie się tylko znajduie iaka Społeczność, musi się znajdować rządząca nią Władza, ktoraby ją sprawowała wewnątrz, a broniła zewnątrz. To sprawowanie i ta obrona wymagała mnogich nakładów, które opłacać powinna Społeczność, gdyż się na iey pożytek

obracają. A więc członki składające tę społeczność powinny poświęcić część jedną swojej własności, aby drugiej używały spokojnie. Prawda, że niegdyś u pewnych Narodów, trzymano się wcale różnego układu: wyznaczono kawał ziemi na opatrzenie źródła wydatków pospólnych politycznego ciała; lecz dostrzeżono, iż ten sposób opatrywania dochodów publicznych, miał niezmiernie przywary.

Ponieważ krzy nie mógł jednakowey dawać baczności na wszystkie swoje włóści, sprawowanie onych bywało statecznie powierzane starunkom niektórych ludzi, albo niedbałych albo niewiernych i łakomych. Rolnictwo i ludność musiały równie cierpieć z tego połączenia wielkiej liczby własności, w jedne ręce. A nawet same
 świę-

święte. Prawa własności musiały stąd smutne ponieść uszczerbki. Ponieważ pod ow czas żadnego prócz konfliktaty, nie było sposobu powiększenia dochodów publicznych, ta kara, która hańbiąc naturę i sprawiedliwość zagarnia w iednę o-
tchłań niewinnego razem z zbrodnia-
rzem, i całe potomstwo dręczy za
występki iednego człowieka, stała
się nadzwyczaj pospolitą za pano-
wania Tyberyusza i pod berłem
tych wszystkich poczwar, które
krwawo Rzym uciskały.

Rozległość ziemi była prócz te-
go nowym bezprawiem, nową przy-
warą tego gatunku administracyi,
iako to uważył ieden Pisarz sła-
wny. Albo własczyczna Królew-
ska była nadto rozległa podczas
pokoju, albo nie wystarczała na
czas wojny. W pierwszym przy-
padku wolność Rzeczypospolitey

Nauki Praw: Tom III. F

była uciemniona od Wodza Narodu; a w drugim od cudzoziemców *Histoire Philosophique & Politique &c.* Te niesady i bezprawia przymusiły Obywatelów do kontrybucyy czyli składek (1) I ten jest

(1) Diodor (lib. 1. num. 75. & seq.) mówi że grunta Egipskie były podzielone na trzy części. Pierwsza szła na Króla, druga na Kapłanów i rzecz czci krajowej, trzecia rozchodziła się pomiędzy lud. Wnoszą z pewnego ulomka Strabona (lib. 17.) że ta składka została zmieniona za czasów Jozefa, i że pod ów czas, Król nie był właścicielem kawałka wyznaczonego ziemi, ale że wybierał podatki z produktów rolniczych i z dzieł przemysłu. Toż samo stało się i u większej części innych Narodów. Królowie byli zrazu właścicielami iako i ich poddani,

nayprostszy początek podatków. Zobaczmy teraz iakie jest prawdziwe Systema rozkładu onych.

Rolnik idący za pługiem, i Pan feodalny gnjący w pośrodku zapleśniałych murów Zamku swojego, w tém mają interes, aby w kraju porządek i bezpieczeństwo panowały: ale nie obydwaj jednakowy. Ponieważ korzyści które pierwszy odbiera z społeczności są mnieysze od korzyści spływających z niej na drugiego, to też i cena którą te korzyści opłaca po-

porzucili za czasem swe włości a udali się do podatkow. Znaydujemy tego dowody w Historji Rzymskiej, i w owej części Historji Monarchyy dzisiejszych, która mówi o ich początkach, wzroście i upadkach.

winna być mniejsza. Przeto majątek każdego Obywatela powinien stanowić, jaką częśćką ma podsycać potrzeby Towarzystwa: i to jest iedyne prawidło rozkładania Podatkow. Ale iakiż będzie ich wymiar?

Rozwiązanie tego pytania jest bardzo łatwe. Potrzeby kraju stanowią miarę kontrybucyi publiczney. Lecz któreż są te potrzeby? Narody nie lekaycie się, słyszeliście nie raz, że tém nazwiskiem mianowano wymysły faworyty, żądze pełne dumy i ambicyi dzikiego zaborcy, zamyśły zdziercze Ministra, rozrzutność Jedynowładzcy, chciwość Dworzanow, zbytek i przepych niesforny i występki wyuzdane, które tylekrotnie sadowiły się na stopniach Tronu. Gdy Tytus, Traian i Marek Aureliusz panowali w Rzymie, za-

dna z tych poczwar nie miała nazwiska potrzeby krajowej. Gdyby zniesiono nierozsądne Systema woysk żołdowych i zawsze utrzymywanych pod bronią w całej Europie, ta zbawienna reforma połączona z duchem umiarkowania który dzisiaj ożywia prawie wszystkich Monarchów, zmniejszyłaby znakomicie potrzeby państw. Te potrzeby nie powinny nigdy przechodzić możności i obfitości środków czynienia im zadosyć. Jeżeli Naród ma obowiązek czynienia składki na opłacenie urzędów towarzyskich w zamiarze zjednania sobie szczęścia lub zachowania onego, oczywiście, że pobudka tey składki nieknie, gdy sposób wybierania oney czyni go nieśczęśliwym. Więc te tylko będą prawdziwe potrzeby kraju którym można uczynić zadosyć bez uszkodzenia społeczności.

Lecz nie dosyć na tém, aby podatki były stosowne do potrzeb krajowych; i naystosowniejsze stać się mogą uciążliwemi dla Obywatelów; a nawet nayumiarkowańsze zdołają ich ucisnąć. Ubostwo ciała politycznego i nędza Narodu mogą razem chodzić i oboje mogą dydź skutkiem źle nałożonego podatku. Tak się mają podatki iak ciężary, wszystko zawisło od sposobu sadowienia onych. Prawdziwa Teorya skarbownictwa wypływa z rozwiązania i objaśnienia tey główney zasady Administracyi. Roztrząśniemy przeto naturę podatków. Abyśmy postępowali porządnie w tym ogromnym labiryncie, trzeba je uważać pod dwoma widokami to jest, ile podatki *proste*, i ile podatki *uboczne*. Pod ciężarem podatkow wtorego gatunku prawie cała Europa ięczy, podatków drugiego gatunku nigdzie nie

zobaczysz prócz dzieł Pisarzy Ekonomicznych. Oby dało niebo, iżby prace tych dobroczynnych Obywatelów, uwieńczone zostały jedynie od nich upragnioną nagrodą: *dobrem publicznem*, które niechybnie wyniknie z roztrąpnego przystosowania ich przepisów! Postępek wiadomości pożytecznych jest nieoddzielny od postępu pomysłności publiczney. Wszelkie działanie dążące do przyspieszenia zapędów rozumu, jest prawdziwie **dobrodzieystwem** wyrządzonym ludzkości. Będąc Ministrem tego biostwa, biorę sobie za ścisły obowiązek łączyć moje usiłowania, z usiłowaniami tylu wielkich ludzi, którzy przedemną pracowali nad wyjaśnieniem tej zawilej materji. Nayprzód będę miał rozprawę o podatkach *ubocznych*. Gdy zaś dostatecznie pokażę ich nierządność i nieestosowność, większe uczynę w

sobie siły do obrony wielkiego Sy-
stematu podatkow *prosty*ch.

XXVI.

O podatkach Ubocznych.

Podatek uboczny jest dwojaki,
albo *rzeczowy* a bo *osobowy* to jest,
albo bywa włożony na rzeczy,
albo na osoby. I ten i ów zaro-
wno się przeciwą maxymiom, któ-
re w tej mierze, kierować powin-
ny dobrym Prawodawcą.

A że zacznę od podatkow *osobo-
wych*, w *pogłównym*. (użyję tutaj
wyrazu znakomitego P.sarza) nie
widzieć innego nie mogę procz o-
czewistego piętna niewoli, które
ludziom na czołach dzika niespra-
wiedliwość wyśiska. T kowy po-
bór musi koniecznie być arbitral-
ny, ponieważ nie może być de-

terminowany ani częstką, którą Obywatel załilić kraj może, ani ową którąby mu mógł każdego czasu ofiarować. Przyczyna tego jest oczewista, Taxa głów albo jest równa na wszystkich Obywateli, lub jest stosowana do ich stanu i majątku. W pierwszym zdarzeniu rozkład jest niesprawiedliwy, bo ubogi tak mocny pobór płaci krajowi jak naybogatszy; podatek uciśka część iednę narodu, gdy tym czasem druga wydziera krajowi częstkę którą mu z sprawiedliwości winna.

W drugim przypadku rozkład musi być koniecznie arbitralny. Jeżeli wezmiesz za nasadę swej operacyi majątek Obywatela, jakimże sposobem doydziesz do pewney a nieomylney wiadomości onego? Pewnie go obowiąziesz, abyć się odkrył z całym dostatkim. Lecz żeby to odkrycie majątku było

warte iakiegożkolwiek zaufania, potrzebaby podług uwagi pewnego Autora, potrzebaby pomiędzy Monarchą a poddanym sumienia moralnego, ktoreby obydwóch nawzajem łączyło zobopolną miłością dobra powszechnego. Lecz sam Plato nawet nie miał tyle odwagi, aby się był dorozumiewał takowego zaufania i takiej szczerości, tak nieskażoney wiary, pomiędzy Obywatелеm a Rządem swej Rzeczypospolitey. Przypomniemy sobie co się stało w Rzymie pod Panowaniem Galeryusza. Nie mało poddanych Cesarstwa Rzymskiego podano na tortury, aby na nich wycisnąć całkowitego majątku ogłoszenie. (*Lact. de mort. pers c. 26. 34.*) Jeżeliby rząd nie mając żadney ufności w obwieszczeniu Obywatelskim majątków, zlecił wyznaczonym od siebie osobom roztrząsanie pilne fortuny każdego O-

bywatela; gdyby im dał Prawo wniki-
 knienia w świątynę Familii i po-
 dania na widok tego, co odkrytem
 mieć niechcą, nie pełnićżby pod-
 ów czas grzechu głównego prze-
 ciwko spokojności publiczney?
 nie byłoby to gwałtownością stra-
 szliwą, zrodzłem niewycierpanem
 zdrad i uciemżenia dla inkwizy-
 torów skarbowych? Bógcz za o-
 twarczem wypchanego należycie
 worka, byłby pewien że zdoła
 utaić naywiększą połowę dochodów
 swoich; ubogi Rzemieślnik, nie-
 szczęśliwy kmiotek, sami tylko po-
 nosiliby cały ciężar ucisku. Wol-
 ność Cywilna Obywatela byłaby
 zgwałcona we wszystkiey rozcią-
 ciągłości swojej. Lud mniemałby
 iż w ustawicznym zostaje niebe-
 spieczestwie, boby widział iż siła
 publiczna, codziennie moc swoją
 wywiera na głowy niewienne. Nie-
 ufność osiadłaby cały Narod, a O.

bywateł byłby przymuszony ukrywać prawdziwy stan swojego majątku z taką ufilnością, z taką mąż roztropny ukrywa krewkość niewierney małżonki.

Lecz daymy, co w przekonaniu moim niepodobną jest rzeczą, dayny mówię, iżby rząd mógł poznać dokładnie stan dobytku każdego Obywatela, iżby mógł wiedzieć jaką część dochodów dać powinien do mały publicznych składek, na coż mu się przyda takowa wiadomość? Toż dochody większey części Obywatelów nie zmieniaią się corocznie w pomiar niepewnych i dorywczych dochodów przemysłu? nie mnieyszeiąż w pomiar mnożenia się dzieci, nie podlegaiąż nieuchronnym rewolucyom chorób, wieku, pracy, słowem wszystkiego, co zawiśło od natury i losu? A więc potrzebaby corocznie na

nowo roztrząsać i prostować w swoich stosunkach podatek, a ta operacya pochłonełaby znakomitą część dochodów publicznych. Zdaje mi się że dosyć jest na tych uwagach do okazania, iż podatek osobowy jest nayarbitralniejszym, nayuciążliwszym i nayniekorzystniejszym ze wszystkich podatków dla kraju, że rozkład sprawiedliwy i stosowny doskonale, jest czystą chimera, gdy idzie o manipulacyą pogłównego. Niepośledniejsze nieprzyzwoitości znajdujemy w podatkach rzeczowych.

Ten gatunek podatków narzucony bywa na konsumpcyą i cyrkulacyą wewnętrzną, na wwoz i na wywóz towarów. Ogarnia on zarazem i obiekta pierwszej potrzeby i obiekta zbytku, i towary Narodowe i towary zagraniczne, i plody ziemi, i dzieła kunsztów.

Ta machina ogromna, z nieskończonej liczby kołek na wzajem czepiących się złożona, nie porządnym obrotem swoim, skutkuje zniszczenie rolnictwa, przemysłu i populacyi. Jeżeli rzucimy na ten podatek wzrokiem ogólnym, uczuiemy iż niema żadnego podobieństwa, aby im nadać można nasadę stałą; bo nigdy byź nie mogą w dokładnym stosunku z wartością towarów, na które wkładane bywają. Nikt nie zaprzeczy że cena każdego gatunku towarów zmienia się ustawicznie. Obfity urodzay, lub niepłodność ziemi, zniża lub podwyższa cenę podatkow ziemi, a tym sposobem zmniejszając lub powiększając cenę subsystencyi Rzemieślników, zmniejsza lub podwyższa cenę dzieł kunsztu i manufaktur. A zatem, albo corocznie nowa taryffę podatkow układać potrzeba, coby niepodo-

bną było wykonać ; albo się nara-
zić na niebezpieczeństwo uchybie-
nia dokładnego stosunku pomiędzy
podatkiem a wartością towaru, na
który podatek nałożono. Podatek
tak rozkładany, raz pochłonie dwu-
dziestą część towaru, drugi raz
dziesiątą, trzeci raz szóstą &c.
Co za nieporządek ! co za niepe-
wność ! co za niebezpieczeństwo !

Uważając te podatki w szczegó-
lniejszym nie co widoku ; dosyć
będzie, roztrząsnąć rozmaite rze-
czy, na które stanowią one bywają,
abyśmy postrzegli wszystkie nie-
rządy, towarzyszące onym. Je-
żeli te podatki stanowią one są na
konsumpcyą wewnętrzną rzeczy flu-
jących pierwszym potrzebom, mu-
szą być koniecznie szkodliwe-
źle rozłożone, i nieznośne dla więk-
szej połowy Obywatelów. Muszą
być szkodliwe bo podwyższając

cenę subsystencyi tak, iż z tego podwyższenia bynajmniey nie korzysta rolnictwo, zmniejsza ludność, która zawsze chodzi w równi, iakośmy okazali, z łatwością lub trudnością wyżywienia. Muszą być źle rozłożone, bo konsumpcya tych rzeczy służących do zaspokojenia pierwszych potrzeb, iak iest wspólna ubogim i bogaczom, tak często trafia się, iż nieszczęśliwy rzemieślnik lub wyrobnik, mający dzieściorgo dzieci, daleko więcej płacić będzie Oyczyźnie, iak bogaty obywatel, iednego mający potomka. Muszą nakoniec być nieznośne dla połowy większey Narodu; bo ubogi nie będąc wyięty od takowey skłatki, musi odcinać od własnego wyżywienia tę część, którą na nim wymuszają. Jeżeli do wyżywienia się co dzień potrzebuie trzech bochenków chleba, na podatek ieden musi utracić, a
żyć

żyć będzie, jeżeli potrafi, dwoma pozostałemi. Co za obmierzła niesprawiedliwość!

Człowiek w ten czas jeszcze miał Prawo utrzymywania się przy życiu, gdy nawet ani jednej xięgi Praw nie było: toż je utracił gdy Prawa postanowiono? Przymuszając lud do płacenia podatków ziemi drożey niż może, i powinien je płacić, jest iedno co mu je wydierać; jest to skazywać go na ubóstwo, nędzę, próżniactwo, rozpacz, zbrodnię; jest to odrywać ręce od rolnictwa i od kunsztów; jest to pozbawiać Ojczyzny Obywatelów, aby ją zaludnić złodziejami, żebrakami i próżniakami. Te to bywają skutki podatków wkładanych na konsumpcyą, na towary potrzebne do życia.

Podatek nałożony na wywóz towarów jest źródłem klęsk jeszcze znakomitszych. Rozumiem żem dostatecznie dowiodł tej prawdy, gdym mówił o wolności handlu produktow oyczystych; i gdym okazywał że wszystko co usiłka tę wolność niszczy rolnictwo. Nikt nie wątpi że podatki włożone na wywóz towarów wyprowadzają ten nieszczęśliwy skutek. A przeto szkodząc rolnictwu, szkodzą i ludności, handlowi, i przemysłowi, słowem sprawują upadek kraju.

Jeżeli zważywszy podatki ustanowione na konsumpcyą i wywóz towarów należących do zaspokojenia pierwszych potrzeb przeydźmy do poborów postanowionych na towary mniej potrzebne, nowe postrzeżemy nierządy, a tém samém nowe odkryjemy przyczyny zburzenia niniejszego systemu

podatków ubocznych. Te podatki bywają dwójakiego gatunku; albo bywają stanowione na wywóz lub krążenie to jest cyrkulacyą wewnętrzną tych towarów narodowych, albo na wwoz towarów obcych. Cios okropny, który pierwsze zadają przemysłowi, nadto jest oczewisty. Co do drugich, nikomu nie jest tajno, że nie sprzedający lecz kupujący płaci podatek. Przymuszony brać za nasadę swej sprzedaży cenę zwykłą targu ogólnego narodów, nie może przyniewalać cudzoziemca do opłacania podatku. Gdyby nawet ten podatek był nałożony na towar lub produkt, który ten tylko sam naród posiada i którego cenę może podług upodobania stanowić, ile że się niema przyczyny obawiać konkurencyi innych Narodów; oczewista, że takowa operacya niemniejby była szkodliwa. Gdyby

Gij

przedawacz narodowy, chciał przy-
niewolić cudzoziemca do ponoszenia
tey ceny zwiększoney, zobaczył-
by w krotce zmniejszoną, liczbę
kupców i ścieśnioną konsumpcyą;
a na ow czas na samem łonie kra-
iu, schnąłby zaczęto źródło bo-
gaćw, których sam tylko nasz
Naród był właścicielem. Hiszpa-
nia dała nam wyraźny na s bie do-
wod. Ziele Barille jest produktem
iedynie temu Mocarstwu właści-
wym; nigdzie wzmiankowane zio-
ło rość nie mogło. Rząd zaufa-
wszy w tym gatunku przywileju
wyłączającego wszystkie inne Naro-
dy, który wziął od natury, obcią-
żył wywóz tego podatkiem wyró-
wnywiącym prawie połowie ce-
ny. Zastę, iak się zdaie na po-
zor, ten podatek sam tylko cudzo-
ziemiec miał opłacać? Ale coż się
stało? Z iedney strony konsumpcya
iego zmniejszyła się nieskończenie,



z drugiej strony rolnik, który nigdy nie korzysta z tego wygorszenia ceny, gdy jego towar drożeje dla zbytecznych na wywóz jego narzuconych podatków, nie omieszkaj porzucić pielęgnowania jego; bo go trudność przedaży zraziła. I ten to jest niezawodny sposób pozbawienia Narodu dobrodziejstw natury.

Nie mniejsze wypada niebezpieczeństwo z pborów ustanowionych na wewnętrzną cyrkulacją towarów. Możeż być co niesprawiedliwszego lub okropniejszego dla przemysłu i handlu, jak iedną część Narodu czynić obcą i nieznaną względem drugiej? Bławat i płótno robione w iednym mieście opłacaia myto, aby przeszły w inne miejsce tegoż samego kraju. Podróżujący i kupiec bywaią przytrzymani, trząśnieni, i muszą się

opłacać właśnie za każdym krokiem. Chciwość wybladła i niespokojna, stoi że tak rzekę na warcie po wszystkich drogach, po brzegach wszystkich rzek i wszystkich przechodzących poboruie. Tyle rąk oderwanych od rolnictwa i rękodziel, tyle trybunałów ustanowionych przeciwko przemysłowi; tyle obwieszczeń, deklaracyi, rewizyi, uciemieżenia i obelgi wszelkiego gatunku, wszystkie zgola ton i wszelka okazałość fiskalności, nie tenże cel здаie się zamierzać sobie, aby uwieczniła niewolę i nędzę? Handel wewnętrzny, bez ktorego exystować nie może, ani rolnictwo, ani kunszt, ani handel zewnętrzny, musi koniecznie omdlewać pod ciężarem tak arbitralnie narzucanych opłat. Prawda ta tak jest oczywista iż iey okazywać nie potrzeba. Teraz będą mówił o podatkach wkładanych

na wwoz towarow zagranicznych, o tey operacyi polityczney, którą długi bardzo nałóg poświęcił, a ktorey przesąd prawie powszechny do tych czas broni.

Nierozsądni Politycy! to iest związkowym hałmem waszym, gdy mowicie o opiece która się należy kunsztom i rękodzielom; ten iest, podług was, wielki i iedyny sposob podźwignienia przemysłu Narodowego na rozwałkach przemysłu obcego: aby wstrzymać wychođ pieniędzy z kraju, aby ścieśnić konsumpcyą wszystkich rzeczy, które się nie rodzą na grun- tach oyczytych, lub ktorych ręka współobywatela niewykształto- wała. Lecz także, toż dotąd nie poznaliście iak was zawodzą i ruynują, własne wasze maxymy? Nie czuie- cież tego, że gdy mniej obcy prze- dawać wam będą, mniej też będą

i od was kupować; że handel w tym tylko stosunku daie korzyści w jakim ie odbiera, że nieco innego jest tylko wymiana wartości za wartość; nakoniec, że Narod któryby przyszedł do tego stopnia reformy iżby nie kupował od innych Norodow a zawsze im przedawał, wkrótceby zobaczył swoy handel, swoje rolnictwo, i swe rękodzieła zapadające w zniszczenie, z przyczyny zbyt wielkiego rozmnożenia gotowizny, która czyniąc droższemi towary i zapłatę robotników, pozbawiłaby go sposobu utrzymywania handlu innych Narodów, i przymusiłaby obywatelów iego do przełożenia towarów i produktów cudzoziemskich, ktoreby im taniej przychodziły, niż płody własney i oyczystej ziemi.

Chcieć zbogacać Naród który temi drogami, jest to chcieć skazać go na nieustanną nędzę.

W Portugalii i Hiszpanii dały się uczuć obywatelom wszystkie nieszczęsne skutki zbytecznego rozmnożenia gotowizny, i Angliaby ie także uczuła, gdyby wojny nie otworzyły były wolnego odpływu kruszczom, ktoremi to Państwo zbytecznie obciążone było, (*wyłączyć należy wojnę Angli prowadzoną z osadnikami*) wkrótce dostateczniej wyłożemy tę prawdę.

Nakoniec, abyśmy niczego nie zapomnieli w rozbiorze podatkow ubocznych, pomówię cokolwiek o podatku naysprawiedliwszym, nayregularniejszym, na pozor, ze wszystkich, ale w rzeczy samey naybłędliwszym i nayokropaczyszym dla źródła wszystkich bo-

gaćtw, rolnictwa. Tym podatkiem jest dziesięcina feudalna nałożona na produkta ziemi. Dowiódłem że podatki nie mogące być dokładnie i równie rozłożone są niesprawiedliwe i niebezpieczne zawsze; a przywara istotna dziesięciny feudalney na tém polega. Ponieważ nie bywa wybie, rana z dochodu czystego, ale z dochodu całkowitego ziemi; nieuchronnie trafić się musi, iż właściciel ziemi urodzayney, który aby zebrał wartość 100, nałożył zakładowych wydatków na wartość 50. zapłaci też samę sumę, którą i właściciel ziemi urodzayney, buyney, który zebrał też samę wartość, a nie nałożył tylko wartość 20. (1) Możeż być kto-

(1) Rząd Rzymski znał niesprawiedliwość takiego rozkładu. W samej rzeczy, gdy powracał dawnym

ry rozkład niesprawiedliwszy ?
możeż być który szrodek pe-
wniejszy do zniszczenia rolnictwa ?
Ogólne prawidło: każdy podatek
na uprawę i przemysł narzucony, ni-
szczy je.

XXVI.

Dalszy ciąg tejże samej Ośnowy.

Przebiegając rozmaite obiekta,
na które mogą być włożone po-

*właścicielom Narodów podbitych,
grunta ich zabrane, i wkładał na
nich opłatę, tę opłatę stosował do
urodzajności gruntu. Titus Livius
w X. 43. roz. 2. zapewnia, że ie-
dna część Hiszpanii płaciła 10. część
a druga 20. dochodów ziemskich.
Podług Higina ta opłata szła niekie-
dy do 7mej. a niekiedy do 8mej części
Higin. de Comt. limit.*

datki uboczne, wszędzieśmy napadali na jednakowe nieprzyzwoitości, na jednakowe nierządy. Czas już wyjaśnić inną maxymę, która usposabiając nas do rozpatrzenia się w nich ogólnego, to jest porównania onych z prawidłami mającemi służyć podatkowi każdemu za nasadę, daleko lepiej odkryje nam ich nierząd i niesprawiedliwość.

Jest pewien kres za który przechodząc podatek działać zwykł zgubę własności i kraju; ale tego kresu nikt nie postrzeże, jeżeli nie zacznie od rozroznienia dochodu czystego, od dochodu całkowitego. Dochód czysty jest to owa część zbioru, która pozostaje po odciągnięciu nakładów na uprawę. Podatki włożone na Obywatelów nie mogą padać na co innego, tylko na część dochodu czystego. Skoro tylko za ie-

go granice wychodzą, stają się źródłem kłopotu i nie mogą być wybierane bez uszkodzenia reprodukcji. Właściciel gruntu którego uprawa potrzebuje nakładu trzeciej części dochodu, nie może więcej dawać jak czwartą część jego: to zmniejszenie nakładów na uprawę, będzie skutkowało zmniejszeniem dochodów, które stając się codziennie znakomitszym dla wszystkich właścicieli, skończy się, na udziałaniu zniszczenia całego Narodu.

Ponieważ za tém pewna, że podatki nie mogą być wybierane skądinąd, tylko z dochodu czystego; a nie z dochodu całkowitego, iakież więc może być sposób w podatku ubocznym do poznania czyli przeszły za ten kres, lub czyli nie doszły jeszcze do niego? Zaiście nuybieglejszy w świecie skarbo-



wnik, nigdy nie zdoła odpowiedzieć na to zapytanie. Dopokąd tylko podatek nie na ziemię ale na produkt, na kunszt i handel wkładany będzie; dotąd Rząd nie potrafi wiedzieć, czyli summa podatku nie przewyższa możliwości Obywateli opłacających go; w ten czas dopiero postrzeże się, gdy zniszczenie Państwa da mu uczuć żywo niedolność ratowania się dla zbyt ogromnych poborów. Niekiedy Rząd będzie się obawiał, aby Państwo unicznionem nie było, a w ten czas podobno kray daleko mniej opłacać będzie niż opłacać powinien. Ale ta sama niepewność, ta wada właściwa podatkowi uboższemu, nie powinnaż być dostateczną pobudką Rządom, aby na miejsce tak niszczącey operacyi podatkowania, wprowadziły zbawienne Systema podatku prostego?



Rozmaitość podatkow ktorey nikt odłączyć nie potrafi od Systematu podatków ubocznych jest bi-
czem dla ludu i Monarchy. Pier-
wszy opłaca setnym a rozmaitym
sposobem summę, ktorey opłat in-
nego sposobu, oszczędziłby mu
wszystkich uciskow niszczących
wolność i sprawujących nędzę.
Wtóry widzi, że czwarta część a
niekiedy i trzecia składek publi-
cznych idzie na ofiarę tej klasy lu-
dzi, ktorých do wybierania poda-
tkow ustanowiono.

Tak się mają właśnie podatki
względem kraju iak puszczenie krwi
względem ciała ludzkiego. Jeżeli
ciało swoje przekolesz w sto ro-
żnych mieyscach, podziurawisz
całą skórę, ale nie wprowadzisz
i kropli tej krwi, która za iednem
otworzeniem żyły wybuchu obficie:
frustra fit per plura, quod usque com-

modè fieri potest per pauciora. Szukamyż za tèm tey żyły ciała politycznego, ktorey iedno o-tworzenie ma wyprowadzić bogactwo kraju i uszczęśliwienie obywateli.

XXVIII.

O Podatku Proftym.

Podatek proftny iest to danina nałożona na ziemię czyli na grunt. Ponieważ ziemia iest źródłem wszystkich bogactw, powinna ponosić cały ciężar składek Obywatelskich. Na pozor, samiby tylko właściciele płacili ten podatek, ale w samey rzeczy wszystkie klasy obywatelów opłacałyby częśćkę iego wy-miarkowaną stosownie do swego dobytku: Ci co nic nie posiadają, uczestnikowaliby w opłacie narodowej daniny trawiąc płody rolnicze, a ci co mają własności grun-towe,

towe, płacąc podatek (1) Ci którzy więcej posiadają więcejby płacili, ci którzy mniej posiadają, mniejby dawali na podatek. Taż

(1) To rozumowanie Filangierego zdaie mi się niedokładne, i w samej rzeczy ieść raczey plodem Włoskiej imaginacyi, niz gruntownego rozsądku. Samo trawienie produktow nie może bogacić rolnika ani iego dochodu czystego powiększać, ieżeli ten co trawi, nie płaci za konsumpcyą rzetelnym dobytkiem swoim. Ten co nie posiada, czem będzie płacił produkta, których potrzebuie do swojej konsumpcyi? Oto zarobkiem czyli dochodem ciągnionym albo z nakładu jst osobutych, albo z nakładu przemysłu. W obydwóch przypadkach nikt go nie zapłaci tylko albo dziedzic roli, albo Rzemieślnik. Ze zaś Rzemieślnika za-

Nauki Praw: Tom III. H



sama proporcya byłaby zachowana i między temi, którzy nie nieposiadaia. Ponieważ wszystkie grunta byłyby otaxowane stosownie

robek pada koniecznie na dziedzica gruntowego, więc możemy śmiało powiedzieć, że sam tylko dziedzic czyli właściciel gruntowy płaci podatki. Mogł Filangieri powiedzieć, że ten co niema żadney własności, ulżywa rolnikowi w opłacie podatków, wracając mu częśćkę zarobku swego; ale nie może twierdzić, aby ucześnikował z nim w opłacaniu onych. Z drugiej strony, nie widzę przyczyny, dla czegoby silić się należało na okazanie tego, że ci nawet co gruntów nie posiadają, czynią składkę na podatki. Podatek prosty powinien iść z gruntu, ten który gruntu niema i pędzi, iakimże Prawem obowiązany być może do wlewania



do swego czystego dochodu, i ponieważ produkt ziemi, nie tylko te towary zawierają które służą pierwszej potrzebie, ale nawet i

w skarb publiczny tego, czego źródła nie posiada? I jeszcze, wzrost rolnictwa najwyżotniey udeterminować stan towarzystw Cywilnych. Bezpieczeństwo gruntowego majątku, najwięcej po władzy Narodowej, domaga się opieki; Obywatlem rzetelnym ten tylko, w ścisłym znaczeniu nazwać się może, kto ma własność gruntową; więc sam tylko właściciel gruntowy opłacać powinien podatek prosty. To co mowidaley Filangieri na poparcie swego zdania, nie więcej ma gruntowności, (Zobacz Physiocratic T. I.) chyba że się udamy do bogactw pochodzących z handlu wewnętrznego i zewnętrznego.

Hij

owe, które należą do zbytku i przyjemniejszego życia; człowiek najbogatszy, trawiący największą część produktów swoich w ogólności, płaciłby więcej krajowi; a ubogi, któryby mniej trawił produktów, mniejby także opłacał się oyczyźnie.

Prawda to jest, że każdy podatek, iakiejkolwiek bądź natury, rozszerza się i rozchodzi daleko, i dąży do tego, aby równo dotrągnął każdej osoby w Narodzie, w pomiar właściwey iey konsumpcyi. Ale to szerzenie się nie jest jednakowe względem wszystkich podatkow. Ruch którego udziela, nie we wszystkich ma jeden stopień dzielności. Jeżeli podatek pada na lud gminny; lud ten gminny będzie usiłował nadgrodzić sobie ten ciężar, drożey sprzedając pracę; ale nigdy nie stanie w ro-

wni z podatkiem, lub nie dojdzie
tey równi aż bardzo późno. Po-
trzeba nieubłagana, nigdy mu nie
dozwoli podwyższyć zarobku aż
do zupełnego stosunku z podatkiem
który opłacić musi; a jeżeli się wy-
niesie do tego stosunku, to po-
żno i nieznacznie stopniami. I-
naczy bogaci nie używaliby rąk
iego tak przedtém; a pod ow czas,
więceyby utracił na zmniejszeniu
pracy, niżby mógł zyskać na pod-
wyższeniu ceny swego zaciągu.
Gdy za tém podatek pada na lud
gminny; lud gminny, bądź na za-
wsze, bądź na czas długi, musi
opłacać część iego, podwyższając
cenę swego zaciągu, a część dru-
gą, cieśniej szemi granicami obey-
mując własne wyżywienie. (*Al-
czyliż to sprawiedliwa? czyliż to zgo-
dna z dobrem ludności krajowej? czy-
liż to nie przeciw się temu, co mo-
wił Autor, gdy rzecz rozstrząsał o po-*

datku w ogólności? Niech sądzi czytelnik.) Nie tak się dzieje gdy podatek pada wprost na klasę właścicielow gruntowych. Ten podatek wezmą właściciele za miarę ceny swych rolniczych produktów. Ponieważ potrzeba używania tych produktów jest zawsze mocniejsza od potrzeby przedania onych, przymuszeni zostaną niemający własności do ponoszenia pewney części tej składki właścicielow gruntowych; ten podział, że tak rzekę podatku, niniejszym sposobem kierowany, wypłynie z natury rzeczy, i będzie dokładnym.

Te początki są tak rzeczywiste, iżbym niechybnie obraził własną miłość czytelnika, gdybym się zapuszczał w obszerniejsze wyjaśnianie onych. A więc teraz niczem mi się zatrudniać nie należy, tylko samem okazaniem korzyści,

ktoreby spłynęły na Naród z ustanowienia tego iedynego podatku. Gdy tego dopełnię, będę się starał dowieść, że wszystkie zarzuty czynione przeciwko temu Systematowi, są czcze i niedostateczne. Naypierwszą z tych korzyści iest iedność podatku.

Możnaż Narodowi ziednać większe szczęście, iak oswobodzić go z wszelkiego uciemżenia i łupieztwa tey zgrai nieprzyjaciół wewnętrznych, ktorych potrzeba nieuchronna wypływa z rozmaitości podatku? Możeż więc iedynowładzca mieć ktory interes ważniejszy nad ten, aby się oswobodził od dzielenia dochodów publicznych pomiędzy istotne krau potrzeby i pomiędzy ten tłum uciążliwy poborców? Możeż mieć lud krajowy większą pociechę nad tę, ktora wypływa z nabycia pewney wia-

domości, że wszystko co płaci, prosto idzie do skarbu publicznego i zwraca się na zysk, na szczęście kraju, nie ginąc w ręku owej klasy ludzi, którą się brzydzi, i której poczciwość tak sprawiedliwie jest podeyrzana? Mała liczba urzędników wystarczyłaby na wybieranie wszystkich składek partykularnych. (W krotce pokażemy, iakby można oszczędzić wydatków na to wybieranie podatku, powierając tę operacyą polityczną samemu ludowi, czyli raczey, iego Reprezentantom.) Nie oddalałby rząd tylu rąk od rolnictwa i kunsztów, a skarb zarównoby był bogaty za zmniejszeniem trzeciej przynajmniej części podatków.

Ktożby wierzył, że pod panowaniem Ludwika XIV. masa wszystkich podatków Francuzkich wzrosła się do 750. milionów, gdy tym



czasem tylko 250 milionów; do skarbu Królewskiego wchodziło.
V Memoires pour servir à l'histoire générale des finances par M. D. de B.

Im liczba osób z pierwszej ręki płacących podatki, zmniejsza się w kraju, tem znaczniej ubywa liczby uciemienia i łupieztwa krajowego; Rząd tak postępujący zarzuca trudniejsze do przełamania zawady, wszelkiemu gatunkowi zdrady i podeyscia, tak z strony płacących iak z strony poborców; ułatwia wybieranie podatków i zmniejsza liczbę tych, ktorych do tego urzędu używa. Oczewista zaś, że w Systemacie o ktorym mówię, liczba osób z pierwszej ręki płacących podatki, samychby tylko gruntowych właścicieli obeymowała.



Drugim pożytkiem, podobno jeszcze znakomitszym niż pierwszy byłoby zniesienie wszystkich zawad, które niniejsze Systema podatków kładnie handlowi, kunsztom, zgoła wszelkiemu gatunkowi przemysłu. Ileż inney korzyści nie zawiera w sobie ta jedna! Z iedney strony, widzę rodzącą się wolność Obywatela i kupca, wolność handlu i przemysłu, wolność rolnika i rzemieślnika; z drugiey strony widzę: że Prawo nie rozmnaża tak licznych zbrodni, że mniej winowayców dyszy w okrutnych kaydanach więzienia, które przed tém było przybytkiem zdrady i występków, a które czasów naszych stało się schronieniem dowcipu ułętego w okowy przez dzikość Praw skarbowniczych czyli fiskalnych. Lecz nie tu jeszcze kończyłyby się szczęśliwe skutki podatków prostych.

To Systema błogosławione przyniosłoby trzecią korzyść wtém, iżby takowe podatki łatwo było dokładnie i sprawiedliwie na Obywatelów rozłożyć. Łatwo jest poznać wartość gruntów krajowych; łatwo dociec co za zysk przynoszą właścicielowi, i coby mu nadto przynieść mogły. Ponieważ ta taxa gruntów powinna być stała i niezmienna; bo Rząd raz tylko powinien dochodzić dochodów i wartości wszystkich gruntów Narodowych; sprawiedliwość, dokładność i najsćislejsza precyzya, mogłaby towarzyszyć temu wielkiemu i tak ważnemu dziełu. Poznawszy doskonale wartość i dochody tych wszystkich gruntów narodowych, ustanowiłby należało z nich daninę podług ogólnego i powszechnego prawidła, któreby osłoniło ten podatek od wszelkiej arbitralności i zdrady. Każdy wła-

ściciel gruntowy byłby otaxowany stosownie do swóich dochodów; a gdyby mu w tey operacyi polityczney krzywdę iaką wyrządzono, miałby Prawo obżalowania przełożonych, aniby mu trudno było okazać sprawiedliwość swey skargi.

Łatwość ustanowienia podatku na czystym dochodzie, byłaby nową korzyścią tego kształtu podatkowania. Widzieliśmy, iak wiele na tém zależy w ustanowieniu podatkow, aby doskonale i dokładnie poznać ilość niemylną a rzeczywistą czystego dochodu. Widzieliśmy, iż ta wiadomość na mało się przyda u Narodów, gdzie kwitną podatki uboczne: widzieliśmy, że w tém zdarzeniu nie pewnoś zawsze idzie obok ze wszystkimi operacyami Rządu, który w ten czas dopiero poznać zdoła, że Narod ucisniony jest zbytecznym ciężarem

podatków . gdy go uyrzy na samym brzegu chłonecy Narody przepaści ; Rządy przybierając Systema podatku prostego , nie narażałyby się więcej na nieuchronność tego tak wielkiego niebezpieczeństwa . Nic łatwieyszego iak ocenić grunt bez uciążenia właściciela mającego płacić podatek . Od owej chwili w której grunt przechodzi w arędę , cena arędownego staje się czystym dochodem . Wydatki na uprawę i na wyżywienie dzierżawcy już zostały odciagnione od dochodu czyli produktu całkowitego ; to co prosto idzie do rąk właściciela , jest całkowicie dochodem czystym .

Jeżeli grunt nie jest puszczoney w dzierżawę , łatwo czysty dochód wyrachować , podług ceny opłaty dzierżawney gruntów sąsiedzkich , i podług zbiorów roku pospolite-

go. Skoro ten dochód raz poznany zostanie, jeżeli Rząd na ilość podatku ustanowił piątą, szóstą, siódmą lub osmą część onego; może być pewnym, że takowy podatek nie ucisnie właściciela, ani nie pogrozi zniszczeniem rolnictwu, bo tylko część pewną czystego dochodu pochłonie. W tém dociekaniu dochodu czystego iedna tylko rzecz powinna zastranawiać uwagę Rządową. Jeżeli przez niedostatek płności w uprawie, grunt który mniej właścicielowi swemu przynosi, niżby mógł przynosić, nie trzeba aby z gnuśności swojej odnosił korzyść; cena gruntów iego powinna być stosowana do ceny gruntów sąsiedzkich; ta surowość Rządu, która w gruncie rzeczy, jest tylko ściśłem dopełnieniem sprawiedliwości, arcy pożyteczną jest dla pomyślnych rolnictwa postępów. Tę tylko iedy-



na ulgę możnaby w podobnym przypadku zrobić niedbatemu właścicielowi, aby pierwszego roku był wolny od wszelkiej na skarb publiczny daniny. I dla tego to ustanowienie podatku prostego, powinniśmy poprzedzić uprzątnienie wszystkich zawad tamujących wzrost i udoskonalenie rolnictwa. Potrzebamy najprzód, aby grunta nabyły owej wartości i ceny, o ktorej utratę przyprawiły ie nasze Prawa i błędy wszystkich Rządów Europejskich. Gdyby uprzątnienie tych zawad poprzedziło ustanowienie wartości gruntów, i gdyby w prowadzenie tego Systematu podatkow, skutkowało kolejno wytepienie innych zawad z niniejszego układu poborowey rzeczy wynikających, wypadłoby nieuchronnie, iż z początku nawet składki Obywatelskie nie zdałyby się uciążliwemi, a co rok lżeyszemiby się stawały,

w pomiar postępku rolnictwa, któreby mnożąc publiczny dobytek, powiększały wartość rzetelną gruntów. Gdyby polatek zajmował piątą część dochodu czystego; właściciel, któryby z początku płacił piątą część swego dochodu, w nie-iaki czas po tem, szostaby tylko dawał, a w dalszych czasach siódma i. t. d., bo luboby dochód jego rość nieprześcannie. w niczemby się nie zwiększał podatek.

Nakoniec, ostatnią korzyścią, któraby wynikła z tego iedyngo podatku iest to: iżby nastąpiło niezzerwane zjednoczenie interesów Monarchy z interesem ludu. W pośrzed nieładu i zamięszania tego mnostwa danin ubocznych, namienione interesa, zawsze są w iednostayney sprzecznomowności, w ustawiczoney walce. Monarcha niewiadoomy summy tego co mu

Na-

Naród dać może, ustawicznie szuka sposobow powiększenia dochodu swego, nie troszcząc się o zniszczenie rzetelnych bogactw; a lud mniemając, że nieustannie uciśniony jest ciężarem składek i poborów, usiłuje z swej strony oddziaływać przeciwko uciśkającej go sile, i z tego powodu kradnie skarb we wszystkim, co z pod dozoru jego usunąć może.

Z tey przeciwności intereśsów, rodzi się ow stan wojny nieprze-
stańney pomiędzy Narodem a Kró-
lem. o którym my mówili. tak
często. Ale niech tylko Jedyno-
władzca, miało pełnowładztwo te-
go zaboyczego nierządu, czysty
dochod gruntów Narodowych po-
dzieli umiarkowanie pomiędzy sie-
bie a właścicielow, natychmiast
pomyślność rolnictwa zmieni się
w cel nayważniejszego jego inte-
s.

Nauka Praw: Tom III. I

ressu, bo ono jest źródłem rzetelnych bogactw krajowych, a zatem i jego własnych dostatków. Narod, z swej strony, widząc że częśćka dochodu czyłłego, którą na rzecz Monarchy odkłada, razem i szczęście i bezpieczeństwo jego utrzymywać będzie; chętnie poniesie podatek, od którego go żadne podeyscia, żadna chytróść ani sztuka uwolnić nie zdoła. A więc ten nowy układ rzeczy poborowej jest naydzielniejszym węzłem z tych wszystkich, które mogą uwiecznić ziednoczenie Monarchy z Narodem, i uczynić nieśmiertelnemi owe święte związki, które zachodzić powinny pomiędzy Narodem, a jego Wodzem i Naczelnikiem.

Te to korzyści rodzi Systema podatków prostych. Zobaczmy teraz co też przeciwko niemu zarzucać mogą. Naymocniejszym a o-



raz najpierwszym zarzutem jest ten, że za ustanowieniem onego, wkrótceby się powiększyła cena produktów ziemi.

Skoro tylko, mówią, ustanowisz podatek iedyny na grunta, aby zastępował miejsce wszystkich podatków ubocznych, musisz obmyśleć, aby był bardzo znakomitym. Stąd pewna, że właściciele gruntów znacznie muszą powiększyć cenę zbiorów swoich. Pod ow czas Narod postrzeże, iż mu korzystniey jest trawie towary zagraniczne: co się tycze towarow Narodowych, te albo nie będą miały przedaży, albo poydą tą samą ceną co i inne. W oboim przypadku właściciele znaczne uczują straty. Zniszczenie rolnictwa pociągnie za sobą zniszczenie Narodu. Ten jest niezawodny skutek nowego podatkowania, sposobu.

Cała moc tego rozumowania polega na domniemaniu nie zaprzeczném na pierwsze weyrzenie, ale zupełnie fałszywem w gruncie rzeczy; to jest, iż gdy będą zniesione wszystkie podatki i wartość ich całkowita zamieniona zostanie w podatek gruntowy, cena produktów poydzie w górę, w proporcyi ilości podatku.

Gdyby chciano ustanowić podatek gruntowy nie znosząc żadnych innych podatków, niezawodna iżby właściciele przymuszeni zostali do podwyższenia ceny produktów ziemi. A wcale nie w tym układzie piszemy. Idzie tu oto, aby nie wprzód stanowić podatek na grunta, ażby wszystkie inne uboczne pobory, zupełnie zniesione były. W tém zaś ułożeniu, iakążby pobudka miała zniewolić właścicieli do podnoszenia ceny produ-

ktow? Nayprzod ta odmiana podatkowego źródła, byłaby dla nich nieskończenie pożyteczna. Wszak wszystkie podatki, które wybierają w Narodzie rolniczym, opłacane bywają przez klasę właścicieli? Podatki na konsumpcyą, cyrkulacyą i wywóz towarów, nie ciż sami właściciele ponoszą? Pogłowne, pobory na wszystkie gatunki kunsztów potrzebnych do mieszkania i odzieży Obywatela nie procz rąk nie posiadającego, tudzież naiemnika nakład sił osobistych przedającego, nie padają na właściciela, który opłaca prace iednego i posług drugiego używa? Pobory narzucone na obiekta zbytku i przepychu, nie bywają płacone od właściciela, który ie dla siebie zakupie, lub który służących sobie usposabia do nabycia onych? (1)

(1) Jeżeli czytelnik zważy co tu Fi-

A więc jeżeli podatki ustanowione w Narodzie rolniczym padają ubocznie i niby przez odskok na klasę właścicieli gruntowych, pewna jest, że gdy te wszystkie podatki ściągnione zoltaną do jednego podatku na grunta włożonego, los właściciela stanie się szczęśliwszym; a za tem przybierając ten nowy sposób poborowania, powinniśmy się raczy znniey-

langieri mowi, i zniſie ſwoią uwagę, z Notą naszą w powyższym rozdziale położoną, przekona ſię o dokładności krytyki naszej. Tuſay proſimy go tylko aby zważył, że nawet w układzie podatków gruntowych, ten co nic nie poſiada prócz pracy, nie może znać innego ſrodka płynących na ſiebie dochodów, prócz klasy właścicieli.

szenia ceny produktów, nie zaś podwyższenia onych, spodziewać.

Możnaby jeszcze inny uczynić zarzut; możnaby powiedzieć, że ten sposób podatkowania zniszczyłby wszystkie swobody, przywileje, exempcyi pewnych zgromadzeń! Lecz ktoż nie wie iak pożądanym jest takowy przypadek dla dobra kraju? Zgadzaż się to z sprawiedliwością, aby pewna część członków towarzyskich używała wszelkich dobrodzieystw społeczności, nie opłacając ich niczem? Tak gorszące przełamanie zawiaśowych praw wszelkiej społeczności, nie powinnożby do tych czas ustać? Czyliż te wszystkie exempcyje, te wszystkie bezprawne przywileje, nie nikną przed Prawem nieodzowném, które mają wszystkie członki ciała politycznego, aby się

na wzajem, jedne od drugich domagały składki wszystkiego, co jest potrzebne do zachowania wzajemnego szczęścia, wzajemnego bezpieczeństwa? Uwalniać od tego niezmiennego obowiązku pewną część Obywatelów, aby cały jego ciężar zwrócić na drugą, nie jestże to źle używać władzy i powagi Narodowej? Ani dwaj Królowie, ani urzędnicy Narodowi w Sparcie, ani Szlachta, ani Doża w Wenecyi, ani urzędnicy ani Naczelnik sam Rzeczypospolitey w Rzymie, podczas panowania wolności; ani sami Cesarze Rzymscy, w Epoce upadku oney, nie byli wyjęci od opłacania kontrybucy publicznych; a my, my którzy się tak mocno szczycimy i przechwalamy z naszą sprawiedliwością, z duchem bezstronności, my mówię, tak nierozsądnie, tak płochy szafujemy wszystkimi Prawami; wszystkimi obowiązkami towa-



rzyżkami! Ah! nie zapatrujemy się nigdy na zniesienie tych bezprawnych swobód i przywilejów iako na nieład, ale owszem przekonamy się z gruntu, iżby się w tém zniesieniu pokazały naypożądańsze i naykorzystnieysze, dla dobra społeczności, skutki podatku prostego.

Jeszcze na jeden zarzut odpowiedzieć nam potrzeba. Nie ma żadnego Narodu w Europie (*powiadają*) ktoremuby własne tego położenie dozwoliło pokusić się o wprowadzenie tey odmiany. Wszędzie, *dodają*, tak zbyteczne są pobory, wydatki tak mnogie i tak różliczne, potrzeby tak doskwierne; wszędzie skarbnictwo jest w tak wielkim nieładzie, iż rewolucya nagła w wybieraniu dochodów publicznych, zadałaby cios śmiertelny uśności Obywatelskiej, i tar-

gnęłaby się na uszkodzenie pospolitego interesu.

Na załatwienie tego zarzutu, pytam się najprzód, czyli te wszystkie ogromne podatki wynikające z mnogości i rozliczności wydatków, z niezmiernej liczby potrzeb, z nieładu skarbownictwa, i z wielości długów Narodowych, przewyższają zamożność Narodu, który je opłaca, czyli nie przewyższają? czyli masa ich jest większa od masy produktu czystego publicznych dochodów, czyli nie? Jeżeli te podatki przewyższają zamożność Narodu, i część wolną do użycia dochodu Narodowego; potrzeba albo zmniejszyć ich ilość, lub co chwila spodziewać się całkowitego upadku owej społeczności. Jedynym sposobem zmniejszenia tej ilości, kombinując interesy skarbowe z interesami ludu; iedy-

nym sposobem zachowania dochodów publicznych przy najlepszej, jak może być, dobie, i razem ulżenia ciężaru ludowi, jest ustanowienie podatku prostego, iakośmy już wyżej pokazali. Jeżeli masa podatków nie przenosi zamożności Narodu tudzież części dochodu jego zostawionej do użycia wolnego; pod ow czas, ponieważ podatek, w jakimkolwiek bądź Narodzie, pada zawsze na właścicieli gruntowych, bądź wprost, bądź ubocznie, gdy te wszystkie uboczne podatki ściagniemy do podatku gruntowego, dochód skarbowy nie zmniejszy się, a Narod pośładzie wszystkie a wszystkie korzyści, które są przywiązane do tego nowego sposobu podatkovania.

Co się tycze nieładu i zamieszania, któreby mogły wyniknąć (jak mówią przeciwnicy) z tak nagłej odmia-

ny w wybieraniu dochodu publicznego, kilka tylko słów na to odpowiem. To jest: że odmiana ta nie powinna być nagła; i owszem gotować ją potrzeba zdala, z bardzo wielką i nawet skrzętną uwagą; a w wykonaniu samem oney, potrzeba iść wolnymi stopniami, z ściśłym względem i powolnością na wszystko. Wszystkie te nieszczęścia, które wynikają z podatku ubocznego, mogą być wprawdzie zniesione, ale nie wielowładnym i groźnym ukazem władzy. Starożytne Systemata skarbownictwa podobne widzę do zastarzałych budowli, które wzrastały powoli, w rozmaitych czasach, i za staraniem rozmaitych Architektów wiecy chciwości zryku iak nauki budownictwa mających; aż nareszcie stały się tak ogromnemi, iż ze wszystkich stron grożą upadkiem. Aby odciąć części niepotrzebnego

ciężaru przyczyniające, potrzeba wezwać arcybiegłego Rzemieślnika, któryby umiał zażyć wszelkiej przezorności prawdziwego kunsztu; jeżeli każda operacya nie będzie kombinowana z naywyższą przenikliwością, jeżeli wiew wykonaniu nie będą zachowywane przyzwoite stopnie, nieostrożny rzemieślnik wystawia się na niebezpieczeństwo przyspieszenia całkowitego rozwalenia domu, i legnienia pod jego gruzami, ofiarą nicosiwieconego pospiechu.

XXIX.

Jaki tryb zachować należy w dokonaniu reformy Systematu podatkowania.

Ta reforma, iak dopiero powie działem, powinna być gotowana z daleka, a stopniami wykonywana.

Prawodawca chcąc ją przygotować, powinien najprzód usunąć wszystkie zawady tamujące postęпки rolności, a które nie są przywiązane do ninieyszego Sytematu podatków; (1) potrzeba powtore, aby nabył wiadomości dokładney o wartości gruntow w każdej Prowincyi Mocarstwa swego. Opona tajemnicy nie powinna zapadać na tę operacyą, takżek nie potrzeba, aby postęпки gwałtowne były iey

(1) Na nichy się nie przydalo przypominac tutaj te wszystkie zawady; wyszczególnem te wyisly, iak mo-
na było naydokładney Jedney tyl-
ko rzeczy opuścić teraz nie-mogę,
to jest: że przed ustanowieniem te-
go podatku gruntowego, trzeba
zniesć wszystkie składki terrytory-
alne.



działaczami. Należałoby wyśłać do
każdey Prowincyi, oświeconego i
niewątpliwey pócziwości dozorcę,
dozorcę ożywionego owemi drogie-
mi sentymentami, które zwykły
tak wielkich dokazywać rzeczy w
ludziach przeniknionych niemi; Ho-
wem człowieka, prawdziwie go-
dnego publicznego zaufania. Po-
tem Prawodawca takby sobie we
wszystkim postępować powinien,
aby się Narod oświecił w rzetel-
nych interesach swoich. Ludzie
uczeni, powinni by okazywać wpi-
smach swoich te okropne skutki,
które rozmnaża starożytne Sys-
tema podatkowania. Powinni by wy-
tknąć nayjaśniej, potrzebę nien-
chronną reformy; korzyści jakie-
by płynęły z ustanowienia iedyne-
go podatku gruntowego; powinni-
by przekonać właścicielow grunto-
wych, iż nayważniejszy ich inte-
res polega na udziałaniu tego wzno-

wienia, bo oni pierwsze z niego, zbierać będą pożytki.

Używszy tych wszystkich ostrożności, rozpostarłszy po wszystkich kłassach Obywatelów, te drogie a zbawienne światła; powinien Przewodawca zabrać się mężnie do wykonania tego wielkiego dzieła; ale wolnemi niechay postępuje krokami, iako się już powiedziało. Potrzeba mu zacząć od zmieszenia najprzód tego podatku, który jest najuciążliwszy dla Obywatela, i który najtrudniej wybierać; wyrachuje za tem czytą z niego korzyść, a potem wyznaczy wyrównyującą daninę z ziemi, nie tracąc nigdy z widoku rzetelney każdego gruntu wartości. Te kroki uczyniwszy, podobnym sposobem postąpi do zmieszenia innych ubocznych podatkow, bo niechay pomni, że
wszy.

wszystko działać od razu, acynie-
bezpieczna.

Aby zyskać zupełną ufność Na-
rodu, powinienby Rząd, zrzec się
wszelkich zamiarow zysku w tém
znoszeniu podatkow; potrzebaby.
aby nowy dochod skarbowy nie
był większy iak dawnieyszy. i aby
publiczność była dokładnie uwiado-
miona, o rzetelności tego kalkułu.

Gdy ta główna operacya doko-
naną zupełnie zostanie, gdy wszy-
stkie gatunki podatków będą już
zamienione w iedyny podatek grun-
towy; gdy Rząd zaradzi wszy-
stkim nieprzyzwoitościom szcze-
gólnym, które można zniszczyć
w ogolney reformie, lubo im zapo-
bieżec nie można, Edykt ogłoszo-
ny z tak wielką uroczystością iak-
kiej potrzeba do zażenowania u-
mysłu pospolstwa, powinienby Na-

Nauka Praw: Tom III. K

rodowi zabezpieczyć trwałość tego podatku. Narod i Monarcha daliby temu ustanowieniu, nie jakim sposobem, rękonią świętą i niewzruszoną. Reprezentaci Narodowi przyślęliby, iż nigdy powstawać nie będą przeciwko ustanowionemu podatkowi, a Monarcha, że nigdy żadnego nań nieuczyni zamachu. Tym sposobem, stałby się Prawem zawiasowym kraju, kontraktem czyli ugodą pomiędzy Krolew a Narodem, słowem ścisłym obowiązkiem, któryby każdy Monarcha, przy wstępie na Tron oyców swoich ratyfikować powinien.

XXX.

O wybieraniu Podatków.

Podawszy Systema podatkowania, ośmielę się podać i Systema wy-

bierania podatkow Dotąd wybieranie dochodow publicznych samym tylko urzędnikom skarbowym lub arędarzom powierzone było. Lubo obydwu te sposoby wybierania mają spólne sobie nieprzyzwoitości, nie zbywa im jednak i na szczególnych, każdemu z osobna właściwych.

Nieprzyzwoitość wspólna obydwom w tém zachodzi, że wybieranie podatkow wiele nadarza wydatkow. Czyli to dochody publiczne odbierają urzędnicy skarbowi, czyli arędarze, w obydwóch przypadkach; przynajmniej trzecia część dochodu idzie na opłacanie kosztu wybierania. Ta ofiara drogo krzy kosztuje; lecz nie na tém koniec; lud rozjątrzony, udręczony uciskami tajemnymi a odradzaiącemi się ustawicznie, pomrukuje groźnie, i wkrótce wszytkie dusze tłumią w sobie owo śłodkie zaufanie, które wszędzie,

K ij



wyjąwszy nieszczęśliwe ziemie w których siedzi na Tronie krwawy despotyzm, jest związkiem iedynym, który ma łączyć Rząd z Narodem.

Te są klęski zarowno do iednego iak drugiego sposobu wybierania podatkow przywiązane. Roztrząśniliśmy teraz, iakie ma nieprzyzwrotności każdy z osobna. Ustawiczne zdrady, popełnianie łupieztwa skarbu publicznego, którego naysroższe kary wstrzymać nie mogą, skoro pewność zataienienia się zaręcza o pewności uniknienia kary; stan niepewny i że tak rzekę przemnałący dochodu publicznego, a co za tem idzie odmiany i metody w wypłacaniu; te to są główniejsze nierządy nieoddzielne od wybierania podatków przez Slugi Skarbowe.

Gdy dochody skarbowe są puszczane w dzierżawę, i gdy wybierane bywają imieniem i na rzecz dzierżawców czyli arędarzów, nierządy, miasto coby miały być mniejsze, mnożą się i stają się niebezpieczniejszymi. Nie ja pierwszy powstaje na ten nierozsądny sposób wybierania podatków; sposób niegodziwy w tem, że kilku partykularnym osobom, daje Prawo prześladowania Obywatelów, imieniem Prawa. Wszyscy pisarze duchem patryotyzmu ożywieni, wszyscy uczeni, których dusze szlachetne poświęciły się na obronę interessu powszechnego, okrzyknęli mocno to bezprawie niszczące porządek i bezpieczeństwo państwa. W samej rzeczy skoro tylko Monarcha puszcza w aręde jednemu lub kilku Obywatelom dochód publiczny, zaraz im daje moc dręczenia i uciemiężania tych wszy-

stkich, których im się spodoba
wybrać za ofiary nienawiści swo-
iej.

Dość jest przeczytać xięgę u-
ciemienienia wszystkich Narodów,
aby się przerazić strachem na wi-
dok śladów, które po sobie zosta-
wiło to dzkie i okrutne Systema,
ktorego początek tak jest dawny,
jak początek samey tyrannii. Hy-
storia nas uczy, że Rzym, kto-
ry nigdy nie mógł cierpieć wolno-
ści za murami, ani iey wewnątrz
dochowywać nie umiał, skazał na
to okropne Systema wybierania
dochow publicznych, wszystkie
Prowincye od siebie podbite. U-
czy nas ta Historia do jakiegozby-
tku posunione były chęć wości Pu-
blikanow (*Takie nazwisko dawano
Arędarzom dochodow publicznych*) i
nędza tychże Prowincyi. Sweton
powiada, że pewien Arędarz Skar-

bowy Gaulow, pod Panowaniem Augusta, widząc iż co miesiąc płacono podatki, zdobył się na tę, wiarę przechodzącą bezczelność, że rok na czternaście miesięcy podzielił. Czytamy w Dionie, że skargi Narodow Azjatyckich, przymusiły Cesarza do zniesienia wizeczonych Prowincyach wszystkich Publikańow, i do wprowadzenia nowego Systematu wybierania podatkow. Widziemy w Tacycie, że Macedonia i Achaia, które August ludowi Rzymskiemu zostawił, miały że ie domieszczono najwyższego szczęścia, gdy zostały oswobodzone od tego kształtu pobierania; i tenże sam Historyk pisze, iż pod Panowaniem *Nerona*, utyski i narzekania Prowincy; zniewoliły Cesarza do ustanowienia kilku Praw mających na celu poskromienie chciwości i okrutney przemocy Publikańow.

(1) Takie nieład i zamieszanie skutkowało w Prowincyach Rzymskich Systema arędownia dochodow skarbowych Nie będę się zapuszczał w rachubę kłesł których czasow naszych, przysparza Europie. Złe cały świat dręczące, od wszystkich

(1) Tych Praw było cztery. I. Nakazywało obwieszczenie wszystkich Praw stanowionych przeciwko Publikanom, które pod ow czas troskliwie starano się ukrywać. II. Przykazywało im aby się nie wazyli domagać od Obywatelów tego, czego się w przeciągu roku nie dopominali. III Ustanawiało Pretora, który miał sądzić, bez najmniejszey formalności, wszystkie skargi, zażalenia i pretensye IV. Stanowiło, aby nie wyciągano żadney opłaty od okrętów kupieckich. Tacit: Annal: l. 13.

musi być znane. Przestane na tém postrzeżeniu, że nie Prawo wybierania podatków, ale moc popełnienia łupieztw i uciemnienia płacących podatki, mają na celu ubiegający się do arędy, o iakiey mówimy. Prawie cała Europa daie liczne świadectwa tey prawdzie.

A więc czyli to przez arędarzy czyli przez urzędników skarbowych wybierany będzie podatek, zawsze wpadniemy w nierządy zarówno niszczące interes Monarchy i interes Narodu. Lecz taka jest wada podatku ubocznego, że jedna z tych dróg zdaie się być nieuchronnie potrzebna, dopokąd tylko to Systema trwać będzie. Nowy sposób wybierania podatków nie może się zacząć, chyba wraz z nowym Systematem wybierania onych. Samo tylko ustanowienie podatku prostego mogłoby przyspieszyć tę zna-

komitą odmianę. Gdyby tylko jeden podatek był w Narodzie, i gdyby ten podatek iedyny ustanowiony był na grunta, sam Naród byłby poborcą skarbowym. Każdy Przelożony kantonu odbierałby podatki z gruntow zawartych w swoim dystrykcie, i odesłałby je do Przelożonego Prowincyi. Ze zaś w tym gatunku podatku wszystko jest stałe, i niezmiennie, w wybieraniu iego, niktby niemógł popełnić żadney zdrady, żadnego podeyscia. Widziałby skarb płynące do siebie wszystkie dochody bez najmniejszego wydatku, a Naród z swej strony, widząc że ciż sami ktorych do swojej reprezentacyi i do rządzenia sobą wybrał, mają sobie powierzony pobor tych wszystkich podatkow częściowych; miałby zupełną w nich ufność, boby był pewny, iż od nich oszukanym nie będzie. Przemysł pod opieką

nieprzełamana Prawa, niczego by się już nie miał obawiać z strony ludzi. Arbitralność, podeyscie, zdrada, jużby się nie mogły wciśnąć do tego sposobu poborowania. Taryffy dokładne i niezmiennie wszystkich podatkow rzetelnych obwieszczalyby nieuchybnie każdemu właścicielowi, ile ma płacić Ojczyźnie. Tym sposobem, płacący podatki od nikogo by nie był zawisły procz Prawa i siebie samego. Równieby był obojętny na przyjaźń, łaskawość, iak i na nienawiść lub zawziętość poborcy. Mogłby wielowładnie rozrządzać wszystkim co do niego należy, mógłby ziemię swoją podług upodobania uprawiać; mógłby produkta iey, podług woli przedawać; chować, przewozić, ani by nie słyszał, wérzod operacyi gospodarskich, nie nawistnego sobie imienia skarbu. Rzemieślnik, kupiec, człowiek

gminny i próżniak trawiący produkta, każdyby swoją częśćkę zapłacił, nie czując tego bynajmniej. Jużby stan nie był obciążony temi licznemi trzodami poborców, strażników, szpiegów. Wolność panowałaby nieustannie po Miastach, Prowincjach, drogach publicznych; rozciągnęłaby natychmiast swój wpływ zbawienny na rolnictwa, rękodzieła i handel. Przywrocila by przemysłowi wrodzoną mu czynność, i stałaby się niewzruszoną zasadą spokoyności Narodów, bezpieczeństwa tych, którzy memi rządzą.

XXXI.

*O nadzwyczajnych potrzebach Kraju i
o sposobach zasyceńa onych.*

Powiedzieliśmy, że potrzeby kraju powinny być miarą podatków.

Ale i te potrzeby nie zawsze są jednakowe. Wojna, w każdym czasie i w każdym Narodzie, zawsze wyciągała więcej nakładów jak pokoy. Narody starożytne umiały zarządzać tym wojennym potrzebom, oszczędzając zawsze wydatków w czasie pokoju. Odkładały one bardzo znakomite summy, na przypadki nieprzewidziane Rzeczypospolitey. Czytamy w Historji, że starożytni Królowie Egipscy i Ptolomeuszowie, Sukcesorowie Alexandra (1) Królowie Macedońscy (2) Królowie Syryi i Kro-

(1) Appian który był zwiedzcił wszystkie Archiwa Alexandryi, miasta urodzenia swego, zapewnia, że te skarby wynosiły do 740,000. talentów.

(2) Titus Livius (l. 45. c. 40.) mówi o skarbach zebranych w Ma-

lowie Medów (3) mieli niezmiernie skarby. Sama nawet Sparta, pomimo niechęć swoją ku złotu i srebru, według świadectwa Plato-

cedonii pod Panowaniem Filipa i Persusa. Velleus Paterculus (l. i. c. 9.) powiada, że Paulus Emilius, który tylko część tych skarbow zaślął, przyswoił do Rzymu 9. milionów Dukatów; a Plinius (l. 37. c. 3.) podwyższa tę Summę do 18 milionów.

(3) Plutarch (w życiu Alexandra) twierdzi, że gdy ten Monarcha zawoził dwa Miast Suez i Ekbatanę, znalazł w nich 80,000. talentów odłożonych na potrzeby publiczne, a połowa tej summy leżała w składzie od Panowania Cyrusa. Quintus Curtius (l. 5. c. 2) powiada, że summa znaleziona w Suez przechodziła 50,000. talentów.

na (4) miała skarb publiczny (5) Ateńczykowie i starożytne Rzeczypospolite Gaulow, miały także swoy skarb Narodowy (6) toż samo mówić należy o Rzymianach w czasie Rzeczypospolitey i pod dezpotyzmem Cezara (7) Toż samo było we zwyczaju u Narodow Europeyjskich prawie do siedm.

(4) *Plato in Alcibiade.*

(5) Thucydides (l. 2.) i Diodor z Sycylii (l. 12.) uwiadomiał nas, że Ateńczykowie, w przeciągu lat 50. pomiędzy wojną Medyjską i wojną Peloponeską, zebrali więcej 10. tysięcy talentów, które w skarbie publicznym chowano.

(6) *Strabo l. 6.*

(7) Kościół Saturna był składem tych skarbow, które nam wspaniale opisał Lukan (l. 3 v. 155.) Wiemy że Cezar, podczas wojny domowej

naſtego wieku. (8) Skoro tylko korzyſci cyrkulacyi poznano; ſkoro ſię tylko Rządy przekonały, że ſkarby tak zbite na kupę niſzczyły handel i przemysł, zrzucono ſię ſprawiedliwie tego układu. Lecz przyznajmy razem, że ſię chwycono innego bezprawia, nie mniej iak pierwszy ſzkodliwego. Gdy intereſſa Monarchow lub intereſſa Stanu, zniewalaia go do wzięcia broni; ieżeli natychmiaſt nie

ochłonał niezmiernie ſummy, tudzież że Auguſt, Tyberjusz, Weſpezuſan, i Sewer, na potrzeby nadzwyczajne kraju, bardzo wiele odłogiem zoſtawili.

(8) *Systema długu Narodowego, dopiero roku 1608. zaczęło ſię w Hiszpanii, i to Systema było główniejszą, między innemi, przyczyną upadku tego Mocarſtwa.*

znay-

znayduie pieniędzy potrzebnych do rozpoczęcia wojny, i jeżeli się obawia, by snadź nie wzniecił szemrania Narodu ustanowieniem nowych podatków, ucieka się do zaciągnięcia długu. Rząd szuka pieniędzy, i aby ich dostał, daie w zastaw wierzycielom swoim część własnych dochodów. To nierozsądne Systema, pociąga razem ku upadkowi i Monarchę, i Naród. Nie roztrząsam tutaj, czyli Monarcha ma Prawo pożyczania, jeżeli w ten czas gdy korona iest dziedziczna, Monarcha nie może rozrządzać Następstwem Tronu, ma Prawo rozrządzania, w całkowitości lub w części własnością dochodów i dostatkow Narodowych; jeżeli ta powaga przemieniająca, daie mu moc obowiązywania na zawsze Narodu, do płacenia iego osobistych długów; czy może wczesnie i niby uprzedzając trawić do:

Nauki Praw: Tom III. L

chody następców swoich, obciążając długami skarb Publiczny, którego nie jest dziedzicem ale Administratorem. To pytanie, zosławuję do rozwiązania politykom. Odpowiedź na niego bardzo łatwa, w takim iak nasz wieku. Proszę czytelnika aby mię uwolnił oddania własnego w tey mierze wyroku; niechay mi dozwoli, abym teraz same tylko kłeski rozważał, które to fatalne Sytema sprawuie.

Skoro tylko Monarcha pożycza iakiey summy. musi na wypłacanie procentu dłużnikom, uiać sobie część pewną własnego dochodu. Więc tym sposobem, robi się, że tak rzekę, dziura wskarbie publicznym; ale tę dziurę, nie kto inny, tylko Narod łatać musi: Jeżeli Monarcha pożycza tym końcem, aby napadł na nieprzyjaciół krainu, lub żeby dogodził ambi-

cyi swojej, skoro się wojna zakończy, i skoro nie ma bojaźni żadney oburzenia Narodu, naypierwey myślą o ustanowieniu nowego podatku. Minister nie wiele dba o to, czy ten podatek będzie przeciwnym, czyli przyjaznym rolnictwu i handlowi; dosyć mu na tem, aby dochód z niego wystarczył na opłacenie prowizyi od zaciągniętego kapitału. Ogłaszają nowy podatek, który tak trwa wieczyście, jak sam dług. Monarcha wielząc i tak łatwo można mieć po-nędę z uszczerbkiem ludu, znowu się chwyta zamysłów przechodzących dochody i siły Narodu. Gdyby nie ta łatwość, Ludwik XIV. nie byłby zniszczył Francyi swoją dumą niespokojną i swoją zaciekłością wojowniczą. Hollandya nigdyby się nie dała była wciągnąć w owe wszystkie wojny, do których ją więcej nieumiarkowa-

na ambicya i duch skrzętny podey-
rżliwości, niżeli potrzeba bronie-
nia wolności lub czuwania nad in-
teressami handlu, podniecały. Gdy-
by nie ta łatwość pożyczania; An-
ghia nie pogruchotałaby była nigdy
wszystkich sprężyn swey konfly-
tucyi polityczney, aniby była u-
cisnęła swego handlu, swego rerri-
torium, miast swoich, aniby w
reszcie, nieskończoną liczbą Cef
i narzutów arbitralnych nie zastra-
szyła była samego zbytku; iey
duch chciwości, nigdyby się był nie
targnął, aż na naypospolitsze trun-
ki i napoje ludu, końcem opłacania
procentu od długu wynoszącego
3,300,000,000. liwrow, który za-
ciągnęła przed ostatnią wojną prze-
ciwko Francyi i Hiszpanii; długu
ktory skutkował bunt iey osad, i
ktory za czasem przymusił Narod
do ogłoszenia się bankrutem, w
posrzód dochodu stu czterdziestu

mlionów liwrow (1) Uważmy
dobrze, do jakich to nierządów,

(1) Powiedziałem że ten dług był
pryczyną buntu czyli Insurrekcyi
tey Osady, ponieważ Rząd jak wia-
domo, nie miał innych pobudek do
rozmnożenia ich składek, prócz nie-
możności w której zostawał kraj Sto-
łeczny, dostarczania potrzebom sta-
nu obciążonego 111 577,490. li-
wrow przeciwu od długu Narodo-
wego. Dodałem że ten dług przy-
musi Narod do ogłoszenia się na
bankruta, ponieważ Narod nie mo-
że znieść ciężaru podatków, na któ-
re go ten procent ogromny skrzywi.
A więc Anglia powinna się albo o-
swobodzić z tych długów, albo u-
paść pod ich ciężarem. Niekoń-
czoną liczbę projektów już podano
w celu skutowania tego oswobodze-
nia, lecz te wszystkie projekta speł-



Systema zaciągania długu Narodowego, pociągnęło rozmaite Mocar-

zły bezskutecznie, dawszy za cały swój skutek świadectwo mroźne gorliwości tych, którzy ie uknowali.

Operacye Kassy umorzenia, która nie może być lekarstwem skorem, przeciwko złemu tak gwałtowne czyniącemu postępkę, zawieszona została; i podobno nigdy nie będą miały skutków, bo potrzeby kraju nie pozwalają czynić takowej ofiary. Prośbi podzielenia kapitału długu tego, aby go właśnie w jedney chwili zmieść i wypłacić, zniewalając każdego Obywatela do przyłożenia się do tego dzieła podług majątku i możności swojej, w samej swej istocie jest zupełnie niepodobnym do wyko-
nania. Jakimże sposobem poznać

stwa Europy. Lecz nie tutaj koniec nieszczęśliwym tego skutkom;

*małatek i możność każdego Obywa-
tela? Jakim sposobem ułetermino-
wać stan majątku wszystkich Ku-
pców, wszystkich Rzemieślników,
wszystkich innych Obywateli którzy
tylko z samego handlu i przemysłu
żyją? Jak w reszcie obowiązki Rze-
mieślników do wypłacenia zarazem
i ryczałtowo tej summy ogromnej,
ktorej nawet prowizyi roczney, ni-
gd nie są w stanie zapłacić. Pro-
iekt przedarła się aż w wnetrze A-
fryki przez Senegal i zawojuwania
bogactw m.in. Bamibuchu, tego kra-
ju, który nazywają Królestwem i
Stolicą złota, a któryby podobno
zyskał nazwisko Królestwa kwi i
morderstwa, gdyby do niego przyby-
li Europejczycy; ten mój pro-
iekt, rocznie uśt nie podobny do e-*

rozciągają się jeszcze one i na rolnictwo, handel, i przemysł; o czem

zekucyi. Nayprzod musiałaby Anglia nałożyć arcyszakomite summy, na wystawienie wielu a nie zbyt od siebie odległych fortec, któreby tey osady broniły od wtargnięcia i wycieczek ustawicznych Mandygnów, Sarakolów, którzyby bezprześlannie napadali na nowych zaborców i antreprenerów handlu, od dawności w ich ręku będącego z wyłączeniem wszystkich innych; powtore musiałaby na dopełnienie tego projektu poświęcić bardzo wielką liczbę ludzi, a każdemu wiadomo, że nawet tey nieszczęśliwej a okropnej ofiary nie zdoła uczynić. Z drugiej strony, Narod zawsze z nią w zapasach będący, pomieszałby tey nieuchronnie szczyki, podobnoby i projekt tak chlubny obalił, a przynajmniej podzieliłby się

wcale łatwo przekonać się można.
Ponieważ rząd zazwyczaj od swo-

z nią korzyściami ztąd płynącemi, nie przyczyniając się bynajmniej do wydatków. Lecz dajmy nawet żeby Anglia mocniejszą była nad te wszystkie zawady; ktoż ją może zabezpieczyć, iżby po tych wszystkich trudach, mozolach, kosztach, iżby mowię zapewne znalazła te wszystkie spodziewane bogactwa? Relacye niektórych Woiążerów, pomiędzy którymi ieden tylko jest znany (Compagnon factor Kompanii Francuzkiej Indyy Wschodnich) te Relacye, prawie zawsze fałszywe lub przesadne, mogą być dostateczną pobudką dla Rządu Wielkiej Brytanii, do rozpoczęcia tak rozległego zamysłu? A więc potrzeba by w nadziei niepewney pomyślności, czynić nayprzód wydatki ogra-



ich poddanych pożyczają, a ci poddani na lokowanie pieniędzy swoich

mnie, ponieważ żadnemu Europejczykowi nie dozwolono przedrzeć się w tamte kraje, których mieszkańcy, znając dobrze swoje interesy i naszą chciwość, zawsze są baczni na to, abyśmy wszystkie pasy, należące przed sobą zamknięte mieli. Wielka Brytania wyjąłaby się na niezmiernie niebezpieczeństwo; bo by mogła przyspisać swego upadku tym samym sposobem, którego by użyła na wydziergnięcie swoje. A więcże kęśki tego Narodu, nie będą miały żadnego lekarstwa? Nie możemy rozpaczać. Doświadczenie i charakter mieszkańców, wskazują iey jeden środek wykrzeszenia publicznego porządku, bez niebezpieczeństwa i bez uszczerbku dla Narodu. Tym środkiem jest

w banku publicznym, zapatrują się iako na użycie onych naybezpiecznieysze i naywygodnieysze; bo takowy dochod nie podpada ani niepewności rozmaitych zdarzeń, ani złym wpływom niestatecznych por roku, ani chciwości i zdzierstwom slug skarbowych, każdy Obywatel stara się umieścić swoy kapitał na banku publicznym. Właściciel z ochotą przedaje swe dziedzictwo gruntowe, lub też zaniedbuje ule-

subskrypcya dobrowolna, ktoraby trwać powinna aż do umorzenia całkowitego Narodowych długow. Entuzjazm, szlachetność i bogactwa partykularnych Obywateli, nie zawiodłyby nigdy nadziei strofkaney bliskim upadkiem Oczyszczony. Rząd uczulby zupełną dzielność tego iedyne go środka, gdyby go choć na moment doświadczył.

pszenia roli, kupiec porzuca handel i Rzemieślnik odchodzi od swego warsztatu. Ale te wszystkie summy, któreby ubogacały Narod, gdyby były poświęcone nakładom rolniczym, kupieckim i rzemieślniczym, zupełnie giną dla Ojczyzny. Takowe nawet użycie pieniędzy stale się źrządłem wielu złego, bo zachęca do próżniactwa; bo rolnictwo przerzuca do rąk najuboższych i najnieczenniejszych; bo kładzie zaporę rozchodowi bogactw Narodowych; bo zaludnia miasta z uszczerbkiem wiosek; bo w przybytku miękkości, rozrzutności, zbytku i rozkośzy, zastanawia bogactwa, które gdyby cyrkulowały i krążyły po całej rozległości Państwa, pownieby użyzniły wioski, pownieby zafrzyły chęć do pracy i ożywiły przemysł w ubogich Obywatelach.



Ponieważ, ze wszystkich Syste-
matow politycznych, Systema za-
ciągania długów Narodowych jest
nayniebezpiecznieysze; ponieważ
sposob formowania skarbu publi-
cznego obyczaiem starożytnych
Narodów zadał cios krwawy po-
stępkom handlu i przemysłu; bo
wyłącza z cyrkulacyi znaczną czę-
ść gotowizny; ponieważ polityka
nie dozwala narzucać na Naród
podatków extraordynaryjnych.
gdyby nawet iednochwilnych (co-
by iednak było naysprawiedli-
wszym i nie równie mniej szko-
dliwym szrodkiem niż wszystkie
inne), ponieważ; na koniec, ża-
den szrodek z tych wszystkich,
ktore do dziś dnia wymyśliły Rzą-
dy, nie jest wyięty ani od niebezpie-
czeństwa ani od bezprawioŭ, po-
trzeba szukać nowego sposobu zara-
dzenia nadzwyczajnym potrzebom
kraiu. Tak ja w tey mierze myślę.

Coż Systema starożytnych, czy-
ni dla czasow naszych tak szko-
dliwém, tak niebezpiecznem?
Oto, iakośmy powiedzieli, bo ten
spesob wyłącza z cyrkulacyi bar-
dzo znaczną część gotowizny.
Gdyby za tem można było mieć
skarb, któryby nie leżał próżno;
gdyby można rozrządzać podług
woli summami arcyznakomitemi,
nie wyrывая ich z cyrkulacyi
kraiowej, takowe Systema domie-
ściłoby nas wszystkich korzyści Sy-
stematu starożytnych Narodów, a
nie zarażałoby dzisiejszych Państw
żadną bolesną niebezpieczeństwa i
klęską. Jakżeby można zkombino-
wać te dwa tak różne od siebie ce-
le? Nic nadto łatwiejszego. Nie-
chay administracya kraiowa, mia-
sto chowania w swym skarbie tego
co rocznie przez rozumne poskro-
mienie wydatków oszczędzi, po-
życzka Obywatelom, potrzebują-

cym pieniędzy i mogącym zapisywać na dobrach swoich aż do zupełnego wypłacenia zaciągniętego długu; które to wypłacenie uiszczyć będą w nim dłużnicy w każdej okoliczności, i za najmnieyszą rekwizycją, ale bez opłacania wszelkiego procentu.

To zrzeczenie się procentu, byłoby niuchciennem, nie potrzebne; rozmnażając bogactwa, domieszczałoby Monarchy wolnego wyboru pomiędzy pożyczającemi tych, którzyby mogli większe okazać bezpieczeństwo zaciągniętego długu; nadto mogłby jeszcze Rząd użyć tego sposobu do nadgradzania Obywatelów znakomite usługi oddających Ojczyźnie; bo dawać komu znaczną sumę na dorobek nie wyciągając od niego żadnego procentu, jest iedno co go niepospolitey domieszczać korzyści.

Tym sposobem mogłby Monarcha mieć skarb zawsze gotowy do użycia podług woli swoiey i okoliczności, nie wydzierając cyrkulacyi żadney części gotowizny. Byłby w prawdzie nie taki gatunek skarbu idealnego, ale ten skarb idealny brałby rzeczywistą bytność swoię w tey samey chwili, w którejby tego potrzeby Stanu wymagały. Gdyby te potrzeby wznieśli się do tego stopnia; iżby na ich zaspokoienie nie wystarczyły summy przez oszczędność Rządową uzbierane, pod ow czas, nie pozostawałoby żadnego innego sposobu zasilenia Ojczyzny, procz nadzwyczajnych podatkow. Skoro Naród potrzeuje, iż Monarcha użył wszelkich, jakie tylko w mocy iego było, środków, aby nie uciemiężył poddanych; skoro doskonale zostanie przekonany, iż potrzeby kraju wymagają nie takiego

użil-

uślıności i znakomitszey ofiary po nim, nie oburzy się przeciwko nowemu podatkowi, lubo wprawdzie uciążliwemu, ale zawsze snadnemu do zniesienia, gdy czas iego i trwanie, sama trwałość czyli przeciąg potrzeb kraiowych stanowi. (1)

(1) *Lud nigdy nie mruczy, gdy czuje że Rząd obeyśdź się nie może bez iego pomocy. Przez cały przeciąg związku Kameraceńskiego „Rzeczpospolita Wenecka”, będąc obowiązana dawać odpor tylu Mocarstwom które się przeciwko niej sprzymierzyły, nie była przymuszona udawać się do zaciągania długów Narodowych: wszyscy Obywatele poddali się ochotnie podatkowi stosownemu do swego majątku. Hollandya nie była w potrzebie zaciągnięcia długu Narodowego, gdy wystawiła zna-*
Nauka Praw: Tom III. M

Spojrzyj na tę sprężynę. Nau-
ciśnienie jednoczerwne , by też nuy-
mocnieysze nieuszkodzi iey bynuy-
mniey ; i owszem wzbudza w niey
sprężystość i opor. Ale jeżeli na
nią równą siłą cisnąć będziesz przez
czas nieiaki , oddziaływa na sie-
bie samą gwałtownie , sprężystość

*czne dosyć woysko w r. 1672. wszy-
scy Obywatele uczynili składkę , bez
najmnieyszego wstrętu , na wydatki
publiczne , skoro poznali onych po-
trzebę. Gdy Obywatelki Syrakuszań-
skie po ucinaly sobie włosy i z nich
pokręciły cięciwy do łukow , na wy-
puszczanie strzał śmiertelnych prze-
ciwko nieprzyjacielowi , gdy Rzy-
mianki odarły się z wszystkich swo-
ich ozdób i poświęciły je na obronę
kraiu , ktoremu groził pyszny zwycię-
zca ; ktoż pobudził do takowych
ofiar? Sama tylko potrzeba Oy-*

iey traci siłę oporu, pęka nagle,
i kaleczy cisnącą na nią rękę.
Toż samo masz rozumieć o Narodzie:
skoro doydzie do owego stopnia ucisku,
uczy strasliwej prawdy tych,
ktorzy się dopuścili smutney ambicyi
ciemnienia go. Pod ow czas daie im
wiedzieć na oko, że ieżeli Narody
cierpią długo niesprawiedliwości
i zaciekle żądze Krolow,
Krolowie bywaią ofiara-

*czynny; obrona iej była iedynym
celem tych wszystkich heroizmów,
ktorym piękną odpłatę gotowała
wdzięczność publiczna. Zadna Rzecz-
pospolita z dopiero wymienionych,
nie znalazła w swych Obywatelach
ani tey szlachetności, ani tey powol-
ności, gdy potrzeba było dać pomoc
Ojczyźnie, podczas wojny rozdmu-
chaney od ambicyi, danie potrzeby
bronienia się przedsięwziętey.*

M ij

mi własnego okrucieństwa swojego. Nadchodzi wreszcie ow kres fatalny, w którym zupełna moc despoty niknie; dziwotwor pościąg człowieka okryty, uzbroiony żelaznem swém berłem, skłania wreszcie dumny kark pod ręką nieprzełamaney konieczności, i grzebie się pod gruzami zwałonego Tronu, z którego niegdyś śmiertelny postrach rzucał na Narody.

XXXII.

O dystrybucyi czyli podziale bogactw Narodowych.

Jużeśmy mieli rzecz o bogactwach Narodowych i o sposobie nadania im wolney a prędkiey cyrkulacyi; iużeśmy roztrząsnęli wszystkie zawady, które kładą tamę swobodnemu onych krążeniu po całym cieł politycznem społeczeńści cywil-



ney; iużeśmy się zaſtanowili nad ſzrodkami znieſienia tych zawad; a za tém teraz wypada nam zważyć, iakie Syſtema Rząd przedſięwzięść powinien, aby ſię bogactwa w ſprawiedliwym rozmiarze, po wſzytkich częſciach kraju rozcho- dziły. Jeżeli bogactwa Narodowe nie będą ſię rozchodzić ſprawie- dliwie, miaſto ziednania krakowi ſzczęſcia, ſtana ſię pewnem ſzro- dkiem niezawodnego zniſzczenia i upadku iego. To zdanie nie ieſt Paradoxem; przeciwnie ieſt ono prawdą ſtałą a niewzruszoną, kto- rą interes oſobiſty uſiłuje tać przed Narodami i Rządcami onych; ale Filozofia, nie waha ſię ani lęką obiawiać go ſwiatu, i naydowo- dniej o iey rzetelnoſci przekony- wać.

Szczęſcie publiczne nie czem in- nem ieſt, tylko ziednoczeniem po-

myślności partykularnych wszystkich w szczególności członków społeczności. Gdy bogactwa w małej liczbie rąk są połączone, i gdy większa część Obywatelów skazana jest na nędzę, to uszczęśliwienie szczególne kilkunastu osób, nie stanowi, bez wątpienia, szczęścia całego ciała towarzyskiego; i owszem znosi go oczewiście. Jeżeli w maszynie, ktorej wszystkie sztuki uszkodzone i zwałone są przez ustawiczne tarcie, odnowisz niektóre a inne w tym samym stanie zostawisz; moc i siła pierwszych, zamiastco by maszynie więcej gruntowności nadać miała, przyspiesza iey zepsucia, bo działanie i opordawnych nie może być w zupełnym stosunku do działania i oporu, sztuk nowo sporządzonych. Podobnież się dzieie i z Społecznością; jeżeli prawie wszystkie szczególne osoby, z ktorych się składa,



skazane są na nędzę i nieudolność, a szczupła garstka uprzywilejowanych ludzi ciągnie dla siebie z bogactw moc i siłę nieprzeciętną; łatwość którą szczęśliwicy będą walczenia z społecznością, w zupełnem zaufaniu, że nie napadną na odpor stosowny do swego działania, poczyni z nich ciemiężycielów; a lud uciśniony od sto drobnych despotów, chłostany będzie srogimi biczami despotyzmu, wśród najokropniejszej Anarchii nierządów. A w tym przypadku, jak oczewiście widzieć się daie, bogactwa przyspieszą zniszczenia społeczności. Nie lepiej-żeby było, żeby wszyscy Obywatele w jednakowem zostawali uboſtwie? Niechaj rozsądny Czytelnik raczy sobie przypomnieć, jakie wydała skutki ta niesforna uboſtwa i bogactw różnica u Rzymian. Czyliżby Rzeczpospolita

Ateńska ięczała była pod iarzmem trzydziestu Tyranów swoich, gdyby nędza nieucisnęła była ludu pod ow czas, gdy kilka familiy możnowładców opływały w dostatki? Nie podobna wcale zkombinować dobrej konstytucyi z Systematem feodalnym, ale iedynie tylko przeto, że nie podobna pogodzić tego Systematu, by też z naymnieyszą nierównością, w podziale czyli w rozchodzie Narodowych bogactw.

Ponieważ za tem bogactwa, są dla ludu źródłem klęsk wszelkich, gdy się nie równo rozchodzą po Narodzie; Prawodawca wzniecając je w swym kraju, iedną tylko częśćkę dzieła swego urobi, ieżeli natychmiast nie pomyśli o sposobach przyzwoitego onych rozdziału. Ale iakichże sposobow Prawodawca użyć do tego powinien, aby Naród operacyi iego nie do-

strzegł? iakież zawady kładzie temu dziełu zbawiennemu ninieysze Prawodawstwo? Odpowiedzią na te dwa główne zapytania, zakończemy tę xieęgę o Prawach politycznych i ekonomicznych; ale nayprzody potrzeba udeterminować znaczenie tych wyrazow: *rozchod, podział, rozkład bogactw Narodowych.*

XXXIII.

Co trzeba rozumieć przez rozchod, rozkład, podział bogactw Narodowych.

Rozchod, rozkład, podział dokładny bogactw Narodowych, doskonała równość majątkow, nie może mieć miejsca gdzieindziej, procz łona rodzącey się Rzeczypospolitey. Skoro tylko pewna liczba familii osiada w iakiey okolicy

i kształtując społeczność, Wódz społeczności takowej, lub ciało reprezentujące wodza, zaczyna swe operacye od wyznaczenia każdemu członkowi nowego towarzystwa, kawałka gruntu, a na owczas wszystkie owe familie zarówn są bogate. Ze jednak nie wszyscy ludzie jednakowy mają przemysł, nie wszyscy zarówn gospodarować i oszczędzać umieją, nie wszystkim jednakowe dopiekają potrzeby; że jednak grunta idą w podziały drobniejsze w stosunku liczby potomków; że Prawo zapisywania, które podług powszechnego mniemania, dotąd jest Prawem nieoddzielnym od własności, za czasem w jedney sobie łączy bogactwa kilku familii, i że nakoniec nieiakiś gatunek mocy atrakcyi ustawicznie przyciąga majątek do majątku, bogactwa do bogactw; wcale nie podobna, aby ta równość

podziału zostawała niezmienną. Jakoż zaledwo drugie pokolenie przeminie, gdy równość ustanowiona w pierwiastkach rzeczy zaginie. Tę prawdę, w nayrzeczywistszem świetle stawiał Arystoteles, w drugiej księdze Polityki, w ktorej roztrząsa Systema dwóch urojonych Rzeczpospolitych: Rzeczypospolitey Platona i Rzeczypospolitey Phaleasa z Kartaginy, w ktorych dway wymienieni Filozofowie chcieli ustanowić doskonałą równość majątkow. Skutki Praw Rzymskich zwanych *Agrariae*, są wtorym dowodem tey prawdy. A więc nie podobna wcale ustanowić doskonałą równość majątku pomiędzy rozmaitemi familiami społeczności; ale zupełnie podobną do wykonania jest rzeczą, aby w rządnej społeczności, przyzwoicie rozchodziły się bogactwa, to jest, aby w niej pieniądze rozchodziły

się po niej w tej równości, która mogła skutkować swobodę ogólną dla wszystkich, a za jej pośrednictwem uszczęśliwienie ogólne Obywatela. Kray, w którym każdy Obywatel, za pomocą pracy umiarkowanej, trwającej najwięcej 7. a najwięcej 8. godzin, zdoła łatwo uczynić zadosyć potrzebom swoim i familii swojej; będzie krajem najszczęśliwszym na świecie; będzie wzorem towarzystwa doskonale uorganizowanego. Nie będzie można w nim znaleźć doskonałej równości majątku, bo ta jest płenną chimerą zbyt gorących mózgów, a w nim iasnieć będzie nayożądniejsza równość szczęścia rozpostartego po wszystkich klasach, które składają cywilną społeczność; równość która powinna być jedynym celem prawdziwej polityki i Praw rozsądnych. Powiedziałem za pomocą

pracy umiarkowanej, 7. a najwięcej 8. godzin trwającej; bo zbyt ciężka praca nie może się pogodzić z szczęściem. Dozwolmy, jeżeli się podoba, Poetom i niektórym Filozofom zapalonym Eutuzyzmem, wyślawiać życie zbyt ciężkie i pracowite, ale sami przestańmy na litowanie się nad nieszczęściem tych, którzy skazani są na nieprzełazne roboty. Natura każdemu istotństwu dała siły proporcjonalne do tego gatunku pracy, którą wykonać ma, nie przeznaczyła człowieka do życia tak pracowitego, iżby się na nie wylewać nie mógł bez uszczerbku egzystencji swojej. Nie łudźmy się próżnem omamieniem. Nie prawda jest, aby ludzie zatrudnieni najszybciej z życia pozbawieni, aby ludzie kilka tylko nocnych godzin mający do wytchnienia z pracy, mieli żyć tak długo,

jak ow co kosztuie słodkich owocow gorzkiego ich potu, i ktory umiarkowanie sił swoich używa. Praca kilkugodzin wzmacnia ciało, ale znurzenie niszczy jego siły. Ubogi rolnik ze wschodem słońca biorący motykę, a niewypuszczający jej z rąk aż po zachodzie słońca, w roku czterdziestym lub pięćdziesiątym, stnie się starcem; ukrocają się dni jego, wiek wczesny nagina mu grzbietu ku ziemi; zgoła wszystko w nim obwieszcza gwałt uczyniony naturze. A więc w tym sposobie życia nie można znaleźć szczęścia; ale go nawet i w próżnowaniu nie znajdziesz. Jak cień goni zawsze ciało, tak nudność ściga wszędzie zagrożone w próżni życie bogactwo; a nawet i na samem łonie rozkoszy, dręczy je nieprześcannie; rozkoszy najwyższe wkrótce dla niego jałowięcą; pod ow czas nic więcej nie

czuie, procz niesmaczney iedno-
 stajności uciech, która ie uciska i
 usypia. Rozkoszę, które natura
 przeznaczyła do pokrzepienia du-
 szy po pracach ciała lub utrudze-
 niu umysłu, przeistają bydz rosko-
 szami w tę samę chwilę, w ktorey
 się człowiek na nie wylewa, nie
 będąc przygotowany zatrudnie-
 niem do używania uciech. Pod ow
 czas, może człowiek nieprzerwa-
 nie przechodzić z rozkoszy do ro-
 skoszy, ale w tej kolejney zmia-
 nie rozrywek, same tylko nudy
 znajdować będzie. Prożno wkła-
 da sobie powinność codziennego
 obiegania rozległego okresu swych
 przyjaźni i znajomości; prożno
 kosztować wszystkich doświadcz-
 nych uciech, prożno ufa swe przy-
 biera w uśmiech wesołości: prożno
 ięzyk stroi w ton i wyrazy szczę-
 ścia. Niestety! uroione tylko po-
 siada szczęście; iego wesołość iest

wesołością wymusu i przysady, w ktorey serce nieuczestnikowie bynajmniej. Długi nałóg niech zniszczy zupełną ich dzielność. Rozkosz jest spreżwą, ktorey moc częste naginanie wyniszcza; a ktorey giętkość trawiona bywa ciąglem naciskaniem.

Nie zaiste, zleniały bogacz nie znajdzie szczęścia w rozkoszach: nie może czuć prawdziwey rozkoszy, tylko w tych przemijających momentach, w których czyni zadosyć potrzebom życia. W tych momentach wszyscy ludzie są zarowno szczęśliwi: ale natura tak jest nieczuła na przyługi bogacza, iż dla niego nie rozmnaża potrzeby głodu, miłości, snu. Jeżeli się delikatniejszymi tuczy potrawami niż człowiek gminny, który z pracy rąk swoich żyje, nie więcej nad niego czuje rozkoszy w zaspokoi-

niu

niu apetytu swojego. Jeżeli łożę
iego miękczey wysłane, nie ko-
sztuje na niem, ani głębszego ani
spokoynieyszego snu. A więc
wszyscy ludzie zarówno są szczę-
śliwi w czasie czynienia zadosyć
potrzebom. Ta tylko między oby-
dwoma zachodzić może różnica,
że nie iednakowo zapełniają prze-
ciąg czasu, który przedziela za-
spokoioną potrzebę, od potrzeby
odradzaiącej się. Ale zgnuśniały
proźniak, który cały ten przeciąg
czasu łoży na uganie się ustawia-
cznie za rozkoszą bezprzeſtanku
uciekaiącą przed sobą, nie ieſt szczę-
śliwszy od nędzarza, cały ten czas
łożącego na prace zbyteczne. Je-
dnego gniecie ciężar nudności, dru-
giego ciężar własney nędzy; ie-
den ustawicznie goni za nowemi u-
ciechami, ustawicznie szuka no-
wych dla siebie potrzeb; drugi bez
wzestanku złorzeczy naturze, iż
pr *Nauka Praw: Tom III.* N

mu tyle nadała potrzeb, ilu nie
zdoła uczynić zadosyć. A zatem
praca u niarkowana, ktorey owoc
wystarcza na zasycenie przyrodzo-
nych ciała nie imaginacyi potrzeb,
ktorey osnowa, bez naderwania
sił, zapewnia dostatecznie przeciąg
czasu, przedzielający potrzebę za-
spokoioną odróżnający się potrze-
by, jest jedynym sposobem, jest
jedynym środkiem naysmyślniey-
szym do doyscia owego stopnia
szczęścia, na który natura pozwa-
ła się wynieść człowiekowi.

Ale i także kształtem w to po-
trafić, aby każda w szczególności
osoba miała swą część, w tém
pożądaniem uszczęśliwieniu, które
w to warzyło wie dobrze uorganizo-
wanem nie może być zabronione ni-
komu prócz zbrodni i głupstwa? Ju-
żem powiedział: chcąc doysść tego
celu, nie potrzeba się o to kusić, a-

by wszyscy Obywatele byli zarównie bogaci, ale żeby Narodowe bogactwa ogółem wzięte, rozchodzily się pomiędzy wszystkich, w pewnym gatunku równości; to jest, żeby się nie zbinały wszystkie w małą liczbę rąk szczególnych, w nędzy najokropniejszej zostawując resztę członków społeczności. Poszukajmy za tem sposobów zarządzenia tak potrzebnemu rozchodowi, i rostrząniemy, iakie mu się przeciwiażawady.

XXXIV.

O sposobach pewnych ustanowienia pewnego gatunku równości w rozchodzie pieniędzy i bogactw Państwa, i o zarządach które temu równemu rozchodowi kładnie niniejsze Prawodawstwo.

Rzućmy tylko okiem na niniejszy stan społeczności Europey-
Nij

skich; a zobaczymy: że prawie wszystkie są podzielone na dwie klasy Obywatelów, z których iedney na naysposobniejszych rzeczach do życia zbywa, a drugiey dochodów żadne zbytki, żadne wymysły, żadna że tak rzekę zmysłność i rozwiozłość wyczerpnąć nie potrafią. Pierwsza a razem nayliczniejsza, nie może inaczej opatrzyć potrzeb swoich, tylko za posređnictwem, zbyteczney pracy; nie pozwolono tey klasie ani znać szczęścia, iakośmy dopiero powiedzieli. Druga żyje w obfitości, próżniactwie i w udręczeniach tęsknoty oraz nudow, które zbytney rozkoszy zawsze towarzyszą. Czasami powtórna ta klasa bywa nieszczęśliwszą od pierwszej. Przebog! toż już wszystkie Mocarstwa skazane będą na tę niedolę, aby tylko samych nędzarzow na swych łonach pielęgnowały? Tenże to

jest nieprzełamany wyrok natury?
 albo raczey, nie iestże skutkiem
 nieuchronnym, nierozsądnych Praw
 naszych, skutkiem wad i błędów
 naszej polityki? Ktoż będzie
 mniemał, iż nie podobną wcale iest
 rzeczą zmniejszyć bogactwa ie-
 dnych. a pomnożyć dołtutki dru-
 gich Obywatelów, bez nadwerże-
 nia Prawa własności; a tem samem
 bez uchybienia Prawom najściśle-
 szey sprawiedliwości? Ah zaiste;
 wten czas tylko na tę rewolucyą,
 iako na niepodobną zewszech miar
 zapatrywaćby się można; gdyby-
 śmy uporczywie trwali w niechęci
 roztrząśnienia przyczyn tego nie-
 rzędu. Ktożby uwierzył? Pod-
 ow czas, gdy się każdy żali, gdy
 każdy utylkuje na ogromną nierow-
 ność bogactw, Prawa nasze, ko-
 ło tego naybardziej pracują, aby
 tę nierówność utrzymać i powięk-
 szyc. Nie można wątpić, że wszy-

ftko, co dąży do zmniejszenia licz-
by właścicielow w kraju, dąży o-
raz, a dąży naysiębieyszym
sposebem do ubezpieczenia i za-
chowania tey okropney dyspropor-
cyi. Aleć ten jest skutek substy-
tucyi i Majoratów.

Widziemy: że nayrozlegleysze
włości przechodzą w całkowitości
przez kilka wiekow, od Oycow,
do synów, od starszych braci do
braci starszych, iak gdyby grunta
nie były podzielne, i iak gdyby
własność od tey nieskazytelności
gruntow zawisa. W Narodzie w
którymby te Majoraty i Substytu-
cye zniesione zostały, zapewneby
się rowniey rozchodziły bogactwa.
Gdyby majątek oycy dzielony by-
wał rowno pomiędzy wszystkie ie-
go dzieci, te dzieci zamieniłyby
się w małych właścicielow, namno-
żyłoby się gospodarzy miernego

małatku, którzy nie mając wiele zbywającego od potrzeb dochodu, byłiby przymuszeni do użycia roli wszelkiemi sposobami; byłiby przymuszeni iść się innych zabaw i zatrudnień, któreby je zachowały od próżniactwa zaradającego wszystkiemi występkami, i od męczarni nudow, które są prawdziwą trucizną życia. Ten nieprzerwany podział gruntów coraz na drobniejsze części, byłby równie pożyteczny dla postępów rolnictwa, przemysłu iak i populacyi. Obywatele nie mający inney własności procz własności osobistej, znaleźliby także swej zysk w tem pomnożeniu właścicieli; cena pracy, iak i cena wszystkiego co zmierza do handlu, zawsze zawiśła od liczby sprzedających i kupujących. Ze zaś pod ow czas wielubym było właścicieli a mało niewłaścicieli, wieleby osob potrze-

bować rąk wyrobniczych, a te będąc w małej liczbie, przewyższyłyby naturalnie cenę swej pracy; w ten czasby mogli używać tej swobody życia, bez ktorej, iakośmy powiedzieli; nie ma szczęścia na ziemi.

Niechay mi nikt nie zarzuca: iż nie podobna wcale znieść Maioraty w kraju, w którym ieszcze znaydują się dobra feodalne. Gdy familia jedną tylko lenność posiada, najstarszemu można dać baronią, a grunta i wioski oney równo podzielić między braci; gdy familia ma kilka lenności, czemuż lenność ta nie ma być podzielona na tyle równych części, ile jest potomków? Toż nie wszystkie dzieci równe będą miały Prawo do dziedzictwa oycowskiego? Czyliż brat młodszy ma cożkolwiek takiego w osobie swojej, coby było niezgodnem

zinwestyturą na lenność? Wielki Pan Ziemiański ma więcej sposobow uciemężania niż właściciel małej lenności. Im mocniej rozmnażać się będzie liczba tych małych właścicielow, tem sporzey, w oczach Monarchy rosnać będzie liczba obrońców kraju na czas wojny, tem prędzey z oczów ludu niknąć będzie liczba ciemężącychgo pod czas pokoju, przemocników.

Lecz może mi kto rzecze: Systema substytucyi i Majoratow iest właściwie przyzwoite naturze Rządu Monarchicznego. Rząd uciśniony gwałtownością swych potrzeb, w wielkich właścicielach znajduie zawsze gotowe dla siebie załilenie, a za tem bardzo wielkie zabezpieczenie; bo ponieważ ci wielcy właściciele, za najmnieyszą zmianą w Administracyi, mogliby straszliwy ponieść uszczerbek w swych

bogactwach, widzą że w utrzymywaniu i ratowaniu Rządu, nayrzetelniejszy mają interes?

Możeż bydź które zle, gorsze i fraszliwsze nad to? W Monarchiach, tak iak i we wszystkich innych Konstytucyach, wielość właścicielow jest zródłem szczęśliwości publiczney. Ale gdyby rozchod wolny bogactw skutkowany podziałem wielkich majątkow, ożywił wszystkie klasy społeczności, jużby pod ow czas nie jedna tylko klasa Obywatelów, dzierżyła Prawo wyłączające inne, czuwania nad zachowaniem Państwa. Cały Narod bronilby własnego swego szczęścia, a tem samem, powagi ukoronowanego Obywatela, ktoremuby ie winna była. Możeż bydź bezpieczeństwo nad to pewnieysze i znakomitsze?



Inna jeszcze zawada kładzie tamę rozchodowi bogactw, to jest: że Stolica Państwa chłona ogromną ilość gotowizny grążącej w nich bez powrotu. Już teraz, w samych tylko Stołecznych Miastach, widzicie się dnie okazałość i świetność Europejskich Narodów; reszta kraju, bywa istnym zborem nieszczęśliwych nędzarzów, skazanych na pędzenie całego życia w zbytecznych pracach, przydzikię i okrutney pewności, że żadnego innego dziedzictwa ubogiemu potomstwu swemu nie zostawią. procz nałogu uciemiężenia, trudów, nędzy i przekleństw nieudolney rozpaczy.

Mówiąc o zawadach, które niezmierna wielkość Stolic kładzie postępkom rolnictwa, wskazaliśmy przyczyny, które do nich sięgają wszystkie gotowiznę Narodów;

uważyliśmy, że niektóre z tych przyczyn są *konieczne* a inne pochodzące z *bezprawia*; daliśmy sposoby osłabienia dzielności iednych i zniszczenia drugich. Nie mogą nic dodać do tego, com powiedział.

Roztrząsnawszy przyczyny, które po większey części Narodów Europeyskich wstrzymują swobodny rozchod pieniędzy; zobaczymy teraz, iak po zniesieniu tych zawad, można rozchod wspomniony ułatwić. Dosyćby podobno było iednego szrooku: naprzykład, przykazaćby należało wyraźnem Prawem, aby w kupnie dobr, gdy wszystkie iedne okoliczności równe będą, ludzie nie mający własności, mieli preferencyą, czyli pierwszeństwo; tudzież aby w przypadku konkurencyi dwoch kupców właścicielow, temu z nich była dana preferencya, który mniey-

szą rozległość gruntów posiada ? Ale coż powiemy o zbytku ? Możeż on dopomódz swobodnemu rozchodowi bogactw ? Zaraz roztrząsnę to pytanie.

XXXV.

O Zbytku.

Zbytek o którym Moraliści i Politycy, tyle dobrego a razem tyle złego powiedzieli; zbytek, który jedni ozdobą społeczności nazwali, a który drudzy wytępić usiłują jak wadę niszczącą towarzystwa; zbytek, któremu deklamacya przypisała upadek Mocarstw, a przemyśl postępki i wydoskonalenie sztuk; (1) zbytek, który po-

(1) Zbytek, nie może inaczej być pożyteczny iedney klasie Obywateli,

dług pospolitych i gminnych polityków, przenosi bogactwa Narodu rolniczego w ręce Narodu rzemieślniczego; ale który w samym skutku utrzymaie obydwu, i zachowuie handel pomiędzy ludźmi; zbytek w samey rzeczy, jest bez wątpienia, jednym z najszkodliwszych sposobow. do ułatwienia swobodnego rozchodu pieniędzy i bogactw po kraju. Gdyby ludzie bogaci nie czynili wielkich wyda-

tylko niszcząc drugą Dobrodziejstwa, zatem tego, nadejść się może podobne do ialmuza niebożnego zdziercy, który czując gwałtem swoich posługując Bogu, niechce się chce dzielić swemi zbrodniami z Religią krora mu ich zakazuje. Lecz nie przerywajmy filingeremu osnowy rezonowania: przy końcu znajdziemy miejsce dla uwag naszych.

tkow na zażywanie przepychu, doczekaliżbyśmy się kiedy podziału i rozchodu tych ogromnych zbiorów, pomiędzy wszystkie klasy społeczności? Prawdę tę ostatecznie dowiedli wielu Pisarzy. Z doświadczenie codziennie ją okazuje. W Państwach, w których zbytek panuje, bogactwa, pomimo wszelkich zawał, o którychśmy mówili, daleko się lepiej rozchodzą, niż w owych, w których rzeczony zawały nie są ani tak liczne ani tak dzielne, ale z których rugowano zbytek.

Odezwie się zapewne nie jeden, że lubo zbytek skutkuje to dobro, przecież tak wiele innych, kłeszk skutkuje, iżby się. Prawodawcy nie należało uciekać do tego sposobu ułatwienia rozchodu bogactw. Zobaczmy: jakiej natury są te nie-szczęcia, te kłeski. Zobaczmy,



czyli tego wszystkiego, co moralis-
ści zbytkowi przypisują, nie na-
leżałoby raczej przypisać obyczai-
om; zobaczmy, czyli to zbytek
psuie obyczaje, czyli raczej złe o-
byczaje zmieniają przymioty i skutki
zbytku. Nakoniec uważmy, czemu
mogł być zbytek w Narodzie pod-
danym łodkiemu i błogosławionemu
panowaniu dobrych obyczajów.
Wypada, ażebyśmy najprzód ude-
terminowali ściśle wyobrażenie
zbytku, abyśmy potem dokładnie
wytknęli, co pożytecznego, a co
szkodliwego, może mieć w so-
bie.

Zbytek, jest to użycie bogactw
i przemysłu na ziednanie sobie przy-
jemney exystencji, sposobami
najprzyzwoitszemi do pomnożenia
wygod życia i rozkosz towarzy-
skich. A więc Narod, wśród kto-
rego daie się widzieć ogromny zby-
tek,

tek, musi posiadać ogromne bogactwa. Jeżeli w nim zbytek jest pospolity wszystkim klasom Obywateli, weź to za dowód, iż się w nim bogactwa należycie rozchodzą, i że większa część owej społeczności posiada nadobfitość, której może na swe rozkosze używać. Jeżeli ten przepych w iedney tylko klasie Obywateli znajdziesz, weź to za dowód nayniegodziwszego rozchodu bogactw. Lecz byle tylko inne przyczyny nie wpływały do uwiecznienia tey nieszczęśliwey dysproporcyi, nie długo trwać będzie, bo ią sam zbytek zniszczy. A więc w pierwszym i drugim przypadku zbytek jest dobrem: w pierwszym bo ożywia przemysł, zaostrza dowcip, tchnie w Obywateli miłość pracy, zachowuje bogactwa w kraju, łagodzi obyczaje (*nie wiem czy nie rzetelnieyby był powiedział, rozwalnia oby-*

Nauka Praw: Tom III. O

czaje) stwarza rozkosze , wznieca w człowieku czynność która go wyrzywa zgnuśniałemu próżniactwu, roztacza wszędzie ożywiający zapal (*NB. w służących zbytowi ale nie w tych , którzy w nim i w jego rozkoszach grążą*) daie nowe siły handlowi , i produkta , które skąpa natura w łonie wod i w wnętrznościach ziemi ukryła , lub które zarzuciła w odległe niezmiernie klimata , czyni właściwemi wszystkim mieszkańcom ziemi. I w drugim ieszcze przypadku zbytek ieść dobrem , bo ułatwia rozchod bogactw i pieniędzy , których zbicie się w małą liczbę rąk , ieść rzeczywistym źródłem kłęsk i nędzy Narodowej , iakośmy wyżej okazali. Pracowity wyrobnik i przemyślny rzemieślnik , nie posiadający żadnego zagonu ziemi , mogą się pod ow czas stać właścicielami. Zbytek otwiera szkatułę człowieka bo-

gatego, i przyniewala go do wypła-
cenia polubowego podatku temu,
ktoryby omdlewać musiał w pro-
żnowaniu i nędzy, gdyby ten bo-
dziec, nie podzegał szczęśliwiey
uposażonych. Zbytek wynaydu-
ie, doskonali, rozmnaża sztuki i
rękodziela, ożywia dowcip i prze-
myśl, nakoniec samemu rolnictwu
nowe daie życie; bo właściciele,
z przyczyny zbytku ogołoceni z te-
go co się im od wydatkow rolni-
czych na czyśty dochod zostaie,
własnym interessem przymuszeni
bywają do pomnożenia liczby tych
produktów, ktore wymieniaią za
rozkoszy (1) Więcej ieszcze

(1) *Jeżeli gdzie, tedy tu naybardziej
zdaie mi się Filangieri zbacza od
prawdziwie filozoficznego rezono-
wania. Doświadczenie codzienne u-
czy mię, iż żaden z Panow zagrą-*

Oij

powiem: to oddziaływanie, którego szczególnych skutków każda

zonych w zbytku nie prowadzi przyzwoitego gospodarstwa; toż samo doświadczenie w Panach Rządnych i pilnujących coraz większy korzyści z włości swoich, zawsze mi pokazuje ludzi umiających łączyć okazalność własnego stanu, z oszczędnością prawdziwego i rozsądnego gospodarza. U takich nigdy nie widział tego, co się podług zdrowego rozsądku zbytkiem nazywać może. Ależ już w tysiącnych przykładach widział, że chęć dostarczania zbytkom nałogowym, nie do ulepszenia stanu włości swoich, co znakomitych zawsze potrzebuje nakładów, lecz do zruinowania majątku, i całkowitego w reszcie wyniszczenia się z niego, nakłoniła, jeżeli nie przysiodła do szarpnięcia

społeczność doświadcza, w niniejszem położeniu rzeczy, może bardzo wiele wpływać na wolność polityczną Narodu.

Narod gruby, któremu duch wieku zabrania toczyć wojnę, w kto-

się na majątki. W reszcie nie zgadza się to z naturą serca człowieka, tak przywiązanego do zbytku, iżby mu cały dochód czysty poświęcał; aby myślał o nadaniu ziemi większej użyźności. Lecz gdyby nawet w zgiełku zbytku mógł kudy o lepszem użyczeniu swej włości pomyśleć, taka chęć nie zgadzałaby się z naturą rzeczy; bo ten, komu zbytki chłoną wszystkie nadobysitość dochodu, z czego będzie opłacał wydatki do użyczenia ziemi nieodłączone.



rzym niedostatek zbytku wprowadza w zaniedbanie kunszta, nie może znać inney zabawy procz uprawy roli. A więc ten Naród będzie podzielony na dwie klasy, na klasę właścicielow, i na klasę poddanych czyli manów, czyli rolników. Podległość rolników, udeterminowana groźnem a ściśłem Prawem potrzeby, musi się odrodzić w zawisłość niewolniczą. Jeżeli gwałty właścicielow staną się nieznośnemi, klasa nie posiadająca własności nie ma innego sposobu, tylko złączyć się z Monarchą, i szukać w powiększeniu iego powagi, lekarstwa przeciwko uciemiężeniom i gwałtom Arystokracji. To się w samym skutku stało prawie u wszystkich Narodów Europejskich. Zbytek byłby uprzedził ten nierząd, byłby go nie dopuścił, iednając rozchod własności wraz z bogactwami, byłby dał Narodowi

moc i siłę, byłby osłabił arystokracją, niezmieniając kształtu Rządu.

Zbytek, uważany pod tym widokiem jest zawsze dobrem; ale się może stać złem rzetelnem, gdy wyobrażenie jego zbyt ogólne rozciągnięte będzie, i gdy pod imieniem jego zamkniemy wszystkie wydatki przepychu i okazałości. Wydzierać, na przykład roli, bardzo znakomitą liczbę ludzi, aby nimi w Stolicy zdobić ogromne pokoje pałacu bogactw i dóbr; wydzierać rolnictwu i pracom handlowym niezmierną liczbę koni, aby je na próżno po rozległych łąkach rozstawiać; zawsze zabierać znakomitą część gruntu, na ogrody, bochiety, dzikie promenady; to jest zbytkiem przepychu i konsumpcyi, zbytkiem arcyszko-
dliwym dla kraju. Ale ja nie ta-

kiego zbytku definicyą podałem. Zbytek taki jest zbytkiem Narodów dzikich. Takim był zbytek Baronów w dzikich i nędznych czasach feudalności, zbytek przeciwko któremu filozofia nigdy nad to filnie powstawać nie może, a od którego Prawodawca powinien odłagać ludzi nie sposobami wprost przeciw niemu idącemi, nie Prawami wydatkowemi znanemi pod nazwiskiem *legis sumptuariae*, ale szkodkami wcale innemi, których mu uszanowanie ku świętym Prawom wolności i własności użyć pozwala.

Dawszy prawdziwe wyobrażenie zbytku, i rozróżniwszy zbytek pożyteczny od zbytku szkodliwego; zobaczmy teraz czyli zbytek może popsować obyczaje, iak powiadają moralisci, czyli też raczey złe obyczaje zbytek skazić potrafią.



Obyczaje nie czem innem są tylko nałogiem urządzania uczynków naszych podług opinii. Czyli ta opinia będzie prawdziwa czy fałszywa, zawsze jest iedynym wy-
miarem uczynków naszych (NB. *Zdanie to zupełnie fałszywe, nawię-
ręza czyli raczy idzie wprost prze-
ciw pierwszemu zasadom moralności,
jak zobaczysz przy końcu tego Tomu
w uwagach naszych*) a zatem powin-
na urządzać użycie wszystkich na-
szych bogactw. A więc same oby-
czaje determinują zbytek Narodo-
wy i nim kierują. Jeżeli obyczaje
są dobre, zbytek będzie stosow-
ny do porządku towarzyskiego;
jeżeli obyczaje są zepsowane i zby-
tek skażony będzie, Naprzykład,
jeżeli dobre obyczaje, albo co ie-
dno jest, jeżeli opinia urządzająca
uczynki Obywatelów i Rząd kto-
ry tą opinią kieruje, zaszczytami
obsypują tych którzy się dobru pu-

blicznemu poświęcają: pod owczas
zbytek będzie zbytkiem dobroczyn-
ności, zbytkiem patriotycznym.
Człowiek bogaty w tym Narodzie,
nie będzie zbytku swego zasadzał
na wpływaniu po ogrodach swoich
wszetecznego grona Bachusa i We-
nery; przypomni sobie, iakie wra-
żenie na duszy Temistoklesa uczy-
nił posąg zwycięzki Aristidesa po-
dźwigniony w Atenach, i biegły
ręce każe rznąć z kamienia wyo-
brażenie Obywatela ktorego cno-
ty uczyniły zaszczyt Oyczyźnie,
aby uwiecznił imię iego i aby nau-
czył wszystkich Współ Obywate-
lów, iakim sposobem mogą się stać
godnemi wdzięczności publiczney.
Naprawa drogi potrzebney do uła-
twienia handlu, wysuszenie bagna,
wprowadzenie nowego rzemiośła,
podane ręki talentowi wydobywa-
jącemu się z cieniów, te to będą,
w owym Narodzie główne cele zby-

tku , na ktoreń się chciwie wyle-
 wać nieprzeftanie bogaty Obywa-
 tel. W samey rzeczy, taki był
 zbytek wszystkich krajów wolnych,
 cnotliwych , i bogatych. Taki bę-
 dzie zbytek kolonii Angielskich ,
 skoro pokoy utwierdzi szczęśliwą
 ich konftytucyą , i skoro im do-
 zwolono będzie używać owoców
 ich wolności , ich cnot i ich han-
 dlu. Lecz przeciwnie , ieżeli oby-
 czaie narodowe są skażone ; ieżeli
 Narod utracił wszelkie wyobraże-
 nie cnoty i patryotyzmu ; ieżeli
 opinia ktora włada wszystkimi u-
 czynkami ludzkimi tym tylko u-
 dziela zaszczytów i dyftynkcy ,
 ktorzy w miękkości i próżnowaniu
 gnuśne pędzą życie: pod ow czas
 zbytek tego Narodu , przeymnie na
 siebie cechę iego obyczajów. Pod
 ow czas zobaczymy , iż Obywatel
 zaledwo wyżywić się mogący bez
 pracy , pysznić się będzie niby ob-

iektem zbytku długo obrosłemi paznokciami, którym rość dozwala, aby każdemu dowiodł, że całe życie nic nie robi. Tam zbytek cały zawisnie na saraiu; sama liczba nałożnic i Eunuchow, obwieszając tam będzie bogactwa każdego szczególnego Obywatela; ona będzie determinować oznaki szacunku, poważania, uszanowania, który mu Współ Obywatele winni. Taki jest zbytek większej części Narodów Wschodnich.

Nie należy przeto mieszać przyczyn ze skutkami. Z skażenia obyczajów, rodzi się skażenie zbytku, ale nie zbytek psuje obyczaje; a nawet zbytek, ani męztwa Narodowego osłabiać nie może. To złe, które moralści zbytkowi także przypisali, jest szczerym skutkiem skażenia obyczajów; kto w tym samym czasie gdy rozgnież-

dza skazenie zbytkow, rozmiękcza
że tak rzekę męszczyzny, i czyni
ich niezdolnemi do ponoszenia tru-
dow wojennych. Przemysł zamiast
oslabiania umysłu i ciała nowe im
nadaie siły. Ileż to razy Ateń-
czykowie, pomimo wszelki swoy
zbytek, nie odnieśli zwycięstwa
z skromności i umiarkowania Spar-
tańczykow? Francya, pod pano-
waniem Ludwika XIV. to jest w
w owej epoce, w ktorey zbytek
przeszedł wszystkie granice, nie
wstrząsałaż całą Europą? Coż jest
za różnica pomiędzy sławnym
St. Hilaire, który raniony śmier-
telnie, pokazuje Synowi swemu
wielkiego Turena obok siebie le-
głego za Ojczyznę, a owym Oy-
cem Lacedemonczyka, który bie-
że do kościoła na oddanie dzie-
ków Bogom, iż Syn jego utracił
życie broniąc swego kraju. Ow
Naród Europeyski, w którym zby-

tek największe uczynił postęпки, nie pokazałże, w ośtatnich czasach męztwa i waleczności godnych swych dzikich przodków? Nie wydałaż Anglia z łona swego, o-gromney liczby rycerzow, którzy-by byli zaćmili chwałę wszystkich bohaterów starożytności, gdyby tamci, wojowali byli na morzu? Ileż razy Ocean stał się Teatrem tłumy dzieł nierownie waleczniey-szych niż owe, które wflawiły sta-rożytne potyczki pod Plateą, Ma-rothonem i Termopilami? Nic zby-tek nie osłabia bynajmniey męz-twa, siły, odwagi, dzielności, gdy jeszcze obyczaje nie są zepsowane; i wten czas dopiero stałe się praw-dziwie szkodliwym, gdy się do te-go wiele innych przyczyn obcych przyłoży. Ponieważ zawisł całko-wicie od obyczajów Narodowych, Prawodawca nie może go inaczey urządzać, tylko urządzać oby-

czaie kraiove. Jeżeli chce, aby kray, aby Naród iego nie składał się ani z dzikich Spartańczykow, ani z niewieściałych Sybarytow; jeżeli chce aby miłość pracy uwieczniała się w nim wraz z gustem swobody i rozkosz towarzyszkich; jeżeli nakoniec chce, aby zbytek był tém czem bydz powinien, duszą przemysłu, i rozdawcą bezstronnym bogactw Narodowych; niechay stworzy, niech i doskonali obyczaje, niechay nie wierzy mniemaney skuteczności tych wszystkich Praw oszczędności, które są znane pod nazwiskiem *legum sumptuariarum* a które nadwreżają praw wolności Obywatelskiey, a zazwyczaj nie od miłości dobra powszechnego dyktowane bywają, lecz od nierozsądney a płochey i nadto popolitey żądzy, układania i obofstrzania wszystkich uczynkow Obywatela; od tego gatunku manii,

ktorą rażeni zapatrują się na ludzi iak na dzieci pozbawione światła rozumu, które za rękę wodzić potrzeba; niechay się nakoniec przekona, że choć zbytek urządzać ustawami Prawa, iest iedno co Prawo poddawać pod wszystkie odmiany mody. Jeżeli dzisiaj zakazuje ieden gatunek zbytku, inż jutro z mody wywdzie, i inny znowu zakazywać będzie musiał. Imaginacya, bez przestanki iątrzona zakazami, zawsze będzie uprzedzać Prawa; pod ow czas same się tylko arbitralne i szczególne ustawy ziawią, które się nawzajem rozmnażać będą; a Prawodawca, który na wzor Bostwa powinien rządzić ludźmi za pośrednictwem Praw ogólnych a stosownych do naturalnego porządku, narazi dośtoyność swoją; iego Prawa staną się celem pośmiewiska i pogardy; przemysł i handel Narodu zruinują,



ią, niszcząc stosunki i związki z przemysłem i handlem innych Narodów, przez urojoną bojaźń zbytku cierpiętliwego, iako to nie raz doświadczenie w samym skutku pokazało. Niechay się zatem nie obawia postępkow zbytku, iakieżkolwiek one będą, dopokąd porządek panować będzie pomiędzy rozmaitemi klassami Obywatelów; i owszem niechay się na ten zbytek zapatruie iako na łkarb potrzebny do zbogacenia kraiu, i iako na wypadek swobody ogelney.

Większa część Pisarzy politycznych powstała przeciwko zbytkowi cierpiętliwemu w ogolności, i przytwierdziła, że sam tylko zbytek czynny pożytecznym bydź może Narodowi. Wyłożę niektóre prawdy względem tego; prawdy ktoreby sprawuiącym Rządynie powinny bydź nie wiadome.

Nauka Praw: Tom III. P

XXXVI.

*O zbytku czynnym i cierpiętliwym.
W jakim przypadku zbytek cierpiętli-
wy jest dobrem? w jakim przypadku
zbytek czynny jest złem.*

To wyboczenie nie jest wcale obcem względem osnowy tej części. Większa część Pisarzy popieraających sprawy zbytku powstała przeciwko zbytkowi cierpiętliwemu; bo inniemali: że wyprowadza z kraju bogactwa rzetelne, a wprowadza bogactwa urojone, bogactwa dziwaczne i imaginaryjne; że zażywia przemysł obcy a szkodzi przemysłowi Narodowemu; przypuszczając do konkurencyi przemysł obcy, który zawsze mieć zwykł preferencyą.

Ten zarzut, który powszechnie czynią przeciwko zbytkowi cier-

piętliwemu jest błędem, który nie może skąd inąd pochodzić, tylko z niewiadomości prawdziwych interesów Narodu, oraz z szczególnego stanu rozmaitych krajów. Z tego to błędu zamysłam wyprowadzić tych, którzy mają powierzony sobie skład powagi publiczney. Proszę czytelników moich, aby mnie nie obwiniali o budowanie Systematów płochych, w zamiarze obalenia zdań sławnych mężów, którzy się poświęcili obronie Praw ludzkości; nie przywłaszczam sobie charakteru zesłańca wyraźnego na objawienie Narodom prawd tyjących się ich uszczęśliwienia, lub na wskazanie im drogi prowadzącej do przybytku pomysłności rzetelney. Duma tak nierozsądna, nie może się wcisnąć do umysłu człowieka, który już wyznał, i który tutaj jeszcze wyznać, iż po większey części, myśli i wyo-

Pij

brażenia swoje winien zacząć przednikom, w tey samey materii piszącym. Ale Polityka, Ekonomia i Prawodawstwo są obiektami tak zawikłanemi, iż chcąc zbyt uogólniać wyobrażenia, których dokładność od szczegółowych stosunków zawisła, łatwo można znaczne popełnić błędy: W taki błąd wpadli ci wszyscy, którzy powsta- li przeciwko zbytowskiemu cierpieliwu w ogolności; nie dając na to uwagi, że zbyt podsycał przemysłem obcym, nie tylko nie jest złem żadnem, ale nawet mogłoby być jedyną podporą bogactw i pomysłności niektórych Narodów.

Aby uczuć należyte prawde tey maxymy, wiedzieć należy, iż w każdym Narodzie, gotowizna ma pewien swoy kres, za który przestąpić nie może bez znieszczenia ludności, rolnictwa, kunsztów i han-

dlu. Wystawmy sobie w myśli, że
Narod pewien posiadający obfite mi-
ny lub arcykorzystną równowagę
handlu, chce usunąć się z pod zawi-
słości od innych Narodów, przy-
właszczając sobie kunszta, ręko-
dzieła i towary, mogące służyć do
wewnętrznej konsumpcyi, a zaka-
zując wwożenia wszystkich to-
warów obcych i zagranicznych,
ktoreby z kraiu wyciągały pewną
częstkę gotowizny; pytam się jaki
będzie los takowego Narodu? By-
le tylko trzęsienie ziemi nie zawa-
liło min iego, byle rewolucya po-
lityczna nie obaliła i nie zniszczy-
ła iego handlu; byle ambicya Mo-
narchy lub interes własnego bez-
pieczeństwa nie zobowiązał go do
wyśłania woyska, którego konsum-
pcya rozprasza część kruszczow
kraiowych; ilość gotowizny wzma-
gając się coraz bardziej w tem
Państwie, wartość oney do tego

stopnia zmniejszy i niży, że ce-
na płodow ziemnych i robot war-
sztatowych tak poydzie w górę:
iż Obywatele znaydujący dla siebie
więcey korzyści w kupnie towa-
rów obcych niż w nabywaniu kra-
iowych, swoje zarzucą a obce
trawić będą. Pod ow czas rolni-
cy, rzemieślnicy, rękodzielnicy
kraiovi, niemogąc wytrzymać kon-
kurencyi cudzoziemcow, porzu-
cą grunta, kunsztu i warsztaty,
o podal uciekać będą od Oyczy-
zny, która im w darach swoich,
samo uboństwo, samą nędzę wydzie-
ła; pod ow czas na koniec wyędzie
z kraiu i owa niezmierna masła
gotowizny, ktorey nieroztropnie
zabroniono wszelkiego odchodu.
Tem kończą wszystkie Narody w
ktorych gotowizna zbytecznie się
wzmaga.

Niechay sobie nie podchlebia Prawodawca, że tey nieszczęśliwości zdoła zapobiec zastawiając ustawy surowego zakazu potężnym i arcydzielnym Prawom nieprzeblaganey potrzeby. Mimo ostrość i surowość kar, ktoreby mógł ustanowić na wprowadzających towary zagraniczne; mimo tę całą a liczną trzodę strażników i szpiegów, którymby zdał czuność nad przestępstwami rozporządzeń swoich; obcego przemysłu i kraiu płody, będą zawsze wchodzić w jego granice, dopokąd tylko ukradkowe ich wprowadzenie, otuchą zysku nieprzeftanie podsycać chciwych zarobku handlarzy. I strażnicy i szpiegi padną załsnieni powabami przekupności; wszystkie ukazy, rozporządzenia i ustawy poydą w pogardę; wszystkie pogroźki Prawa zostaną bezskuteczne; a nawet śmiało rzec mogę, iż sami przełoże-

ni nad skrbownictwem zostaną pryncypałami tego ukradkowego handlu (1)

A więc żadnego już niema lekarstwa, gdy liczba gotowizny Naro-

(1) Zdało się Anglii że zdoła zapobiec wprowadzaniu pewnych towarów, obciążając je poborem, któryby im nadawał cenę stu, lub dwóch set procentu. Do tego poboru, przydała jeszcze kary najsurowsze na przemycających. Ale dopięłaś szczęśliwie swego? Komuż nie wiadomo, że wwoz ukradkowy tych towarów, zubożcił nad miernie arcywielką liczbę rodziny? Czyliż wwożenie tych towarów nie jest tak częste, jak wwożenie wszystkich innych, które pod okiem dozorców, i z zezwolenia Prawa, wprowadzane bywają.



dowey, zbytecznie wzrośnie w Narodzie. Polityka powinna wczesnie zapobiegać temu nieładowi, iednając odpływ zbyteczney obfitości, ktoraby mogła wiele złego narobić. Ja iednak nie widzę na to innego sposobu iako zbytek cierpiętliwy, osobliwie dla Narodu, który posiadając obfite miny złota i srebra, oraz mając dla siebie korzyftną rownowagę handlu, oprócz tych wszystkich korzyści obdarzony ieszcze iest niepoślednią korzyścią gruntow wydających wszystkie płody potrzebne do zaspokoienia pierwszych potrzeb, i wystarczające konsumpcyi.

Gdzieżby można szukać tego odpływu? w czymby go znaleźć można? w wojnie? ah! byłoby to błędem, przeciwnym wszystkim maxymom moralności i polityki. Wszelka wojna, do ktorey nas

nieśklaniaią, nie niewolą Prawa o-
brony potrzebney, lub święte obo-
wiązki przymierza, iest niesprawie-
dliwością ktorey nic wymowić ani
usprawiedliwić nie potrafi. Woyna
nie tylko gotowiznę rozprasza,
ale nadto wyplenia ludność. Z
drugiey strony woyna takowa, w
wieku w którym Narody iedynie
do pokoju wzdychaia, nie mogła-
by innego wyprowadzić skutku,
procz wzburzenia wszystkich kra-
iow przeciwko temu, któryby się
odważył mieszać pokoy powsze-
chny.

Będziemyż szukać tego odplywu
w trawieniu towarow zagranicz-
nych służących zasileniu naypier-
wszych potrzeb? Byłoby to ie-
dno, co wprawic Narod własny
w podległość innych Narodow i
uczynić go od nich zawiłym;
co wystawić go na exystencyą nie

pewną i dopadkowe tylko szczęście , byłoby to niszczyć rolnictwo, które jest pierwszą zasadą pomysłności Narodów.

Będziemyż go szukać w ustaniu znakomitego marynarstwa? Prawda jest, że ten szrodek nadarza poniekąd z innych miar bardzo wielkie zyski, ale w naszym założeniu nie może wyprowadzić takiego skutku, iakiegoby żądać należało. To marynarstwo albo jest przeznaczone do opiekowania się handlem i ożywienia onego; a pod ow czas sam handel go opłaca; albo jest przeznaczone do obrony granic, a w ten czas trawi towary Narodu który je utrzymuje. A więc ani w jednym ani w drugim przypadku nie może być kanałem iednającym odpływ zbyteczney części gotowizny.

W którąkolwiek stronę wzrok nasz unieśliemy, dostrzeżemy, że tylko sam zbytek cierpiętlwy ułatwia odpływ nadobitey części gotowizny. Ten kanał komunikacyi nadający życie handlowi, ustanawiając pomiędzy wszystkimi Narodami pewien gatunek zawisłości dobrowolney, i ktorem podług okoliczności zamknąć lub otworzyć można, jest iedynym środkiem, iaki Polityka wymyśleć może, ku zapewnieniu pomyślności kraju, ktoremu zbytek bogactw grozi bliskim upadkiem.

Jeżeli bacznie roztrząśniemy interessa dwóch Narodów Europejskich, które się właśnie w takim znaydują położeniu, iakieśmy założyli, ieszcze nam się rzeczywistciey ta prawda okaże. Hiszpania i Portugalia posiadają obfite miny srebra i złota: mają grunta żyzne



które wszystkich produktów, do wewnętrżney konsumpcyi potrzebnych dostarczyć mogą. Co się tycze Hiszpanii, nikt zaprzeczyć nie zdoła, że ten kraj, ze wszystkich krajów świata, mógłby być najbogatszy, już z strony położenia swojego, już z strony gruntów, już nakoniec z strony Amerykańskich włości swoich; że Hiszpania mogłaby najskorzej zebrać najznakomitszą masę srebra i złota; że ona nakoniec mogłaby najprędzej doysść do tego stopnia zbytecznych bogactw, który iakośmy powiedzieli niszcząc przemysł, rolnictwo i ludność, sprowadza niedostatek rzetelny, i zbliża do upadku Państwa pod nawałem ogromnych skarbow.

Daymy iżby żyźność gruntów iey upłodzona jeszcze mocniej była wybornem rolnictwem, iżby się



zatrudniła sama wyrabianiem wszystkich surowizn swoich; wkrótceby się zobaczyła Europa, zalana i zarzuconą, podług wyrazow Autora *des intérêts des Nations t. l. c. 5.* iey winami, iey ziarnem, mydłem, olejami, owocami, materjami wełnianemi i bławatnemi, dziełami kunsztow wypracowanemi z srebra, złota, żelaza i stali; iey rybołówstwo wystarczyłoby na wewnętrzną konsumpcyą; a chcąc utrzymywać znakomite marynarstwo, mogłaby się dobrze opatrzyć w drzewo sprowadzane z krajow północnych.

Gdyby Hiszpania, niemając żadney włości w Ameryce, chciała przemysłowi Narodowemu dać tak wielki popęd, do iak wielkiego z natury swey jest usposobionym; gdyby się nie leniła otworzyć wszystkich rzrzożeń swych bogactw, mo-

głaby się stać kraiem naybogatszym z wszystkich krajow Europeyskich, mogłaby korzystną przewagę handlu, zawsze w ręku swoich utrzymywać. Ale czyliż w ninieyszem położeniu swoim zdoła stworzyć i dochowywać tego ducha ogólnego przemysłu? czyliż może ziednać sobie tę przewagę korzystną handlu, przy ośmdziesiąt milionach funtow, które corocznie odbiera z Meksyku i Peru? Gdyby się nie chciała zapatrywać na złoto i srebro nadesłane z Ameryki, iako na pewien gatunek towaru, iako na produkt własnego gruntu, iako na obiekt zamiany; i gdyby w celu zachowania całkowitego tego kruszczu w łonie ziemi, wznowiła wszystkie rodzaje uprawy, iakiey iey tylko własna ziemia dozwala; gdyby założyła wszelkie gatunki kunsztow i rękodzieł mogących służyć do iey konsumpcyi i zby-

tku; czyliżby w przeciągu lat czterdziestu, nie miała gotowizny dwoma trzecimi częściami przewyższającej gotowiznę innych Narodów; gotowizny tem znakomitszej, iż wszystkie inne Narody, w porównaniu oney, byłyby w odnośnem, w stosunkowem, ale rzetelnem uboſtwie? Lecz pytam się, takowa Hyszpanii sytuacja, nie byłaby właściwie sytuacją owego Narodu, ktoreń zbytek i niezmierna nadobſitość bogactw własnych, wiedzie zwolna do przykrego uboſtwa? Jey towary, wyrobki nayprzednieyszych iey warstwow, ſtanąwszy na arcyzbytoczney cenie z przyczyny upodlenia i zagęszczenia gotowizny, mogłyby dać odpor konkurencyi innych Narodow, tanio produkta ziemi i dzieła kunsztow swoich przedstawiających? I któżby mógł bronić Hiszpanowi konsumpcyi: płodow i
towa-

towarów cudzoziemskich, któreby dwoma trzeciemś częściami niżej kupował od towarów własney Oyczyzny? W krotce Hiszpania patrzyłaby z żalem na wychodzące z swego łona wszystkie owe skarby ogromne, wprzód iednak pożegnałaby się z rolnictwem i przemysłem Narodowym. Ponieważ zatem wcale nie podobną dla Hiszpanii jest rzeczą, aby cały produkt min bogatych nowego świata przy sobie zatrzymać mogła; ponieważ cała polityka to na celu iedynie mieć powinna, aby z niego tyle tylko zatrzymywała ile go potrzebuie do nachylenia wagi handlowey ku swojej stronie; tudzież aby korzyści swoich nie posuwała do wysokiego stopnia, by tem samem trwalsze bydz mogły; ponieważ wyrabianie kunsztów ściągających się do pierwszych potrzeb, rownie iak obfitość i wy-

tworność iey produktow są dostatecznymi środkami do ziednania iey pożądaney wyższości w handlu; ponieważ nakoniec nie może inaczey opatrzyć odpływu tey niezmierney ilości złota i srebra nadsyłaney z Peru i Meksyku, bez rzeczenia się wszystkich tych rękodzieln i kunsztow, które nie zmierzają bezsrzednie do ułatwienia uprawy iey gruntow; więc sam tylko zbytek cierpięliwy, może się stać narzędziem iey pomyślności i zachowania, nadaiąc odpływ tey masy bogactw i przeszkadziąc, aby gotowizna nie zpadła z ceny.

Toż samo mowić można o Portugalii; gdyby iey ziemia była dobrze uprawiona, i gdyby znakomitsza ludność podniosła w cenę grunta leżące odłogiem, Państwo to, nie potrzebowałoby pomocy żadnego innego Narodu, w tem co



się tycze dogodzenia pierwszym potrzebom; nadobfitość płodów własnej ziemi, mogłoby wymieniać za te produkta, których mu natura odmówiła. Handel Portugalski w Indjach wschodnich i na brzegach Afryki, gdyby był dobrze kierowany, stałby się jeszcze dla niej arcyobfitem źródłem bogactw. Słowem, niezawisłe od innych produktów Brezylia, za pośrednictwem których prowadziłaby wielki handel istney własności swojej w Europie; Portugalia odbiera corocznie z min swoich sześćdziesiąt milionów funtów. Takieby to bogactwa posiadało Królestwo Portugalii, gdyby nierozsądek Praw iego, błędy i wady iego Administracyi, i samokupstwo Anglików, nie wyniszczyło lub nie zwrociło było źródeł w inną stronę. Jeżeli kiedy Rząd oświecony zapobieży tym klęskom, Portugalia na wzor Hisz-

Qij

panii, będzie musiała przyjąć Systema zbytku cierpiętliwego.

Zdamiś już dostatecznie wytknąłem błąd tych Pisarzy, którzy żywo ale mniej bacznie, powstaia przeciwko każdemu zbytkowi cierpiętliwemu, nie dając uwagi na szczególniejsze okoliczności, w których pewne Narody zостаia, lubo te okoliczności znoszą to nadto ogólne prawidło polityki? Ze jednak tej prawdy światło, ieszcze się nie rozeszło wszędzie, muszę przytąpić do zbicia dwóch zarzutów, ktore iak przewiduję, nie zaniedbaia mi uczynić Politycy. Pierwszy zarzut ściąga się do tego, com powiedział o Hiszpanii.

Rzecz mi kto: Hiszpania pod Panowaniem Króla V. i Filipa II. iego Syna, równie obfite miny po-

fiadała w Hiszpanii, iak posiada czasów naszych; osady swoje utrzymywała z dochodów z tych min czerpanych; prowadziła arcywielki handel w Indjach Wschodnich i w Europie; a przecię miasto zażywiania zbytku swego przemysłem obcym, swoim własnym przemysłem zażywała zbytek obcy. Sama Sewilla, podług sławnego *Dom Hieronima de Ustaris*, zawierała w sobie 60. tysięcy iedwabnych warsztatów, Sukna Segowskie i Katalońskie były naypięknieysze, i przekładano ie nad wszystkie sukna Europeyskich warsztatów: na iarmarki Hiszpańskie zieżdżali się wszyscy handlarze Europeyscy; na samym iarmarku Medyny, podług pamiętnika ułożonego pod Filipem II. przez *Ludwika Valle della Cerda*; było w negocyacyach wexlowych więcej nad sto pięćdziesiąt milionów talarów. Przecież Hisz-

pania nigdy nie była ludnieysza iak pod ow czas; iey gruntow nigdy nie uprawiano dokładniey; iey przemyśl n gdy nie miał większey dzielności, nigdy czynnieyszym nie był. A więc bogactwa Hiszpanii, nie czyniły zbytku cierpiętliwego potrzebnym na ow czas.

Wszystko to iest prawda nie zawodna; nie myślę iey bynajmniej zaprzeczać, ale historia całkowita Hiszpanii pod dwoma wymienionemi Monarchami, nie tylko na przytoczonych dziełach zależy. Przyznaię, że nie miała potrzeby zbytku cierpiętliwego; ale czemuż? bo w woynach, w ktore ją ambicya Karola V., Filipa II. wyciągnęła, iey gotowizna znalazła dla siebie obfity odpływ. Przypomniemy sobie tylko iak ogromne wydatki, ci obydwaj Monarchowie, ponosili za granicami Państw swo-

ich. Karol V. zawsze w podróżach i zawsze w wojnach będący, niezmiernie summy rozproszył w Niemczech, we Włoszech i Afryce. W przeciągu całym panowania swego, więcej pięćdziesiąt podróży odbył. Dochody iego Korony, prawie co do grosza wychodziły z Hiszpanii, aby czyniły zadosyć potrzebom i ambicyi Monarchy, ktorego wyuzdana żądza zaborow i tytuł Cesarza, przynuszały do mieszkania za granicami Królestwa. Gdy był wysłał Syna swojego do Londynu, aby sobie zaślubił Krolową Maryą i wziął tytuł Króla Angielskiego, posłał do Dworu Londyńskiego 27. wielkich skrzyń srebra w sztukach, i sto koni obładowanych srebrną i złotą monetą. Z drugiey strony wiemy dostatecznie, że sławneminy Potozy, dopiero przy końcu panowania iego odkryte zostały. Co się tycze

Filipa II. ten wojował w Niderlandzie przeciwko Xiążęciu Maurycemu d'Orange, w ten sam czas, gdy miał boiową sprawę z Henrykiem IV. z Geneweyczykami, z Szwaycarami, i gdy walczył na lądzie i na wodzie tak z Anglikami, iak z Hollendrami. Flotta iego z sto pięciudzieściat okrętow złożona którą był wysłał przeciwko Anglikom, i którą tak nieszczęsny los spotkał, nie obojętną szkodą była dla Narodu Hiszpańskiego. Despotyzm który w Niderlandzie wywierał, ambicya którą dręczył Francya, kosztowały go więcey trzydziestu milionow liwrow. Ktoż się zatem dziwić będzie, że Hiszpania pod ow czas nie potrzebowała cierpięliwego zbytku, do zapobieżenia owej nadobfitości dostatkow, która niszczy rolnictwo, przemysł i ludność? Gdybyśmy obrahowali wszystko, co ci dway Monarcho-

wie wydali za granicami Państwa swego, pokazałaby się summa nie-
skończenie przewyższająca summy,
ktoreby zbytek cierpiętliwy, gdy-
by nawet nayznakomitszy, mógł
wyprowadzić z kraju. *Zobacz Roz-
dział 3. xięę 1. tego dzieła.*

Drugi zarzut, któryby mi kto
mogł uczynić ściąga się do Hollan-
dyi. Hollandya, powiedzą, nie
ma w prawdzie min złotych ani
srebrnych iak Hiszpania i Portu-
galia, ma iednak handel, który dla
niey jest tak obfitem źródłem bo-
gaństw, iak mina naydroższa. Przewa-
ga zawsze korzyśna iey handlu, co
rocznie pomnaża massę iey goto-
wizny. Każdemu wiadomo, że
Hollandya, że wszystkich krajow
Europeyskich jest naybogatsza w
pieniądze. Przecięż Hollandya,
w posrzedku skarbow swoich, nie
utraciła swego geniuszu oszczę-

dnego; iey bogactwa dotąd nie potrzebowały zbytku cierpięliwego. Nie możemyż się dorozumiewać że i Hiszpania także i Portugalia, mogłyby się utrzymywać przy posiadaniu szczęśliwem swych bogactw, nie uciekając się do tego sposobu, ziednania odpływu? Nie zaiście, bo Hollandya niema nic wspólnego z dwoyga wymienionemi Narodami. Jey konstytucya, iey ziemia, natura iey gruntow, źródło bogactw, wszystko to, iest zupełnie odmienne. Hiszpania i Portugalia, nie tylko że mogą sobie opatrzyć co potrzeba do wewnętrzney konsumpcyi, przez obfitość produktów własney ziemi, ale nadto pozostaie im ieszcze nadobfitość tych produktów do zamiany. Przeciwnie Hollandya, ledwie trzecią część Obywatelów produktami swemi wyżywić może. Hiszpania i Portugalia kupczą czy-



li handluia swoia własnošcia; a
Hollandya prowadzi handel ekono-
miczny, oszczędnicy że tak
rzekę, produktow obcych. A ko-
muż nie wiadomo że iedyną zasā-
dą tego handlu iest oszczędnosc kup-
czących? Jużeśmy winnem tego
dzieła mieyscu uważyli, że Hisz-
pania i Portugalia dotąd ieszcze nie
pożyczały pieniędzy innym Naro-
dom, a Hollandya ma niezmierne
summy umieszczone na bankach
publicznych Francyi, Anglii i in-
nych Narodow. Woyny ktore Pro-
wincye ziednoczone prowadziły po
pokoju Ryświckim, tudzież sum-
my ktorych pożyczyły Francyi i
Anglii przed woyną z osadami,
wyprowadziły z Hollandyi sto pię-
ciudzieliąt milionow liwrow. Ale
mimo ten wszystkie odpływ ktory
gotowizna Hollenderska miała, mi-
mo ustawiczny odchod iey, ktory
nadarza koniecznie małosć kraju

i nieurodzajność gruntu; mimo oszczędność ktorey gwałtem wymaga natura iey handlu; nie byłaż Hollandya przymuszona do zrzeczenia się korzyści z swych manufaktur? Cena zbyt uczynna wyrobku którą zagęszczenie gotowizny skutkowało, nie zobowiązałaż Hollendrow do używania płócien i bławatow Indyjskich? nie przyniewoliłaż ich własna obfitość bogactw do przybrania tego gatunku zbytku zagranicznego? A więc pewna jest że zbytek cierpiętlivy (przez zbytek cierpiętlivy, w całym ciągu tego rozdziału, a nawet i tego dzieła, rozumiem zbytek, ktoreu w Narodzie zasilaia produkta obce i przemyslem obcym wyrobione. Przeciwnie przez zbytek czynny, rozumiem zbytek w wyrabianiu przemyslem krajowym produktow i w dostawianiu ich tak wyrobionych postronnym) a więc pewna, powtarzam, że zbytek cier-

piętliwy, dla pewnych Narodów, jest nieuchronnie potrzebnym.

Te to są maxymy, te prawdy, ktorem, podług przekonania mego powinien być wyluszczyć w tey części Nauki Prawodawczej ściągającej się do Praw Politycznych i Ekonomicznych. Celem ich jest rozmnożenie ludzi i opatrzenie dla nich przyzwoitey subsystencyi, a to za pośrednictwem wznawiania czyli wskrzeszenia w kraju bogactw, zachowywania onych i rozciągania ich iak może bydź nayrowniey, po wszystkich klasach Narodu. Ale pisałem w tey mierze tak obszernie, iakby pisać przystało; wskazałem na każdą okoliczność nowe środki i sposoby, pokazałem prawdy nowe i nieznanne, bitłem zawsze przeciwko nieznaiomym błędom? Mogę się chlubić iakobym ja pierwszy do:

strzegł przyczyn nędzy Narodów, iakobym ja pierwszy przyzwoite na nie wynalazł lekarstwa? Nie bez wątpienia, nową tylko wstawiłem pochodnię w tę ciemną iamię, w ktorey się chować przed światem lubią poczwary pożerające Narody. Jeżeli ta pochońia posłuży komu do rzetelnieyszego rozpoznania ich liczby, ich mocy, związku i spiskow; jeżeli odkryje którą z tych poczwar, w naygłębszym ustroniu iamy dyszącą, sowitą odbiorę nadgodę za prace moje.

! Filozof powinien być ministrem prawdy; ale nie próżnym tworcą Systematow. Niechay ludzie pozbawieni rzetelnego talentu powtarzają bez przestanku ulubioną i zawołaną swoją maxymę. *Wszystko powiedziano. Nic nowego pod słońcem*; dopokąd tylko nierzą-



dy i przesady które ie uwiecznia-
ją, będą miały swych stronników;
dopokąd tylko prawda, ta droga o-
snowa rozważań małej liczby lu-
dzi, będzie nieznaną rzeczą,
względem większey części rodu
człowieczego; dopokąd tylko przy-
muszoną będzie z daleka omiać
Trony, dotąd ściśłym będzie obo-
wiązkim Filozofa, aby ją zwi-
astował, opowiadał i oney bronił.
Jeżeli światła od niego rozpostarte
nie będą przydatne wiekowi i Na-
rodowi w których żyje, będą po-
żytkowały w innych wiekach i in-
nych Narodach. On jest Obywa-
tel wszystkich mieysc, współcze-
sny wszystkim wiekom; za Oy-
czyznę swoją ma świat cały, a u-
czniami iego są wszyscy ludzie.

KONIEC CZĘSCI II.

NAUKI PRAWODAWCZEJ

CZĘŚĆ III.

O Prawach Kryminalnych.

WSTĘP.

Prawa polityczne i ekonomiczne o których my dopiero mówili, mają za cel *Zachowanie Obywatelów*. Prawa kryminalne zmierzają do utrzymania ich *spokojności i bezpieczeństwa*. Na nicby się nie przydało przepisywać ludziom wszystko co mają czynić, lub zakazywać im wszystkiego, czego się dopuszczać nie powinni; potrzeba aby interes osobisty stawał się sankcją Prawa. Interes każdego człowieka na tem polega, aby dążył

żył do osiągnięcia dobra, a oddalał się od złego. A więc nadzieja i bojaźń są dwie zasady niewzruszone Praw. Prawodawca kryminalny tej tylko drugiej namiętności duszy używać powinien: kary które stanowią zastraszaia wszystkich którzyby się kusili bydź nie posłusznemi Prawom, i tym sposobem dzielną rozciągaią opiekę na spokojność i bezpieczeństwo innych Obywatelów. Ta zaś *spokojność* jest to, co nazywaią *Wolnością Cywilną*; wolnością iedyną iaka się może zgodzić z stanem towarzyskim.

Ale nie same tylko kary wyznaczone na zbrodnią usposabiaią Prawodawstwo kryminalne do obdarzenia Narodu tą drogą wolnością. Jeżeli Prawa nie zaścianiaią niewinności od żadeł potwarzy, jeżeli w tym samym czasie, gdy wszelką nadzie-

Nauka Praw: Tom III. R

ię bezkarności odeymią winnemu
 prawdę zbrodni, nie bronią
 niewinnego od napaści bezczelne-
 go potwarcy, pod ow czas staną
 się bronią zarówno okropną, zaro-
 wno straszną dla Obywatela prze-
 wrotnego, który całą chęcią zmie-
 rza ku zgwałceniu Praw cudzych,
 iak dla człowieka pocziwego, kto-
 ry je szanuje. Publiczność, wsrzod
 próżney okazałości mąk i udręczeń,
 i litością i nieufnością miotana ko-
 leyno, pytać się będzie, czyli ten
 z ktorego czynią ofiarę sprawidli-
 wości iest winny czy nie winny.
 Miało coby spektator miał ko-
 sztować owej radości czystey i
 spokoyney, którą w nas wznieca
 opieka święta Praw w ową chwilę
 gdy moc swoię zbawienną wywie-
 rają na przestępnym, doświadcząc
 będzie owego tajemnego przełtra-
 chu, który rozłacza po człowieku
 boiaźń, by snadź kiedykolwiek



od sprawiedliwego onych względu
opuszczony nie został.

A więc naypierwszym celem Praw-
wodawstwa kryminalnego to bydź
powinno aby na złośliwych rzuca-
ło postrach, a niewinności zarę-
czało naywarownieysze bezpieczeń-
stwo.

Nieszczęściem iednak dla Euro-
py, Prawa kryminalne większey
części Narodow naszych, ani do
pierwszego, ani do drugiego z tych
zamiarow nie dążą. Przywary i
błędy processu kryminalnego; ta
mieszanina dziwotworna maxym
jurisprudencyi Rzymskiey, oraz
maxym legislacyi dzikich naszych
przodkow, z ktorych iedne iuż są
po części zniesione, a drugie za-
chowane po części; ta mowię mie-
szanina przeciwna wolności czło-
wieka, która obala wszystkie Pra-

R ij

wa Obywatela; mieszanina maxym wylęgnionych z owych smutnych okoliczności, w których potrzeba i niewiadomość mogłyby ie uczynić prawem lub przynajmniej wymowić maxym przyjętych potem za tyleż prawideł niezmiennych jurysprudencyi w sądach, w których błędy i przesady wiernie dochowywane przechodzą dziedzictwem wzorem testamentowych zapisow, które w familii jedno pokolenie podaje drugiemu; nakoniec scholastryka, którą Filozofia Arystotelesa (wyjaśniona czyli raczey zaćmiona i skażona komentarzami Arabow, a w dalszych czasach wprowadzona przez Saracenow do Palestyny i Hiszpanii) wprowadziła do Religii i Polityki, a która zalewając ze wszech stron Europę, posiadła wszystkie ogółem umysły i poświęcając rzeczywistość czyli istotę rzeczy dziecinney nomenklaturze, za-

wikłala i zaćmiła wszystkie wyobrażenia Praw i Religii, nieskończonem mnostwem dystrynkeyi, i tą częścią okazałością subtelności metafizycznych, które na to iedynie zdać się tylko mogą, aby pokazały, iak przebiegłym iest dowcip ludzki w ten czas nawet gdy na złe używa władz swoich; te to są przyczyny które skutkowały przyćmienie i zabalamucenie processu kryminalnego, tey części Prawodawstwa, która powinna była być i nayprostsza i nayjaśnieysza ze wszystkich. Jakoż można zapewnić, iż nie ma tak oczywistej, tak jasney zbrodni, któraby za pomocą tego nierozsądnego i zawiłanego processu, nie mogła zostać w bezkarności, i że niema tak pocziwego, tak cnotliwego człowieka, gdyby nawet iego niewinności świat cały dowodził; któryby mógł być pewien, że iego

spokojności, i jego bezpieczeń-
stwa, żadna potwarz, żadna nie-
nawisć nie zatrue, nie nadwe-
ręży.

Naypierwszym zatem celem
Prawodawstwa kryminalnego, po-
winno bydź wynalezienie naypro-
stszey formy processu. Tę gdy u-
stanowi, zatrudnić się powinno mo-
cnem roztrząśnieniem iakie kary,
na rozmaite gatunki zbrodni prze-
pisać przytosi, stosując ie ściśle do
iakości i ciężkości występku, to
jest do wszystkich okoliczności kto-
re ie lżeyszymi lub cięższymi i nie-
bezpiecznieyszymi uczynić mogą.
Kilku Autorów dobroczynnych,
rozpłatało światło nad tą częścią
legislacyi, która się ściąga do *kar*.
Przykłaski publiczności, zbaw en-
ne odmiany poczynione w niekto-
rych Państwach za powodem nau-
ki od nich podaney, ubłogosławie-

nia owey drobney cząstki ludzi ktorych serca zapala miłość dobra współ-obywatelskiego, uwieńczyły pisma i obficie nadgrodziły prace tych obrońców ludzkości; ale druga część legislacyi kryminalney, naytrudniejsza a razem nayważniejsza, zagrzebaną została w starożytnych ciemnościach. Prożno mieszkańcy Wschodu i Zachodu, Południa i Północy Europeyskiej powstawali przeciwko nieładowi processu kryminalnego; to powszechne szemranie, dotąd ieszcze nie wprowadziło nowey formy na miejsce starożytney rutyny. Filozofia walczyła przeciwko niektórym wadom nayniebezpieczniejszym tego Systematu, ale się ieszcze nie śmiała targnąć na wszystkie jego części; tym sposobem prawie wszystkie usiłowania rozumu stały się niepożytecznemi. Systema, którego całkowitość zarażona jest błę-

dy i przywarami, musi koniecznie tworzyć wady i nierządy w swoich drobnych szczegółach. Te nierządy rosną coraz bardziej, gdy się Prawodawca zabiera do ich poprawy, nie chcąc się ani dotknąć całości.

A więc wyrzeczmy się krytyki szczegółowej. przebiegniemy Systema procesu kryminalnego w całej jego roległości, i troskliwie każdą, by też naydrobniejszą jego częśćkę roztrząśniemy. Gdy człowiekowi pocziwemu będziemy wskazywać miecz nad głową jego zawieszony, pokażmy mu także i puklerz nieprzebity, którym się ma na łonie bezpieczeństwa towarzyskiego, od napaści zuchwałców zsiłniać. Do wyszczególnienia klęsk i nieszczęść przyłaczmy ośnowę wszystkich cywilnych lekarstw. W tej pracy, ktorej wy-

konanie jest nie równie trudniejsze nad wykonanie poprzedniczych naszych zamiarow, staraymy się o to nadewszystko, abyśmy samych siebie, podchlebnem omamieniem, nie łudzili. Uśluymy pokonać wszystkie wzmagaające się zawady, tak postępujemy, aby czytelniki całą moc naszą i całą naszą krewkość mogli poznać. Odkryjemy przed nim nayaucyksze wady naszego planu, jeżeliśmy ie zdołali wyplemić: ale nie uciekaymy się do wykrętow, ani podeyscia lub złey wiary i chytrości, którą powierzchowni pisarze, staraia się ślepić czytelnikow, troskliwsi o zrzeczne ich zamamienie, niż o przychylenie im rzetelnego oświecenia. W ten czas dopiero staraymy się przekonywać innych, gdy sami z gruntu przekonanemi zostaniemy; zwróćmy uwagę naszą na Prawodawstwo wszystkich Narodow i czasow.

Jeżeli nam rozum przewedniczyć będzie w tem ważnem roztrząsaniu, w samych nawet występnych Prawach znajdziemy zawiązki dobrych i pożytecznych ustaw. A więc zasiągniemy rady od starożytności, i zobaczymy jeżeli pomiędzy temi ułomkami procesu kryminalnego Greków, Rzymian i innych nayoświęceńszych Narodów, które nas doszły; znajdziemy jaką sprawiedliwą ustawę, którąby można przystosować do ninieyszego stanu rzeczy; zobaczymy czyli sprzecznomowność zachodząca pomiędzy sposobem starożytnym a naszym, jest dziełem potrzeby czy dziełem bezprawioŭ; jeżeli te dwa sposoby postępowania w sądownictwie kryminalnem, nie mogą się skombinować tak, aby jeden nowych sił, nowej dzielności nadał drugiemu. Korzystaymy z światła których nam udziela Prowođaństwo

kryminalne Narodu sławnego w Europie; Prawodawstwo, które iak wszystkie inne, lubo niedoskonałe w owej części, która wymierza kary występkom; przecież względem tego wszystkiego co się ściąga do processu kryminalnego, jest arcywyborne. Słowem roztrząśniemy wszystko co uczyniono przed tem, co czynią teraz; staraymy się poznać, coby czynić należało, aby ile możności, oswobodzić niewinność z strachu i bojaźni; aby odiać nadzieję bezkarności zbrodni; aby sędziego wyrwać z pod despotyzmu własney iego woli, własney iego namiętności.

Abym tem łatwiey dopiął przedsięwziętego zamysłu, abym wyobrażenia moje snął w tym porządku i w tey jasności, które nieodłącznie towarzyszyć powinny niemoyszej rozprawie Polityczney,

proces kryminalny, na sześć części podzielię. Pierwsza część będzie miała za osnowę obżalowanie czyli oskarżenie. Druga zpozowanie obżalowanego i bezpieczeństwo jego osoby. Trzecia dowody i ślady występku. Czwarta rozkład funkcyi sądowniczych. Piąta obronę winowajcy. Szósta sąd czyli wyrok.

ZACZNIYMY OD OBŻALOWANIA.

PROCESSU KRYMINALNEGO,

CZĘŚĆ I.

ROZDZIAŁ I.

O Obżalowaniu Sądowem Starożytnych.

Wolność czyli raczey Prawo obżalowania, a co iedno znaczy oskarżenia, zawsze było preroga-

tywą nieoddzielną od Prawa Obywatelstwa, u wielu Narodów, i przez kilkanaście wieków. Interes wspólny, który wszystkie członki społeczności w tem mają, aby porządek publiczny był zachowany, a przeto, aby Prawa ściśle wykonywano; aby się liczba zbrodni coraz bardziej zmniejszała i aby złośliwi, ze wszech stron, otoczeni byli bojaźnią i strachem; ten wspólny mowię interes, wprowadził nayoświećszych Prawodawców w to mniemanie: iż nie można Obywatelowi odmówić Prawa obżalowania współ Obywatela przestępnego. Mniemanie to, zgodne ze wszystkimi, maxymami towarzyskimi przyjęte było od Hebrayczyków (1) Egipcyanów

(1) *Deuterononii XIX. 17. i XXV.*
I. Sigonius w dziele de Republica

(2) Greków i Rzymian (3)
(4)

*Hebraeorum w x. 6. roz: 7. oczewiście dowodzi, że u Hebrayczyków w sądach zwyczajnych kryminalnych, nie znano innego processu obżałowania. Dochował nam nawet formuły; którą oskarżając y wnosząc swoje zażalenia i wymieniał gatunek kary, która podług jego mniemania, powinna była być wymierzona obżałowanemu: *judicium mortis est viro huic, quia hoc aut illud fecit.**

(1) U Egipcyanów, obżałowanie nie tylko wszystkim Obywatelom pozwolone było, ale nawet do obżałowania pewnych występków, samo Prawo wyraźnie każdego obowiązywało. Naprzykład, gdyby kto będąc oczewistym świadkiem popełnionego



U tych Narodów spokojność publiczna i bezpieczeństwo każdego

zaboystwa, sprawcy iego nie obwinil, natychmiast przed sądem, był karany. Czytaj Diodora w x. 1.

- (3) *Zobacz Lucjana de non temere credendo calumnix tłumaczenia Melanktona t. pag. 818. Maxyma z Tyru Dissert: 38. Tomazyusza dissert: de oring: process inquisit: Wolność obżalowania wchodziła jeszcze w plan sławney legislacyi Platona Zobacz w Traktacie iego o Prawach rozmowę 11., gdzie mowi o Męzoboystwie, Oycoboystwie, fałszywych świadkach, o pieniaaczach; tudzież rozmowę 12. gdzie mowi o karze, iaka wyznaczona być powinna na oskarżyciela, któryby nie miał na swoją stronę piątey części głosow, &c. &c.*

w szczególności człowieka, zawarowane były wzajemnem czuwaniem Obywatela nad Obywatelem, tudzież surowemi karami, które Prawa stanowiły przeciwko potwarzcom. Wolność obżalowania, nie dozwalała z iedney strony, ukrywać występnemu swej zbrodni; bezkarność arcyrzadkim phenomenem była, a zbrodnia nie szerzyła się tak po polocie. Z drugiey strony surowość Praw karzących nieluzną potwarz, zabezpieczały pokoy nie-

(4) *Lege 8. §. de accusatione. W tem prawie i w następnych, widzieć się dare; którym osobom, przez wyraźny wyjątek z pod ogólnego Prawa, nie wolno było czynić obżalowania winowajców; w krotce to mocniej i gruntowniej roztrząśniemy. Zobacz Sigonius de iudiciis lib. 2. c. II.*

win-

winności, i zastraszały tego, któryby iey spokoynosc czarnemi powieściami chciał zakłócać. Pod ow czas, ręka nalemna nie dręczyła wgłębi ciemnego więzienia, za nylżeyszym pozorem, pocziwego Obywatela; nie gwałcono wszytkich Praw człowieka, za nypłochszemi śladami występku. Oskarżyciel powinien był bydz bardzo zapewnionym o zbrodni którą obżałowywał; ponieważ potwarz obżałowania, ściagała na głowę oskarżyciela całkowitą surowość Prawa. Obżałowanie to bywało publiczne; oznaymowano ie obżałowanemu; przydawano do niego nayszraszliwsze obietnice. Przez cały przeciąg trwałości Rzeczypospolitey i w nayślawniejszych czasach Mocarstwa, Rzymianin zanoszący obżałowanie, musiał przyrzekać że go nie cofnie, dopokąd sędzia

nie wyda wyroku (1) a jeżeli go przekonano o kalumnię ponosił karę wetową (2); on powinien

(1) Lege 7. princip. & §. 1. ff. de accusat: Nie dosyć było na tem że oskarżyciel przyrzekał, iż obżalowania swego nie cofnie, musiał nadto stawiać zakład przyrzeczenia swego Lege 3. cod. qui accusare non possunt; & lege 1. & 2. cod. ad senatusconsult. Turpil. Celem tego Prawa było, aby zapobiec potwarzom i przestępstwom; bo gdyby oskarżyciel mógł być cofnąć obżalowanie swoje przed wyrokiem, lub wchodzić w ugody z obwinionym, byłby się wymknął z pod kary ustanowionej Prawem na potwarców. Dla tej samej przyczyny; iedno także Prawo Ateńskie mieć chciało, iak niżej zobaczymy, aby oskarżyciel czynił podobneż przy-



był składać przed sądem dowody
występku, których niedostatecz-
ność stanowiła zupełne usprawie-
dliwienie mniemanego winowaycy.
Uwolnienie obżałowanego od winy
skutkowało pospolicie nieszczęście
i upadek obwiniającego (*Lege 4.
cod. de edendo*) Zaledwo Pretor

*rzeczenie sądowi. Jeżeli obżałowa-
nie miało za cel występku główny,
to jest kryminalny, nie dosyć było a-
by oskarżyciel czynił przyrzeczenie
mianowane z zastawą i rękojmią;
Prawa Rzymskie nakazywały, aby
się podał w więzienie; od którego
ten tylko w oskarżeniu wolnym być
mógł, za którego wysokie od niego po-
siadane urzędy ręczyły, że nie ucieknie.*

(2) *Lege 2. cod. de exhib. & trans-
mit. reis. Ta była formuła prze-
pisana dla oskarżyciela poddającego*

S ij

domowił tey formuły straszliwej,
ktorą obwieszczał iż w obżałowa-

się karze wetowej. Ego ille adver-
sum te in rationibus publicis adfisto.
Si te injuste interpellavero, & victus
ex inde apparvero. eadem poena, quam
in te vindicare pulsavi, me constrin-
go, atque conscribo partibus tuis esse
damnandum, & pro rei totius firmi-
tate manu propria firmo, & bono-
rum virorum judicio roborandum da-
bo. Niechay czytelnik przypomni
sobie, iżem powiedział, że ten
sposob obżałowania zbawienny,
trwał w Rzymie przez wszystkie
czas Rzeczypospolitey i w Epoce
ślawy Mocarstwa Rzymskiego.
Był w prawdzie wiek taki, w kto-
rym te zbawienne ustawy upadły.
Okrutna Sylli maxyma, że po-
twarcow naykłamlivszych nie
potrzeba było karać, przeszła

niu sama znajdowała się potwarz, natychmiast oskarżyciel ponosił karę wyznaczoną Prawem na występki, o który niewinnego Obywatela obżałował. Do kary wetowej, przy-

do wszystkich Tyranów Rzymskich. Nadgrody wyznaczane delatorom o których mówi Tacyt, (*Annal*) i Cicero (*Orat: pro Roscio*) i samo nazwisko, quadruplator, sextator &c. pokazują nam, iak w pewnych okolicznościach, zmieniała się i kazita u Rzymian ta część Prawodawstwa. Lecz pod panowaniem niektórych znaczniejszych Cesarzy, następowano mocno na to, aby Prawa dawne przywrócone zostały, i aby nową uchwalono przeciwko potwarzę. Wiadomo co w tey mierze zrobił Titus, Nerwa, i Trajan.

dawano ieszcze karę wstydu, hańby
czyli infamii (1) Prawo zwane

(1) Gdy po danym od sędziego wyroku, który uznawał obżałowanego wolnym od winy. Pretor rzekł do oskarżyciela *non probasti*. Oskarżyciel nie podpadał żadney karze, powinien tylko był zapłacić koszt cały processu (Argumen. leg. 3. cod. de his qui accus. non poss.) Ale gdy Pretor wymówił tę okropną formułę: *calumniatus es*, pod ow czas został obwieszczony za infamisa edyktem Pretora; (Leg. I. ff. de his qui not infam.) i w tę samą chwilę szedł na karę wetową (Leg. non potius. 7. & leg. ult. cod de calumn.) Kara wetowa przeciwko potwarcy jest arcystarożytna; Diodor. (l. I. pag. 88. 89.) twierdzi, że od da-

Lex Remmia (2) do dawney kary nową ieszczę przydawało ,

wności ustanowiona była u Egiptyanow. Dyonizyusz z Hali-karnassu , daie nam dowod staro-żytności tey kary , nie tylko u Rzymian , ale nawet w dawnych innych miastach Latium. Zobacz *Antiquitates Romanas* iego ręki , w x. 4. mowi o potwarzy knowaney na Turniusza , Erdoniusza Latina przez Tar-kwiniusza Pysznego , podczas zgromadzenia głównego miast Latium. To pewna , że Prawa XII. Tablic , też samę karę uchwałyły.

(2) Zobacz Cujas in leg. I. ad senatusconsult Turpil. *Wiem doskonale , iż niektorzy nazwali to Prawo Memia , inni Mummia i*

chcąc tem mocniej zabezpieczyć
wolność cywilną; czyli to oska-

Rhemmia; co do mnie użyłem te-
go nazwiska, które iey dała pospo-
lite edycye Pandektow C. L. II. §.
I. ff ad S. C. Turpil. leg. 13. ff. de
testibus. To Prawo nakazywało,
aby oprócz kary wetowej, na czole
potworcy, wybiłano rozpalonym że-
łazem literę K. Nie będę tutaj
wchodził w ogromne, a prawie koń-
ca nieznające szperania, czyli to li-
terę C, czy D. czy K. piątnowano
z rozkazu Prawa; te drobiazgowie
roztrząsania, bez wszelkiej zazdro-
ści zostawuję komentatorom Zo-
bacz co w tej mierze pisał Henryk
Brenckman, w dwóch traktatach,
z których ieden iest pod tytułem: Lex
Rhemmia, sive de legis Rhem-
mix. exitu, liber singularis. Dru-
gi pod tytułem. Fata calumniato-

rżycielem był sam obrażony, czyli to nim był iaki zacny urzędnik, potwarz oczewista, nigdy nie uchodziła bezkarnie (*Zobacz. Anton. Mathæ. ad l. b. 48 ff. tit. 17. c. 3. §. 5. 6. 7. 8.*) Pod ow czas Prawo zapominało wszystkich wyjątkow uczynionych na rzecz oskarżyciela i winowaycy, skazywało na karę wietową i infamii, każdego oskarżyciela. w którym dostrzegło potwarzy. Nie przestając na strasliwych pogroźkach, ktoremi chciało odstęczyć Obywateli od tey zbrodni niszczącey bezpieczeństwo publiczne, udało się do sposobu arcyzdolnego

rum sub Imperatoribus: są umieszczone obydwie te traktaty in Thesauro juris Evrardi Oston. *Zobacz także uczony komentarz juris. consulta Bernarda de Ferrante, nad tem Prawem.*

do zatrudnienia postępkow potwarczy. Obwiniony miał to dobrodziejstwo Prawa, że mógł oskarżycielowi dodać straż, ktoraby go nie odstępować na krok, i pilnować aby oczywiście postępował w dowodzeniu prawdy obżałowania swojego. Prawo pozwalało mu być na wszystkich jego mowach, czyli to rzecz prowadził w obecności sędziów, czyli się rozmawiał z świadkami. Ten dozorca, mowi Plutarch, tak się zawsze czepił osoby oskarżyciela, iż oskarżyciel właśnie i myśleć nie mógł, bez wiedzy jego. (Zobacz Plutarcha w życiu Katona z Utyki, i w traktacie: o sposobie korzystania z przeciwności.)

Do tego sposobu wprost dążącego ku swemu celowi, który z jednej strony zastraszał oskarżyciela złej wiary, a z drugiej strony dawał pewną otuchę niewinnie ob-

żałowanemu, Prawa Rzymskie dodały inne sposoby uboczne, zdolniejsze do uprzedzenia niż ukarania potwarzy. Zabraniały Prawa obżalowania osobom podeyrzanym, bądź z strony płci, bądź z strony wieku, bądź z strony podłości charakteru, bądź z strony uboństwa, lub z strony złej a podeyrzaney wiary, lub z strony powagi; kobiety (1) ci co byli na opiece,

(1) Leg 1. 2. 8. ff. de accusationibus, leg 4. 5 9. 14. cod qui accus. non poss. leg. 19 Cod ad leg. Cornel. de fals. *Z tych Praw pokazuje się, że kobiety w ten czas tylko miały Prawo obżalowania, gdy szło o dochodzenie krzywdy osobistej lub ściągającej się do ich rodziny: procz tego służyło im jeszcze Prawo oskarżania gdy szło o występki interessujący całą Rzęplą. Leg.*



(2) niewolnicy (3) osoby popadłe infamii bądź przez popełnie-

in questionib. 8. ff. ad leg juliam. maieft. leg. 13. ff. de accusationib leg. ult. §. ult. ff. ad leg jul. de annot.

(2) Leg. 2. & 8. ff. de accusationi 6.

(3) *Niewolnicy nikogo oskarżać nie mogli; lecz gdy chodziło o ukaranie zbrodni de fraudata annona, de fraudato censu, o ukaranie fałszowania Monety lub zelżonego Maieftatu, mogli zanościć przed sąd swoje obżalowania, a nawet samych Panów swoich oskarżać mogli. Zobacz leg. 7. ff. §. 2. ff. ad leg jul. Maieft & leg. 55. ff. de iudiciis. Mogli także zanościć obżalowanie przeciwko zabójcy Pana swego.*

nie iakiey zbrodni, bądź z przyczyny swoiey profesyi; (*Leg. 4. §. leg. 8. de accusat*) ci ktorzy obwini o iakowy występki ieszcze nie zakończyli processu swoiego (*Leg. 19. cod. qui accus. non poss. leg. 9. §. 2. ff. de accus.*) ci ktorzy byli skazani na karę ogołacaiącą ich z Oyczyzny lub wolności, lub z publicznego szacunku (*Leg. 5. ff. de publ. judic*) ci ktorzy w iednym czasie dwie oddzielne osoby oskarżali, lub ktorzy brali pieniądze za to, aby obżałowali, lub za to aby obżałowania nie zanofili, (*Leg. 8.*

Leg. 1. cod. de precibus Imperatori offerendis. Mogli także oskarżać Pana swoiego, ieżeli ukrywał albo zagubił umyślnie tablice testamentowe, w ktorych zalecone było ich wyzwolenie. Leg. 7. ff. ad leg. Cornel. de fals.

ff. de accus.) ci którzy nie posiadali summy wyznaczoney Prawem, (*Leg. 10. ff. de accus.*) ci którzy na publicznych sądach byli wyrokiem uznani za potwarcow, przestępcow, zdrajcow lub fałszywych świadkow; (*Leg. 4. § leg 9. accus*) nakoniec urzędnicy sądowi nie mogli być oskarżycielami. Pozwalano atoli tym ostatnim stawać z obżalowaniem spraw, które się tyczyły całego ciała Rzeczypospolitey, lub obrażały osobę ich albo ich krewnych (1)

(1) Zobacz Prawa cytowane w ciągu *textu* a nade wszystko Prawo 11. i 15. *ff. de accusationib.* Jest tam rzecz o zbrodniach zelżonego Maieſtatu. Te mądre ustawy, podług świadectwa Plutarcha, obżalowanie wyniosły do stopnia uczynku bardzo szanownego u Rzymian.

Nadto , iako końcem zapobieżenia potwarzy , niektóre osoby ogoławano z Prawa oskarżania , tak innym osobom dawano Prawo , na mocy ktorego od nikogo obżalowanemi bydź nie mogły. Rządcy , Deputaci i wszyscy , którzy dla interessu Rzeczypospolitey (*Rei Publicæ causa*) byli za granicami Oyczyzny , nie mogli bydź obżalowanemi o występki popełnione przed swym wyjazdem (*Leg. hor accusare 12 princip. ff. de accusat. leg.*

Id accusandi studium , vel sine privata occasione haud ignobile videbatur , quinimo plurima delectatione eos mirari laudareque juvenes consuevere , quos sceleris ac flagitiosis hominibus ceu feris generosos catulos , accerrime cernerent incumbentes (*Plutarchus in Lucull.*)

15. ff ad leg. jul. de adult. Zobacz
 procz tego Waleryusza Maxima lib.
 3. c. 7.) Prawo nie chciało uma-
 cniać nieprzyjaciół ich do korzy-
 stania z ich nieprzytomności; nie
 chciało, aby stan oskarżającego był
 korzystniejszy od stanu oskarżo-
 nego, i aby sąd miał wyrokować
 przeciwko człowiekowi nie mogą-
 cemu się bronić.

Ż pobudki równie roztropney, oy-
 ciec nie mogli być nigdy kryminal-
 nie obżalowany od syna, (Leg. II.
 §. 1. ff de accusat) Patron od wy-
 zwolenca, (Leg 8. §. ult. ff. de accu-
 sat. & leg. 21. cod qui accusare non
 poss.) Brat od brata (Leg. si ma-
 gnum. 15. leg si sororem 18. cod. qui
 accus. non poss.) Mąż od Zony;
 Zona mogła tylko męża obwinić
 o cudzołóstwo gdy mąż o toż samo,
 zaniósł przeciwko niey obżalowa-
 nie (Leg. 13. §. 5. ff. ad leg. jul. de
 adult.

adult. leg. 2. §. 5. ff. eodem; leg. 1. cod. eodem) Matka od syna (*Leg. 5. cod. ad leg. Cornel. de fals*) Gospodarz domu od naemnika czyli mieszkańca swego (*Leg. pen. cod. qui accusare non poss.* , ani od tego, który na łonie rodziny jego był wychowany (*Leg. iniquum 17. cod. qui acus non poss.*) Prawo, podeyrzanego oskarżyciela widziało w osobie tego, który nie umiał względzić i szanować związków krwi, lub świętych wdzięczności obowiązków.

Nakoniec Prawo stanowiło czas w którym obżalowanie podpadało preskrypcyi, tem urządzeniem wzmacniało naysilniejszą spokojność Obywatelską. Bo jeżeli w sprawach cywilnych potrzeba było ustanowić preskrypcyą aby dostatecznie zaręczyć własność; sprawiedliwą rzeczą było, aby dla za-

bezpieczenia życia honoru i wolności Obywatela, ustanowiono preskrypcyą w sprawach kryminalnych. Nic bowiem trudniejszego, iak bronić się przeciwko obwinieniu o występki, przed znaczą liczbą lat popełniony. Czas zacieraiać pamięć okoliczności, które towarzyszyły zbrodni, wydiera obwinionemu wszystkie sposoby usprawiedliwienia się; a bezczelnemu potwarcy, podaie w ręce grubą opo-
nę, którą pokryć zdoła naynie-sprawiedliwsze zayścia i oszczer-
stwa. Te reflexye nie były tajne mądrym Prawodawcom Rzymskim, i ustanowili czas preskrypcyi na obżałowanie kryminalne. Ta pre-
skrypcya była zaięta przeciągiem lat 20. 5. 3. lub iednego roku, po-
dług natury występku.

Nie na tem się kończą rozporządzenia Praw Rzymskich, wzglę-

dem obżałowania publicznego. Jeżeli spokojność partykularna domagała się, aby użyto wszystkich środków zdolnych do zapobieżenia potwarzom, spokojność publiczna domagała się także, aby zapobiec wszelkimi sposobami przestępstwom oskarżycielow. Prawodawcy Rzymscy widzieli dobrze, że kolidzja między obżalowanym a oskarżycielem, mogłaby surowość Prawa niepożyteczną uczynić, i ziednać zbrodni bezkarność: czuli oni dostatecznie, że wolność obżalowania mogła się zamienić w obiekt przemysłu w ręku oskarżyciela przedaynego, że Obywatel mógłby albo milczenie swoje zaprzedać winowaycy, lub zapowawszy go przed sąd, ukryć dowody zbrodni, i czy tym czy owym sposobem, przychylić mu bezkarność; widzieli, że bogactwa, potęga, moc, związki przyjaźni lub

Tij

interessu, mogłyby winowaycę o-
 sionić od kary Prawami przepisa-
 ney. Aby zapobiedz takowym nie-
 rządóm, nie przestali na ustano-
 wieniu kar naysurowszych przeci-
 wko przestępnemu winowaycy, a-
 le nawet zaprzękanie iego uczyni-
 li w skutkach nieszcześliwem, dla
 samego oskarżonego. Jeżeli oskar-
 życiel wszedł w układy z wino-
 waycą przed obżalowaniem; ieże-
 li od niego przyjął pieniądze lub
 obietnice iakowe, był karany iako
 łupieżca (Zobacz dzieło Noodta
 pod tytułem: *Diocletianus & Maxy-
 mianus, siue de pactione & transactione
 criminum. Lib singularis. cap 12.*) ie-
 żeli prewarykacya, lub zmowa, prze-
 naięcie było późnieysze od oskar-
 żenia, i tak oskarżyciel był karany,
 a kto inny popierał daley rozpoczę-
 ty proces. Urzędnik brał mniey-
 sce oskarżyciela, a Prawo, od o-
 wey chwili, zapatrywało się na o-

skarżonego, iako na przekonanego o zbrodnią własnem wyznaniem (Leg. 4. 20. 34 ff de jure fisc; leg. ult. ff. de prævaticat, & Vinus tract. de transact. c. 7. num 24 & 25.) Oskarżyciel bywał skazany na tęż samę karę, którą Prawo wyroko- wało przeciwko winowaycy przy- wiedzonego przezeń do sądu; a do kary wetowey (*pœna talionis*) przydawano karę niesławy czyli infamii (Leg. pen. ff. de prævaticat. leg. 1. & 4. §. pen. de his qui notan- tur infamia.)

Do tego sposobu wprost zmie- rzającego ku swemu celowi, przy- dali ieszcze Prawodawcy Rzymscy i sposob uboczny. Jeżeli kilku O- bywatelów stawało z obżalowaniem winnego o iedenże występpek; pod ow czas sędzia dawał temu prefe- rencyą, który miał większy inte- res w obżalowaniu go, lub który

na większe zaśluzyl zaufanie (*Leg. 16. ff. de accusat.*) inni oskarzyciele podpisywali tylko obzaltowanie; nie byli obowiazani stawac w sadach, ale kazdy z nich, mial Prawo poddawac glownemu oskarzycielowi dowody zbrodni, i czuwal nad jego postepkami. On sam zazwyczaj nalegal na wspol oskarzycielow o posilki; ale jezeli przed nimi ukrywatal kroki swoje, jezeli go sedzia mial w podeyrzeniu o zla wiarę lub wykrety, nakazywal mu, aby zdał sprawę wspol-oskarzycielom, z postepkow proceslowych; i nie tylko musial przyjac ich wspol popieranie sprawy, ale nadto obowiazany byl poddac sie blizszemu ich dozorowi (1)

(1) Asconius in divin. argum. Aul. gel. l. 2. c. 4.; Cicero de Divinat. c. 16, *Asconius*, tłumaczac

Tym to sposobem godzono w Rzymie zupełną wolność obżalowania, z niesłychaną prawie trudnością rzucania potwarzy na niewinność, lub zmawiania się zprzekupiającą zbrodnią; tym sposobem przy największym bezpieczeństwie i nayrzetelnieyszej spokojności partykularney, utrzymywano w ca-

ten ułomek Cicerona, custodem Tullio me opponite, mniema że Ciceron tym słowem: nie chciał wyrażać słaży, którą oskarżony zwykł był przystawiać oskarżycielowi, ale współ oskarżyciela, który podpisawszy obżalowanie, powinien był czuwać nad oskarżycielem, ktoremu od sądu dana była preferencya; ale taki współoskarżyciel wcaleby zasługiwał na imię słaży.

ley swey dzielności obżałowanie publiczne; tym to sposobem rzucono postrach na złośliwych, a zasłanianie od krzywdy niewinność cnotliwych. Podobneż prawie ze wszystkim sposoby, rowny skutek wyprowadzały w Atenach. Ułomki Prawodawstwa tey sławney Rzeczypospolitey, doszłe rąk naszych, dość wyraźnie nam wskazują iakie było u Ateńczykow Systema obżałowania sądowniczego. Sławny Autor, który nam przesłał pozostałą część Praw i obyczajow tego Narodu, przytacza jedno Prawo Solona, które pozwalało każdemu Obywatelowi zanościć skargę urzędową, na osobę krzywdzącą drugiego Obywatela (2)

(2) *Cuius eum, qui alteri contumeliam intulerit accusare permissum esto.* Plutarchus in vita Solonis.

Inne Prawo, o kterem mowi Demothenes, przyznawało, w pewnym przypadku, nadgrode oskarżycielowi (3) Inne znowu o

*W Atenach iako i w Rzymie byly dwa gatunki obżałowań. Obżałowania publiczne i obżałowanie partykularne. Pierwsze należały do wszystkich Obywatelów, drugie do tych ktorzy osobiście obrażeni byli. Tę różnicę oczewiscie ustanawia Izo-krates Orat. de jugo. Obżałowania publiczne dzieliły się na siedm klass czyli gatunkow, z ktorych każda zawierala pewną liczbę występ-
pkow. Sigonius w swym traktacie de Republica Atheniensium 3. lib. c. 1. wyszczegolnit zbrodnie każdej klasy. Granice dzieła mego nie pozwalają mi tej przyślugi uczynić czytelnikowi, przestane tylko na ostrzeżeniu go, że w największej części występ-*

ktorem namienia Andocid obók tey wolności obżałowania i wymierzonych za nie nadgrođ, kładło fra-szliwe kary na potwarz. (4) Je-szcze inne uſtawiało aby oskar-życiel zaręczał przyſięgą, że przed wyrokiem nie odstąpi za-niesionego do sądu obwinienia,

pkow, obżałowanie bywało publiczne
Zobacz Potter: Archæolog.
græc. lib. I. c. 22.

(3) *Dodrans bonorum, quæ fisco ce-
dunt, illius esto qui detulerit. De-
mosth. in Teocrinem.*

(4) *Indici vera indicanti, impune;
sin falsa capital esto. Zobacz: An-
docides de mysteriis, & Isocrates in
oratione de Antidosi.*

(5) ten to u nich wzięto sposób, chcąc, iakośmy uważyli już wyżej, zapobiec potwarzy i zmo-
wie oskarżyciela z obżałowanym,
lub *przekupstwu*. Na koniec osta-
tnie Prawo ściągające się do tey
materyi, zachował nam *Philostat.*
Mowiło ono, że oskarżyciel, nie
mający za sobą piątej części kre-
sek, powinien zapłacić kary pie-
niężney tyśiąc drachmow (6)

(5) *Accusator juramentum dato, se
actionem prosecuturum &c.* Zobacz
Demosthen: in Meidiam. Rzymia-
nie, podług uwagi wyżej od nas da-
ney, przeięli to Prawo od Ateńczy-
kow.

(6) Zobacz *Philostratesa x. 1. życia
Sofistów: życie Eschinesa.* Każde-
mu wiadomo, że ten mówca był
skazany na tę karę pieniężną, gdy

Prawa te, które naszej wiadomości doszły, mogą nam dać niemyślny domysł o innych, które Grecy w tej materii ustanowili, a które czas pożarł; nadto, możemy się bezpiecznie domyslać, że wielką część Praw Rzymskich, o których mówiłem, z tego wypłynęła źródła. W Rzeczypospolitej, w której Prawa za najgłówniejszy cel miały bronić wolności Obywatela, Prawodawca, najgłówniej, najszczególniej musiał się trudnić pożądanym, i wolności dogodnym urożeniem oskarżenia sądowniczego.

Lecz ktożby uwierzył? Kto tylko zwroci myśl na Prawodawstwa

oskarżonemu Ktesiphonowi nie dowiodł. Demonestheneſ (in Aristocratem) mowi takſe o tem rozporządzeniu Prawa.

Narodow Barbarzyńskich; kto tylko rozpostrzeświatło filozofii po nad tem niezmiernem mnostwem ustaw, zda mu się za pierwszym rzutem oka, iż nadto nic dziwniejszego, nic nie rozsądniejszego wymyśleć nie zdoła. Z tem wszystkiem, jeżeli się choć moment zastanowi nad niemi, tudzież nad okolicznościami i wiekami, które te mniemane dziwotwory wylęgły, zobaczy, że te Prawa należycie były kombinowane z stanem owych społeczeństw, z naturą Rządów, z charakterem Narodów, przesądów i niewiadomości im właściwych; po tem zaś dostrzeżeniu wyznać musi z uciśnieniem serca, że niemal wszystkie Prawodawstwa teraźniejsze Europy, są bardzo dalekie od tych kombinacyi, od tey stosowności. W Prawodawstwie owych wieków, które nam się podobają nazwać bar-

barzyńskimi, daie się widzieć ob-
 żałowanie sądownicze rostopniey
 i sprawiedliwiey urządzone, niżeli
 iest ułożone u nayoświeceńszych
 Narodow Europeyskich. Codex
 Visigotow, Edykt Theodoryka,
 Codex Lombardow, Codex Niem-
 cow, Prawo Salickie, Capitularia
 Karola Wielkiego i Ludwika Ła-
 skawego, nasze konстыtucye Fry-
 deryka, wszystkie te zbiory Praw,
 są napelnione arcy-rozśadnemi i
 mądremi urządzeniami, względem
 sądownego obżałowania.

Zbiory te roztrząsałem z nayu-
 ślnieyszą uwagą, alem nie znalazł
 w żadnym Prawa, ktoreby Obywa-
 telowi zabraniało obżałowania (1)

(1) U Frankow, nie tylko to było Pra-
 wem, ale nawet w pewnych okoli-
 cznościach zamieniało się w powin-

owszem, postrzegłem że wszyscy
Prawodawcy usiłowali rozciągnąć
tę wolność, ale razem starali się
skutecznie zapobiec potwarzy.
W niektórych tych zbiorach,
oskarżyciel przechodzi w moc o-
skarżonego, jest skazany na karę

ność. *W zbiorze praw Salickich, a nadewszystko w Pakcie pro tenore pacis dominorum Childeberti & Clotharii Regum c. 3. karze Prawo iak złodzieia każdego, który znając sprawcę kradzieży, nie obwinia go.. W Kapitularyach Karola Wielkiego i Ludwika Łaskawego, sądy mają przykaz aby nie sądziły, gdy nie będzie prawego oskarżyciela. Zobacz te Capitularia lib 5. cap. 248., de non iudicando quemquam, absque legitimo accusatore. Zobacz także Edykt Theodoryka r. 20.*

wetowiać w Rzymie (Zobacz *Codicem Visigothorum* l. 6. tit. 1. de accusationibus criminis c. 6. qualiter ad Regem accusatio deferatur,) w innych czytam, że oskarżyciel obowiązany był oddać się w areszt i podać się tej samej karze, jeżeli by nie mógł dowieść obżalowania swojego; (1) tutaj oskarży-

-
- (1) Zobacz sławny edykt Theodoryka, rocz. 13. nie w samym tylko Prawodawctwie Wazygotów lub edyktie Theodoryka, kara wetowa ustanowiona jest na potwarce; znajduje się także i w kapitularyach Karola Wielkiego i w konstytucjach Fryderyka, Zobacz capitul. libr. 6. c. 529. de his qui innocentes apud principem vel apud alios accusaverint, & libr. 7. c. 180. quod eandem pœnam passurus sit accusator, si convincere accusatum non poterit, quam reus
ciel

ciel wystawiony jest na wszelki gniew niewiennie oskarżonego; któremu ustawy nadaią dzikie i okrutne Prawo mszczenia się, ale razem Prawo przestraszające skutecznie chytrego potwarcę (*Codex Niemców c. 44.*); owdzie skazuje go Prawo na karę pieniężną wyższą nad wszystkie inne pieniężne kary, przepisane temiż samemi ustawami na poskromienie zbrodni innego gatunku (1) Czytam gdzieindziej że wszelkie potę-

passurus erat. Zobacz w konstytucjach Sycylijskich Prawo Fryderyka, a osobliwiey lib. 2 tit. 14. de poena calumnia contra calumniantes stabilita.

(1) Prawo Salickie ustanawia, iż ten który drugiego obwinia o taki ciężki występpek, a zamiast dowiedzenia go

Nauka Praw: Tom III. U

iemne oskarżenie zabronione było
(1) czytam że Prawo nakazywa-

obżatowanemu, sam zostanie prze-
konany o kłamliwe zaśalenie i nieslu-
sznie rzuconą potwarz na niewinne-
go zapłacić będzie przymuszony
dwieście sous. Jeżeli zaś skarga
do sądu zanieśiona, będzie miała za
cel występki mniejszej wagi i mniej-
szej szkodliwości, tedy obwiniający
niesprawiedliwie to jest, nie mogą-
cy iey dowieść obwinionemu, za-
płacić 62. sous; cę w samej rzeczy
jest karą arcy surową, jeżeli ją ze-
chcemy porównać z karami pocię-
żnemi temże samem Prawem ustno-
wionemi na poskromienie innych wy-
stępów. Zobacz Prawo Sahickie
tit. 20. §. 2.

(1) Zobacz Edykt Teodoryka c. 50.
Ocultis secretisque delationibus ni-

ło sędziemu , aby się nie wazył
sądzić w nieprzytomności ktorey-
kolwiek strony , lub wprzod nim-
by obżałowany usłyszał z ust oskar-
życiela samego , co mu ma do za-
rzucenia , i nimby odpowiedział na
zażalenie iego (*Capitul de Charle-*
magne & de Louis, lib. 7. c. 145. i
168.) Z iedney strony , podług
zwyczaju Rzymskiego i Ateńskiego
go , oskarżyciel obowiązany jest do-
prowadzić proces aż do samego
zapadnienia wyroku , aby ten wy-
rok mógł być wymierzony na
niego samego , w przypadku niedo-

hil credi debeat, sed eum, qui ali-
quid defert, ad iudicium venire con-
venit, ut si, quod detulit, non pō-
tuerit adprobare, capitali subiaceat
ultioni.

wiedzenia, (1) z drugiej strony Prawo obżalowania, odjęte jest tym, którzy się pokazali, aby raz, złej wiary lub skłonnemi do potwarzy, (2) lub którzy podług swojego stanu albo przez swoje występki nie mogą zaślugać na zaufanie Prawa (3); na ko-

(1) Zobacz dwie konstytucye Fryderyka w zbiorze konstytucyi Sycylijskich lib. 2. tit. 13. i 15.

(2) Zobacz *Codicem Lombardorum* lib. 2. tit. 51. de testibus §. 8.

(3) Capitul: de Charlemagne & de Louis, lib. 1. c. 45. de accusatione vilium personarum. lib. 6. c. 144. de non credendo servo, si super dominum suum uel super alium liberum crimen injecerit, & lib. 6. c. 298. de illis, qui cum diversis sceleribus

niec było surowo przykazano, aby sędzia nie przyjmował obżałowania, któreby chciał zanosić niewolnik przeciwko Panu, lub sługa przeciwko gospodarzowi, lub wyzwoleniec przeciwko temu, od którego wolność pozyskał (1)

Ta mała liczba Praw wyiętych z Xiąg Prawodawczych Narodów dzikich, i wiele innych, których nieprzytaczam, poddaję mi mnóstwo uwag i postrzeżeń, których

implicati sunt, ad accusationem vel ad testimonium non admittuntur.

(1) W wyłączeniu obżałowania, które Prawo czyniło przez wzgląd na Pana i Gospodarza, tudzież Patrona wyzwalańczego niewolnika, były także zawarte i dzieci onych. Zobacz Edykt Teodoryka roz. 48. i 49.

bym tutaj umieścić nie mogł, bez wyboczenia od osnowy rozdziału. Przestaję tutaj na pokazaniu, iakie było Systema obżalowania sądowiczego u wielu Narodow i przez kilkanaście wiekow. Zbliżmy się teraz do czasow niniejszych. W porownaniu tem, zachowam nayscisleyezą bezstronność, i dozwole, aby sam czytelnik wyrokował, podług swey myśli, w tey mierze.

ROZDZIAŁ II.

O obżalowaaniu Sądowem u terażniejszych.

Zbieg rozmaitych przyczyn, z ktorych większa część winna swoy początek zabobonowi i despotyzmowi, prawie u wszystkich Narodow

Europejskich, nowy kształt nadał
tey części procesu kryminalnego.
Długobym musiał bawić, gdybym
chciał opisać całą ich historyą,
przeftanę za tem na okazaniu, w
jakim się teraz znajduje ftanie
(1)

Widzieliśmy, że Prawo obżało-
wania, wchodziło przedtem wzbior
Praw Obywatelstwa. Czasow na-
szych Obywatel utracił tę preroga-
tywę; tę tylko osobę wolno mu
w sądzie obżalować, od ktorey on
lub iego krewni mieli sobie wyrzą-
dzoną krzywdę. W wielu krajach,

(1) Zobacz Tomazyusza w Differ-
tacyi *de origine processus inquisito-*
rii, tudzież Bohemer w dziele
pod tytułem. *Jus Ecclesiasticum*
Protestantium.

nie może więcej czego innego żądać nad nadgrode poniesionę krzywdę. Prawo ustanowiło osobę publiczną, która ma ścigać przestępców i dopominać się o ich ukaranie, sędzia powinien szukać i odkryć prawdziwego sprawcę zbrodni, roztrząsać okoliczności, które iey towarzyszyły, i sam ustanawiać musi zasady procesu.

Operacya ta czyniona bywa tajemnie, po większey części, powierzają iey rękóm przedaynym namiestniczych urzędników sędziego, któryby, bez ich pomocy nie mógł dopełnić zlecenia Prawa.

Dawnych czasow wszystko w tey mierze działo się publicznie. W Grecyi, Rzymie, nawet u dzikich Narodow, oskarżyciel czynił swe obżałowanie w przytomności

obżałowanego, (1) świadkowie składali w jego oczach, swoje zeznania; obżałowany, w oczach oskarżyciela i świadków, zapytany od sędziego, wszystkim odpowiadał zarazem; przerywał im ich zeznania, zarzucał im pytania, wiodł z nimi spory; przekładał sędziemu i pobudki, jakie miał do odrzucenia świadków sobie podeyrzanych, i excepcye które mógł zarzucać oskarżycielowi; i dowody

(1) Można widzieć w dzieiach Apostolskich, z jaką precyzją Prawa Rzymskie rozkazywały, aby obżałowany znał oskarżyciela, i aby oskarżenie w oczach jego zanoszone było. Act. Apost. c. 25. Zobacz. Cujas lib. 9. tit. de quest.

niewinności swojej, (1) u Rzymian mógł jeszcze mieć przy sobie Patrona do porady i do mówienia jego imieniem (*Zobacz: Pollet Histor. Fori Romani. lib. 4.*) nasz

(1) Znajdziemy in corpore juris i w dawnych Pisarzach, bardzo wiele ulomków dowodzących: że winowajca był przytomny tak świadkowie składali swoje zeznania. Leg. si postulaverit. 27. §. quaestioni, ff. ad Leg. jul. de adult; leg. 16. & penult. de testibus; leg. 18. cod. fid instrum. novell. 90. cap. ult. Ustanawiają w tym rozdziale Novell. 90. iż świadkowie nie mogą być słuchani, tylko w przytomności stron obydwóch.

Czytamy w pewnym ulomku Cicerona (in Orat. pro Floco.) że sztuka Oratora zależała na dobrem

proces zupełnie jest przeciwny temu processowi. Jeżeli wyłączysz Anglią w ktorej proces kryminalny bardzo jest podobien do processu takowegoż Rzymskiego, u wszy-

dobadywaniu się świadkow, i na gromieniu onych, gdy usilowali ćmić zeznania pożyteczne iego Klientowi &c. Powien ulomek Askoniusza (2. in Verrem) pokazuje nam, że dotąd nie można było mówić dopokąd się nie wypytano świadkow, i że na świadkach ten sam dobadywał się zeznania, przecieko ktoremu stawali. Plin. l. 3. Ep. 9. mówi: concipere animo potes quam simus fatigati, quibus toties agendum, toties altercandum, tam multi testes interrogandi, sublevandi, refutandi. Toż samo znajdziemy u Kwintyliana (In-clit. Orat. 7.) Chciałem przytoczyć

stkich Narodow, sekret tajemny i arbitralny kieruie pierwszemi krokami instrukcyi processowej. Czyli to występpek doydzie wiadomości sędziego, z doniesienia przełożonych na to od rządu; czyli z ostrzeżenia delatora; czyli z obżałowania strony obrażoney; informacya to jest

te wszystkie świadectwa, ponieważ Doktorowie Prawa, źle tłumacząc owe słowa Prawa Nullum 14. cod. de Testibus: testes intrare iudicii secretum &c. mniemają: że u Rzymian zeznania świadków były tajemne to jest sekretne: skądby wypływało, iż z tego źródła wyniknęły zwyczaj dziki, poświęcony przyjęciem ogólnem od większej części sądownictw Europejskich, iż nie dopuszczają nic do znajomości obwinionego prócz przysięgi świadka, ani mu udzielają wiadomości tego

wywody owego występku zawsze są tajemne, chcę mówić sekretne. Obywatel na którego pada, bądź obżałowanie strony, bądź doniesienie Delatora, bądź podeyrżliwość sędziego, nie wie o niczym, co przeciwko niemu knowaia, a jeżeli jest niewinny, nie może się na-

zeznania. Słowo secretum, które wprowadziło w tę ciemność znaczenia i dwóyznaczności wyrazów Prawa, oznacza Trybunał Sędziego, iako i w wielu innych Prawach, w których go użtyo. Intrare secretum ktoby tak mówił, chcąc wyrazić. mówić potiemnie, sekretne, ustronnie, nie mówiłby dobrze po łacinie. Co się zaś tyczy Systematu używanego, za owych czasow Barbarzyńskich; zobacz rozdział poprzedzający. Zobacz także sławnego Beaumanoir. chap. 61. pag. 315.

wet strachać burzy wiszącej nad
głową jego.

Jeżeli stan jego wystawia go na podeyrzenie o ucieczkę, lub jeżeli zbrodnia o którą go obżałowano jest znakomitej wagi, lekki pozor dostatecznym jest pochosem do ogołocenia go z wolności, do wydarcia go z łona rodziny, do zmazania całkowitego jego honoru. Przybywsia śludzy sprawiedliwości zbroyną ręką, aby go bezpieczniey znieśliwić i zaprowadzić do więzienia, w którym siedzącemu, wszelkie z ludźmi współkowanie zakazane bywa. Tym to szlachetnym wcale sposobem ostrzegają go że obżałowanym lub z potwarzanym został. Ale dotąd nie wie, i długo iezzcze wiedzieć nie będzie, iakie przeciwko niemu ułożono projektu. Kilka miesięcy upłynie jeżeli mu cożkolwiek, z zastawio-

nych sideł wyiawiaią. Rozmaitość i wielość spraw niedozwalaia sę-
dzemu natychmiast rozpocząć in-
dagacyi zanieffionego przeciwko nie-
mu obżałowania; a iak często z
zatrudnieniami urzędu łączą się roz-
targnienia wysoko szanowanych
rozkosz i uciech.

Przez wszystko ten czas, stan
oskarżonego jest stanem gwałtu i
okropności. Jeżeli mu sumienie
nie wyrzuca żadney zbrodni, drę-
czy go własna imaginacya i zastra-
sza; ciemność więzienia, łańcuchy
i okowy ktore go otaczaią, odda-
lenie od przyjaciół i krewnych,
odludność w ktorej samemu sobie
i swym troskom poruczony dyszy;
ta odludność tak straszliwa w nie-
bezpieczeństwie, słowem wszystko
śmierć mu obwieszcza. Przypo-
mina sobie że ma nieprzyjaciół;
wie dobrze iak sztucznie, iak sa-

mołownie potwarz i oszczerstwo
zamachy swoje kombinować zwy-
kły ; pamięć stawia mu na umyśle
niezliczoną liczbę nieszczęśli-
wych, którzy padli ofiarą ich zay-
ściom chytrym a zdradliwym ; zgo-
ła wszystkie uwagi , które tylko
same gorzkie westchnienia przery-
wają, nic mu nie wyobrażają, procz
klęsk i nędzy ludzkich, oraz błę-
dów Praw nierozsądnych ; obraca
mowę swoją do sprawiedliwości
którą zapalona jego imaginacya u-
osabia ; odwołuje się przed tą marą
niedołęzną, do Praw które mu nie-
winność jego daje do wolności, do
bezpieczeństwa, do honoru ; poka-
zuje iey kęs chleba łzami swemi
skropiony ; odkrywa iey rany po-
włóczące jego ciało ; opowiada
przed nią rzewliwie wszystkie nay-
drobniejsze szczegóły życia swoje-
go, i broni ze łzami swoich postę-
pków. Do opisu klęsk swoich do-
daie

dodaie poruszający opis swego wstydu i hańby, swej rozpacz i nędzy familii swojej. Maluje iey nędznych rodziców nachylonych pod zgrzybiałością starości, siedzących przy progu sędziowskim, do którego tylko same bogactwo i wielkość przystęp wolny mają; wystawia iey przyjaciół szukających po wszystkich stronach protektorów, a samych tylko nieużytych lub obojętnych ludzi napotykaących; wystawia iey nieszczęśliwą familią swoją znekaną od tryumfujących nieprzyjaciół, dzieci swoje, żonkę; umieszczone pomiędzy występkiem a cnotą. W tym nagle przypomina sobie, iż samotnie uwięziony siedzi, widzi że wszystko cogo otacza, głębokie chowa milczenie, i że wszystkie iego mowy i wyrzekania prożno tylko dręczą płodzącą ie imaginacją; milczy, i znowu zaczyna przemyśliwać, ktoby był o-

Nauka Praw: Tom III. W

skarżycielem iego i iakiey natury iest obżałowanie przeciwko niemu zaniezione. Ta niepewność zastrasza go, pragnie z niey wynysdź nayskorzey, ale się lęka obecności sędziego; nie wie o co go się zapytaią, nie wie iak się na te nieznaione zapytania ma tłumaczyć; lęka się aby używając ięzyka prawdy, nie dał ważności pozorom i poznam, ktore są przeciw niemu i aby nie przypieczętował nie-szczęścia swojego. Stan prawdziwego winowaycy iest nierownie pomyslnieyszy nad stan iego, bo ten ktory popełnił zbrodnią, i ktory wiadomy iest wszystkich przy niey zaszłych okoliczności, łatwo zdoła przewidzieć co mu zarzucić mają, i łatwo znajdzie odpowiedzi stosowne do odparcia czynionych sobie zarzutów. A więc niewinnego, sama niewinność iego zastraszać musi.

Te to są pierwsze skutki nieroztropnego i dzikiego trybu, który sam tylko despotyzm mógł być wymyślić, który sam tylko zabobon mógł rozszerzyć, który sama niewiedomość wieków, sama dzikość rządów mogły przyjąć i utrzymywać po większej części sądownictw Europejskich. W następujących rozdziałach, roztrąszając będę inne przywary terażniejszego procesu: tutaj osamem obżalowaniu rzecz rozwodzę, a w tym samym obiekcie, znajduję dwie główniejsze kontraktye pomiędzy trybem starożytnym, a trybem terażniejszym. Imo. Widzę że obżalowanie, u starożytnych wszystkim Obywatelom dozwolone było. Widzę że obwiniony natychmiast bywał uwiadomiony unich, skoro tylko obżalowanie zaniezione przeciw niemu zostało. U terażniejszych i też i tamten obyczaj zupełnie znieśli-

Wij

ny. Szukam za tem czyli to nie
 jest wypadkiem koniecznym z ma-
 xymy zawiasowey, determinującey
 dobroć Praw, uważanych w stosun-
 ku do Stanu Narodow, którym
 przepisywane bywają; i postrzegam,
 że Autor *Ducha czyli Treści Praw*,
 który tak sprawiedliwie powstaie
 przeciwko drugiemu obyczajowi,
 w rozmaitości czyli różnicy Rząd-
 dow, znajduje pobudkę do zakaza-
 nia pierwszego. Roztrząsam iego
 podanie, i widzę oczewiście, że ie
 z fałszywego wywiodł początku,
 że ie poparł dziejami nie-dowo-
 dzącemi niczego.

„ W Rzymie (iego są słowa)
 „ wolno było Obywatelowi obwi-
 „ niać Współ-Obywatela; to było
 „ ustanowione podług ducha Rze-
 „ czypospolitey, w ktorey każdy
 „ Obywatel powinien mieć nieogra-
 „ niczoną gorliwość o dobro pu-

„ bliczne ; w ktorej każdy Oby-
 „ watel zdaie się w swych ręku
 „ dzierzyć wszystkie Prawa Oy-
 „ czyzny. Pod panowaniem Ce-
 „ sarzow chowano maxymy Rze-
 „ czypospolitey, i natychmiast wy-
 „ legnął się okropny rodzaj lu-
 „ dzi, powstała trzoda delatorów.
 „ Kto tylko miał wiele występkow
 „ i znakomite talenta, duszę po-
 „ dłą a umysł podżegniony ambi-
 „ cyą, wyszukiwał zbrodnia, kto-
 „ regoby potępienie mogło byź do
 „ smaku Monarsze ; ten był tor-
 „ bity do dostoięństw i majątku ;
 „ czego u nas nie zdarza się wi-
 „ dzieć. Mamy teraz Prawo prze-
 „ dziwne i wyborne, chcę tu mowić
 „ o tem prawie, ktore stanowi, aby
 „ Monarcha wybrany do czuwania
 „ nad wykonaniem Praw, w każ-
 „ dym sądzie mianował urzędnika,
 „ ktoryby imieniem jego ścigał wy-
 „ stępkow tak dalece, że urząd de-

„ Iatorow nie znany jest u nas;
 „ gdyby zaś na tego mściciela pu-
 „ blicznego padło podeyrzenie o
 „ bezprawnem używaniu namiestni-
 „ ctwa powierzonego mu, sędzia
 „ byłby obowiązany do miańowa-
 „ nia tego delatora. *Esprit des loix*
 „ *livre 6. chap. 8.*

Niechay mi czytelnik pozwoli
 roztrząsnąć za pomocą zdrowey
 krytyki, to rozumowanie Monte-
 skiusza; a po tem zobaczy, czyli
 mniemanie Francuzkiego Polity-
 ka, godne było bydź przypuszczo-
 nem tak ogólnie. Błędy nawet
 wielkiego tego człowieka powa-
 żam; ale ile razy zdają mi się szko-
 dliwe narodowi ludzkiemu, mam
 sobie za powinność zbijać je, i na-
 stępuję na nie tém żywiej, tem
 mocniej, im większe, podług me-
 go przekonania, uczyniły wraże-
 nia na umyśle ludzkim.

Mniemać że wolność obżalowania przeto jest pożyteczną w Rzeczypospolitey a szkodliwą w Monarchyi; ponieważ w Rzeczypospolitey, Obywatel powinien paść nieograniczoną gorliwością o dobro publiczne, a w Monarchii, mogłby Prawa tego użyć na ukołysanie dziwaństwa i namiętności Monarchy; przypisywać tey wolności początek i wylegnięcie delatorów Rzymskich; gruntować na tak miałkiey przyczynie apologią Systematu wszystkich niemal Narodow Europeyskich, które niszczy wolność, aby na osobę publiczną złała funkcye oskarżyciela; twierdzić na koniec, że rzemiosło delatora nie jest znane pomiędzy nami, jest to iedno co burzyć nayrozumniwsze maxymy polityki; jest to iedno co mieszać i wikłać wyobrażenia nayroźniejsze; jest to nie mieć dokładney wiadomości tey części jurispruden-

cyi starożytney; słowem iest to wyciągać z daney maxymy, wniosek zupełnie przeciwny temu, który z niey naturalnie płynie. I zaraz tego dowodzę:

Gdyby wolność obżalowania z natury rzeczy zawierała w sobie łatwość spotwarzania Obywatela, ustawy Prawodawcze, nie mogłyby nikomu dozwolić tego Prawa, ani w Rzeczypospolitey, ani w Monarchii. Skutki takowey prerogatywy, zarowno we wszystkich rządach byłyby szkodliwe, bo spokojność Obywatelska równemuby we wszystkich podpadała niebezpieczeństwu. Niszczącego bezprawia tey prerogatywy, zarownoby był doświadczał Rzym wolny i Rzym dyszący w kaydanach despotyzmu. A więc gdy iest rzecz o wolności obżalowania, należy się dorozumiewać, że ta wolność iest połączoną

z naywiększą trudnością spotwarzania Obywatela. Ostrość kar, i to mnoſtwo ſrzodkow, które Prawodawcy Rzymſcy i Ateńſcy powynaydowali na ukaranie potwarzy i zapobieżenie oney, doſtatecznie nam pokazują, iak mało uſności mieli w tey gorliwości o dobro publiczne, na ktorey *Montesquieu* buduje wolność obżałowania w Rzeczyſpolitey. Dopuſciwszy przeto ſkombinowanie wolności obżałowania, z naywiększą trudnością spotwarzania niewinnego. nie widzę iakby mogła być pożyteczną w Rzeczyſpolitey a ſzkodliwą i okropną w Monarchii; nie widzę iakby w Rządzie Jedynowładzey. mogła ſię zmienić w narzędzie uciemiężenia lub gwałtow. Nie potrzeba Monarchyi brać za jedno z despotyzmem. W pierwszym z wymienionych gatunkow Rządu, Monarcha który uſtawił Prawo,

obowiązany jest do przestrzegania, aby wykonane było; w drugim, gdzie wola arbitralna despoty jest Prawem, gdzie jeżeli są jakie Prawa ustanowione, moc wykonania o-
nych jest w ręku samego despoty który je dyktował; despota, po-
dług upodobania swego, może im nadać dzielność i exekucyą, może im nakazać zupełne milczenie. Nie tak się dzieje w Monarchii. Jeżeli Prawo karze potwarcę; jeżeli Prawo chce, aby sędzia uznawszy niewinnym obżałowanego, rozpa-
trywał się ściśle w postępkach oskar-
życiela; jeżeli oskarżyciela złej wiary, skazuje na karę wetową i infamii, wolność obżałowania, w żadnym przypadku nie może być niebezpieczną stanie się zawsze nie-
pożyteczną bronią w ręku tego, ktoby jej chciał używać na złe. Zbrodzień zaięty ambicyą, mógłby bezpieczniej zabić potajemnie O-

bywatela popadłego podeyrzeniu u Monarchy, niż użyć wolności ob-
 żałowania, końcem zamieszania
 iego pokojem, końcem napadania
 na iego niewinność, oskarżeniem
 potwarzliwem. I podobno pier-
 wsza z tych zbrodni została by bez-
 karna, boby została ukryta; ale
 zapewnić można, iżby druga nie
 uszła tak pomyślnie sprawcy swo-
 iemu. Ta zbrodnia popełnioną,
 w oczach Prawa i w obecności sę-
 dziów, zaświadczone wszelką uro-
 czyścią, która powinna to warzy-
 szyć obżałowaniu Sądowemu; ta
 zbrodnia, ktorey tak łatwo dowieść,
 gdy publiczność sądów, rozpędza
 wszystkie tajemnice zaoczney de-
 lacyi, możeż jakim kształtem, su-
 rowości i traw uniknąć? Mogliż-
 by sędziowie filić się na przy-
 chylenie iey bezkarności, bez pu-
 blicznego zgorzzenia? A i sam
 nawet Monarcha, mógłżeby uwol-

nić od występku potwarce w oczach Prawa nakazującego karę, w oczach obżałowanego niewinnie, który o nią nalega, aby tym samym zamachem nie miał niszczyć powagi Praw, którą w ręku trzyma; aby nienadwerężył konstytucyi Państwa, aby nie wzbudził nieufności ogólnej, aby Tronu swego, nie naraził na największe niebezpieczeństwa?

Historja Rzymska jest dowodem tej prawdy; gdy Sylla, August, Tyberyusz, i inni Tyrani Mocarstwa, szukali delatorów w Rzymie, musieli wprzód znieść surowość Praw, przepisujących kary, na oskarżycielów złej wiary; musieli odłączyć wolność obżałowania od trudności rzucenia na niewinnego potwarzy; musieli obżałowanie zostawić wolnem, a potwarz bezkar-

na (1) Powaga wszystko mogąca Naczelnika mocarstwa, który podług ubrdania zarządzał Senatem, urzędnikami, ludem i Prawami, mogła nadgradzać zbrodnię, karać cnotę, i nieiako upoważniać, uzacniać uczynki najprzeciwniejsze sprawiedliwości; słowem Rządca takowy, mógł wypełniać wolę swą przemiiacą i dziwnaczną, która była iedynym prawidłem sądow, a na ktorey iedynie polegał Codex Narodu.

(1) Zobacz notę piewszą Rozdziału poprzedzającego. W Prawie Korneliusza, które ogłosił Sylla pod czas Dyktatury swojej, względem występku obrażonego Majestatu, czytamy to okropne i obmierzłe urządzenie. *Culumniatoribus nulla pæna sit. Majestas est, pisze Ci-*

Jeżeli czytelnik chce się przekonąć z gruntu o tey prawdzie, niechay sobie przeczyta życie iednego z Cesarzow Rzymskich, ktorego za zwyczaj Pisarze, nie kładą obok nayobmierzlejszych Tyranow Rzymskich. Niechay rzuci okiem na ten szereg Senatorow i innych zacnych osob, ktore *Septimus Severus* pozabijać kazał, *sine dictione causæ*, a będzie miał wyobrazenie dokładne, naywyuzdańszego despotyzmu, iaki tylko kiedyżkolwiek, mógł dręczyć plemię ludzkie.

cero do Attika, ut Silla voluit, ut in quemvis impune declamari liceat. To Prawo Majestatu ustanowione od Sylli, było wciagnione od Cezara i od Augusta w Prawo Julia; dla tego nie znajdujemy żadnego tytułu o nim, ani w Dygestach ani in Codice.

Lecz czyliż te bezprawia mogą mieć miejsce w należycie uorganizowanej Monarchyi? Byłże kiedy na świecie okropniejszy i dzikszy despotyzm nad despotyzm pierwszych Cesarzów Rzymskich? Jeżeli wolność obżałowania, pod Rządem Jedynowładzcy, ma skutkować te klęski straszliwe, które *Montesquieu* przypisuje, czemuż się nie odrodziły w Rzymie pod tym kształtem rządu? Gdy *Tytus* po pierwszy raz, a *Nerva* po drugi, wskrzesili zachowanie Praw starożytnych przeciwko potwarcom; gdy blisko przez wiek jeden; Mocarstwo to rządzone było cnotami *Trajana*, *Adryana* i dwóch *Antoninów*; gdy umiarkowanie Monarchii łagodney, zaległo pod temi Monarchami, miejsce dzikiego despotyzmu; gdy pod tem spokojnem panowaniem, nowych szukano sposobów zabezpieczenia spo-

koyności partykularnych Obywateli od pociskow nienawiści i potwarzy; znowu wolność obżalowania skombinowana z trudnością rzucenia potwarzy na niewinność, nie miała żadnych skutkow okropnych, i owszem stała się tak pożyteczną, iak była za czasow zupełney wolności Rzeczy Pospolitey (1)

(1) Zobacz Julium Capitolinum, w życiu Marka Antoniusza Filozofa II. i to co z tey miary dodaie Casaubon, in hist. Aug. tom I. pag. 331. num. I. edit. 1671. Zobacz nadewszystko Pannegiryk Trajana. Pliniusz wyliczywszy wszystko, co w tey mierze uczynili Tytus i Nerwa, wykłada bardzo wymownie, co też w tym celu i Trajan uczynił. Przytoczę tutaj ten ułomek, a-
A więc

A więc nie każdy w ogolności
Rząd Jedynowładny, ale tylko
sam despotyzm, wolność obżato-
wania może uczynić niebezpiecz-
ną iako i wszelką inną prerogaty-
wę; wszelkie inne Prawo przywią-
zane do zaszczytu Obywatela. W

bym pokazał, iak szczęśliwe sku-
tki wyprowadziła niezmordowa-
na czuyność tego Monar-
chy. *Quem juvat cernere terrarum
silens & quietum; & quale ante De-
latores erat; nunc templum illud,
nunc vere Deus; non spoliolum Ci-
vium cruentarumque prædatorum sævum
receptaculum, ac toto in orbe ter-
rarum adhuc locus unus, in quo
optimo principe, boni malis im-
pares essent; manet tamen ho-
nor legum; nihilque ex publica au-
thoritate convulsum; nec pœna cui-
que remissa, sed addita est ultio;*
Nauka Praw: Tom III. X

ręku niewoli wszystko idzie w odrodzenie, wszystko się zmienia, kazii psuie. Naylepszy niewolnik jest ten, któremu rząd naymniey zostawia zaszczytów. Gotow wszystkiego na złe użyć, tem jest mniey niebezpiecznieyszy, im mniey ma sposobow szkodenia. Ten

solumque mutatum, quod jam non delatores, sed leges timentur. A mówiąc o karach Delatorow, temi się tłumaczy słowy. Contigit, desuper intueri delatorum ora supina, retortasque cervices agnoscebamus & fruebamur, cum velut piaculares publicæ sollicitudinis victimæ supra sanguinem noxiorum ad lenta supplicia, gradioresque penas ducerentur. Toż samo się stało pod czas arcykrotkiego panowania Pertinaxa, iak się daie widzieć w Jul. Capitol. in Pertinac: 6. 7. 9. 10.

jest despotyzm najgorszy w którym niewolnik nosi szatę Obywatela. Taki był despotyzm Rzymski pod panowaniem delatorów.

Lecz przypuśćmy wyobrażenia Prezydenta *Montesquieu*; pomięszajmy, zbiemy w jedno nayprzeciwniejsze wyobrażenia; nie rozdzielając Monarchii od despotyzmu; przypuśćmy i że wolność obżalowania; niebezpiecznem jest narzędziem w rządzie iedynowładnym; narzędziem zawsze gotowem do posilkowania ciemiężących zamięsław despoty, a i w tym przypuszczeniu zobaczmy, czyli możemy przyjąć Apologią, którą on broni Systematu powszechnie wziętego w Europie, Systematu znośzącego tę wolność, a ustanawiającego publicznego mściciela, który funkcyę oskarżyciela wypełnia.

Pytam się nayprzod, co to jest ten *mściciel publiczny*? Jest to urzędnik ustanowiony od Monarchy, płacony od Monarchy, który wszystko winien Monarsze. Dostoyność, stopień, urząd, majątek, wszystko to na niego ściągnęła łaska Monarchy; wszystko to może mu w jednej chwili wydrzeć też sama ręka, która go temi dobrodziejstwami obsypała. Ale ponieważ interes jest potężną sprężyną czynności i postępku ludzkich, chciałbym się dowiedzieć od Autora *Ducha*, czyli *treści Praw*, czyli Obywatel, nie mający żadnego z wymienionych związków z Monarchą, czyliby, mówię, mógł na złe użyć wolności obżalowania, i skłonniejszym byź do posłkowania niesprawiedliwych jego zamyśłów, iak ten *mściciel publiczny*, który dla własnego swego interessu, powinien się raczey uważać w charakterze *mści-*

cielo Monarchy? Mnóstwo dziejow mogłoby iawnie dowieść tey prawdy; każdy w szczególności czytelnik, może sobie przypomnieć te hyftoryi ułomki, które mu są nayznaiomsze.

W tem mieyscu, przychodzi mi namysłinna ieszcze reflexya. Rzymianie przypuszczali dwa gatunki potwarzy; potwarz właściwie rzeczona, i potwarz *oczewistą*. I pierwsza i druga zawierała w sobie wyobrażenie zdrady i złey wiary. Ale w drugiej, zdrada powinna była bydź oczewistsza. Jeżeli na przykład, lekkie podeyrzenie padało na oskarżonego, a przy tem mocne były dowody niewinności jego, i jeżeli Obywatel mając sobie wiadome te wszystkie dowody, zaniósł przeciwko niemu obżalowanie, takowe obżalowanie nazwane bywało prostą potwarzą czyli ob-

żałowaniem potwarżliwem. Jeżeli przeciwko winowaycy mniemaniu nie mógł mieć żadnego podeyrzenia, pod ow czas potwarz bywała *oczewistą*, jawną. Podług maxym Jurysprudencyi Rzymskiey, były pewne osoby, których nie mógł sąd karać tylko za potwarz *oczewistą*. Takimi były pomiędzy innemi: osoba *advocati fisci* i urzędnika z powinności zanoszącego obżalowanie (1) Nasze Pra-

(1) Zobacz *Antonius Mathæus*, in *comment. ad libr. 48. digesti. tit. 17. c. 3. §. 7.* Do tej jeszcze liczby należeli wszyscy, którzy obżalowanie zanosili z urzędu w nadzwyczajnych *processach*, a których nazywano: *Curiosi*, *stationarii* &c. *Argum. leg. exquidem 7. cod. de accusat. leg. 1. cod. de curiosi & stationarii; leg. 6. §. nuntiatores, ff. ad*

wa, które się oddaliły od maxym Jurisprudencyi Rzymskiej w rzeczy obżalowania sądowego, bogoboynie, że tak rzekę, przeięły wszystko co może być naynieprzyjaźniejszego wolności cywilney. Nie dosyć nam na prostem zpotwarzaniu, trzeba dać dowody potwarzy oczewistej, aby wyrobić karę na oskarżyciela złej wiary, czyli mniemanego *publicznego mściciela*. Ten komu wiadomo, iak łatwo jest znaleźć w nayoczewistszey niwinności, lekkie niektóre ślady występku; postrzeże że ten urzędnik naybezpieczniej może spotwarzać nieszczęśliwego Obywatela.

Z drugiey strony, jeżeli się zastanowiemy, nad dostojnością iego u-

*S. C. Túrpił. leg. divus 6. in fine,
ff. de custod. & exhib. reor.*

rzędu, nad mocą którą zarządza, na wpływ jego znakomity, postrzeżemy, że takowy urzędnik ma więcej sposobu a mniej przeszkod do złego użycia namiestnictwa swego, niżby ich miał prosty Obywatel, gdyby wolność obżalowania, zachowana była w zupełney swej mocy,

Nakoniec, aby się przekonać o niesprawiedliwości Prawodawstwa niniejszego w tej mierze, dosyć jest uważać, iż w tym samym czasie, w którym wolność obżalowania zniesiono, ustanowiono wolność dla delatorów. Nie mogę obżalować napastnika obcey względem mnie osoby, ale mogę donieść. Różnica zachodząca pomiędzy delacją czyli doniesieniem a obżalowaniem, na tem cała polega, że pierwsze jest publiczne, jawne, a drugie tajemne, pokątne. Obża-

łowanie jest pojedynkiem którego szermierze stawiają na placu widocznie i równą uzbrojeni bronią. Doniesienie jest to pocisk wypuszczony do celu, z ręki nieznałomey. Nadaremnie nędzny cel jego oglądać się będzie do koła, mur nieprzejrany, kryje zabójcę przed jego wzrokiem (1) Oskarżyciel powinien popierać obżalowania swojego, stanąć w sądzie,

(1) Zaczny Obywatel, który w szczęśliwych czasach kwitnącey R. P. pozywał do sądu innego Obywatela możnego, w sądowni pokazywał też samę odwagę i męztwo, które pokazywał na polu bitwy; patryotyzm jego nadgradzało Prawo i opinia publiczna, a podły delator, stawał się poczwara w oczach współ-Obywatelow. Sveton. in Julio.

poddać dowody mocno przekonywające obżałowanego. Przeciwnie *Denontiator*, donosiciel, skoro tylko uczyni doniesienie swoje, uchodzi, ani bywa w mieszany w proces sprawy, za iego pomocą i poduszczeniem wniesionej. Imię iego nie pokazuje się w całym ciągu processu, swego nawet doniesienia nie podpisuje; a nawet mo-

c. 4. Cic. divinat. c. 20. pro Cælio c. 7. & 30. ad Quint. lib. 3. Epist. l. & 2. Cicero w mowie swoiey (pro Balbo) mowi: iż oskarżyciel wyrabiający wyrok potępienia za występki ambitu lub fakcyi, w nadgrode swę gorliwości, otrzymywał Prawo głosowania w pokoleniu tego, który był skazany na kary wymierzone Prawami.

że iść na świadectwo tego występku, o którym sam sądowi potajemnie doniosł! Ah! co to za przedziwny a niechybny sposób, burzenia, podług woli, spokojności pocziwego człowieka! Każdy będzie pełen tego smutnego wyobrażenia, iż żyje wśród tłumu delatorów, nieprzeftannie na jego zgubę uzbrojonych. Ten to jest najskuteczniejszy sposób zniszczenia ufności publicznej i rozwiązywania wszystkich węzłów Społeczności.

Nie mówię nic o karach ustanowionych przeciwko potwarcom. Prawa nasze, z których dotąd dycha jeszcze zupełna dzikość czasów które je spłodziły, gdy się srożą na przeciwko innym występkom, zabójczem oblekają się poślazaniem, gdy rzecz mają o potwarcach. Z tem haniebnem poślazaniem Prawa, łączy się jeszcze

wrażenie, które na wszystkich u-
myślach uczyniła maxyma despo-
tyczna, wzięta za maxymę publi-
czną i niby za prawidło Juryspru-
dencyi w naszych trybunałach,
w których zwyczaj i zdania sę-
dziów więcej mają mocy niż Pra-
wa. Jeżeli potwarców karać bę-
dziemy, nie stanie już delatorów,
wszyscy dla nas donosiciele znikną,
powiedziaty pewne krwawe ieste-
stwa, ożywione duchem Sylli i Ty-
beryusza. Co za ogromna różni-
ca widzieć się daie pomiędzy spo-
sobem myślenia naszych Juriskon-
sultów, a sposobem myślenia Pra-
wodawców Rzymskich! Cichcieli
aby dola oskarżyciela była lepsza i
korzystniejsza od doli delatora,
Prawo, w wielu przypadkach, kara-
ło oskarżyciela, lubo nie pokazał
się winnym potwarzy; dosyć by-
ło, aby przywiedziony od niego
przed sąd, był uznany za niewin-

nego. (1) A u nas któryż delator, nawet przekonany o potwarz, został ukarany?

(1) *Leg. 2. in princ. § 2. divus Pius. leg. 15. §. 1. § 2. leg. 22. §. ult; leg 23 24 ff de jure fisci.* W rozdziale poprzedzającym uważaliśmy, że oskarżyciel, któremu urzędnik powiedział tę prostą formułę *non probasti*; nie podlegał żadnej karze (Zobacz Not. 2.) Nie tak postępowano z delatorem: Cesarz Konstantyn Wielki, przykazał na koniec, aby nie słuchano delatorów. Nie możemy, mawiał mić w podeyrzeniu niewinności człowieka, który nie znalazł oskarżyciela, lubo miał nieprzyjaciela. Zobacz Prawo 6. Cod. Theodos. de famos. libell. zobacz także inne Prawa od niego ustanowione przeciwko delatorom, tudzież Prawa tego nastę-

Te uwagi, które tylko napomykam, iak się spodziewam, dostatecznym będą dowodem, iż gwałtowna zachodzi potrzeba, aby ta pierwsza część procesu kryminalnego, iak nayrychley poprawiona została. W następującym rozdziale, odkryję myśli moje, w tey mierze.

ROZDZIAŁ III.

Nowe Systema obżalowania Sądownego.

Jeżeli wolność obżalowania, połączone z trudnością użycia iey na

*ptow; a nadewszystko, Pr wa 1.
2. 8. i 10. Cod Theodos. de petition.
& ultro datis & delatoribus.*

złe, w jakimkolwiek bądź gatunku
Rządu, nie tylko niebezpieczną nie
jest (iako pokazał), ale i owszem
potrzebną a arcypożyteczną; po-
nieważ pomiędzy Obywatelów
wprowadza pewien gatunek zobo-
polnego dozoru i czuwania nad so-
bą, tudzież że niedozwala wystę-
pkom kryć się w cieniu niewiado-
mości, w ktorey bezkarne płodzą
nayokropnieysze zbrodnie; że bez-
karność za równo iak i występki
czyni rzadszemi; ieżeli ta wolność,
że użycie wyrazów sławnego Po-
lityka, *otwiera odpływ humorów,*
które się zbierają w Mieście na uszko-
dzenie Obywatela: słowem, ieżeli wol-
ność obżałowania jest taką prero-
gatywą, iż iey odłączać nie mo-
żna od przymiotu i dostojności O-
bywatela, aby natychmiast nie za-
paść w naywiększe nierządy; pier-
wszym objektem reformy processu
kryminalnego powinno być przy-

wrocenie Obywatelowi tego Prawa, a drugim skombinowanie onego z trudnością użycia go na złe. Pierwszy wymaga samego tylko zezwolenia; drugi narzuca potrzebę wynalezienia rozmaitych środków. Pomiędzy środkami użytymi do tego celu od starożytnych Prawodawców, są jedne, któreby należało całkowicie przyjąć, drugie, któreby potrzeba zmodyfikować i przystosować do niniejszego stanu rzeczy.

Rozporządzenia Praw Rzymskich ściągające się do Prewarykatorów, to jest zdradliwie postępujących w oskarżeniu, powinnyby być przyjęte bez najmniejszej odmiany; Prawa przeciwko kalumniatorom czyli potwarcom, taką samą drogą przeyśćby powinny w nasz Codex, uczyniwszy tylko wyłączenie, względem piątowania
na

na czole żelazem rozpalonem: kara wetowa i kara infamii, byłyby karą na pierwszy i drugi przypadek. Czoło potwarcy nie podlegałoby tey sromocie nie zatarcey, tylko w tym przypadku, gdyby piątnowanie czoła było Prawem wyznaczone na ukaranie zbrodni, o którąby obwinionego oskarżył.

Czytelnik postrzeże pobudkę tey modyfikacyi, gdy doydzie do drugiego przedziału tey części, który w sobie zawiera Systema penalne czyli Systema kar. Tam wyłożę myśli moje, tudzież sposob podług ktorego należałoby postąpić do sądu *pravaricationis* i *calumniae*, to jest zdrażliwego oskarżenia i potwarzy. Plan moy, nie pozwala mi przypuścić w tey mierze Systematu starożytnych, bez wszelakiey odmiany. Nie tak się zaś rzecz ma względem urzędzeń ścig.

Nauka Praw; Tom III. Y

gaiących się do osob które mają Prawo obżałowania, lub które obżałowanemi być mogą.

W Rzymie, iakom uważył, nie wszyscy mieli Prawo obżałowania; nie wszyscy mogli podpadać obżałowaniu, niektóre osoby niko go obżałować nie mogły, prócz swych napastnikow lub nieprzyjaciół oyczyzny; inne nie mogły być obwiniane przez żadnego Obywatela; inne znowu, przez niektóre tylko osoby obżałowane być mogły. Nie rozumiałbym, aby cożkolwiek w tey mierze należało odmieniać, przyjmując rozrządzenia pozostałe nam po Rzymskich Prawodawcach, którzy wszystkie szczegóły tak wyborne, tak mądrze udeferminowali.

Nie przytaczam tutaj wszystkich wyjątkow, oktorych mówiłem pa-

wyżey. Te wyjątki, te wyłączenia są lekarstwami na potwarię; ktoreby wszędzie przyjąć należało przy wskrzeszeniu zbawiennej wolności obywatelstwa. W liczbie ogłoszonych z tey wolności, rachowano pewną klasę ludzi; ktorey szczęściem nie ma pomiędzy nami. Mówię tutaj o niewolnikach. Mamy w prawdzie iedną klasę osób; która we Włoszech nosi toż samo nazwisko; lubo nie jest podana w toż samo nieszczęśliwe jarmio; która miewa za zwyczaj wszystkie wady niewoli, lubo posiada Prawo Obywatelstwa; która przedaie na czas niedeterminowany swą wolność osobistą, zachowując wolność cywilną, a która tem samem, nie jest godna zaufania Prawa, lubo ma Prawo pewne, niewątpliwe; tak iak i wszystkie inne członki społeczności, do opieki i protekcji publiczney: tą klasą jest klasa na-

szych slug naiemnych czyli płatnych. Służący, powinni by być wyłączeni, iako niewolnicy Rzymscy, Grecy i niewolnicy Narodow barbarzyńskich, od Prawa obwiniania, wyjąwszy przypadek pokrzywdzenia osobistego, lub zbrodni popełnionych przeciwko społeczności. (*W tem słowie pokrzywdzenia osobistego, zawieram także pokrzywdzenie bliższych ich krewnych.*)

Do wyjątkow przez wzgląd na osoby uczynionych, Prawa Rzymskie dorzuciły ieszcze, iako każdemu wiadomo, wyjątki czyli wyłączenia poczynione przez wzgląd na występki. Były takie występki, które nie mogły być obżalowane tylko przez te osoby, które obrażyły; takimi były występki partykularne, prywatne (*Matheus de criminib. cap. 4. & Sigonius de ju-*



diciis, lib. 2.) Nie trzeba zapominać o tej różnicy występku. W drugim przedziale tej części, gdzie będę miał rzecz o różnicy zbrodni, okażę które są zbrodnie *publiczne*, to jest owe, w których każdy Obywatel może stawiać oskarżycielem. Tam też wytknę, które są zbrodnie albo występkę *prywatne*, to jest owe, w których tylko sama obrażona osoba ma Prawo stawiać z obżalowaniem.

Potem należałoby przyniewolić oskarżyciela, aby nie odstępował rozpoczętego processu przed zapadnięciem wyroku. Wytknęliśmy pobudki i korzyści tego przymuszenia, którym Prawa Ateńskie, Rzymskie i Prawa innych niektórych barbarzyńskich Narodów, obustrzały poczciwość zanoszącego obżalowanie.

Przydanoby do tego używanie takich formuł jasnych i dobitnych, końcem intentowania obżalowania. Nigdy nie można być nadto dokładnym w postępkach, gdy idzie o zamieszanie i zburzenie spokoju i człowieka. Im obwinienie dokładniejszego i znakomitszego kształtu nabiera, tem niewinności większego przyhywa bezpieczeństwa, tem ciężey jest rzucić potwarz na niewinnego Obywatela, tem wola sędziego mniej arbitralności znać może, tem łatwiej przekonać i ukarać potwarcę. W sławnym Juriskonsulcie znajdziemy formułę obżalowania, która nam daie poznać iak w tej mierze czuwali Prawodawcy Rzymscy (1)

(1) Przytaczam tutaj słowa tego Juriskonsulta. *Coss illis, die illo, apud illum Praetorem, Proconsu-*

Zniżey położoney formuły pokazuje się, że oskarżyciel, powinien był wytknąć i oznaczyć niemylnie rok, dzień, w którym zanosił swe obżałowanie; powinien był wymienić swoje imię, imię tego ktorego obwiniał, mieysce, miesiąc i imię

lem, *L. Titius professus est, se Mæviam lege Julia de adulteriis ream deferre, quod dicat eam C. Sejo, in civitate illa, domo illius, mense illo, consulibus illis, adulterium commississe.* Zobacz leg. 3. ff. de Accus. Zobacz Sigonius de judiciis l. 2. c. 10. & l. 3. c. 7. Rozmaite nazwiska spraw publicznych, które znajdujemy w Traktacie tego Autora de Republica Atheniensium, dowodzą nam, że Prawodawcy tej Rzeczypospolitey, nie mniej na to baczni byli, iak Prawodawcy Rzymscy. Zobacz to dzieło lib. 5. c. 1.

konsula , roku , w którym zbrodnia popełniona była ; naturę tej zbrodni i Prawo przeciwko niej stanowią. Wszystkie te formalności powinny być służyć za nasadę obżalowania. W Anglii ieszcze się czegoś więcej domagaia po oskarżycielu.

Obżalowanie powinno zamykać imię , nazwisko , przydomek , stan i kondycją obżalowanego , nazwisko miasta , wsi , Hrabstwa , gdzie mieszka ; dzień i miejsce w którym występki był popełniony. Jeżeli idzie o mężoboystwo , potrzeba wymienić szerokość i głębokość rany , narzędzie użyte od zaboycy , czas upłyniony od zadania rany do śmierci. W niektórych zbrodniach , potrzeba ieszcze używać wyrazów naznaczonych przez Prawo , a tak właściwych do uczynienia dokładnego wyobrażenia , iż żaden inny

wyraz , luboby się nayiednoznacznieyszym zdawał na pozor , nie może zastąpić ich męysca. Ta precyzya zda się zbyt drobiazgowa umysłom powierzchownym , ale ludzie uczeni a biegli , dla których piszę , uczują zupełną iey ważność
(1)

(1) *W zbrodni n. p. zdrady , potrzeba mówić : iż popelniono to a to po zdradziecku i przeciwko za-
przyiężoney wierze ; dawniey mówiono po łacinie proditorie & contra ligeantix suæ debitum ; w ob-
żalowaniu mężoboystwa , potrzeba mówić ten & ten , zabił zdradliwie napadając , bo nie byłoby dosyć powiedzieć prosto zabił. Wyraz łaciński podley łaciny był ten : murderavit. W obżalowaniu niewierności przeciwko własnemu Monarsze , potrzeba koniecznie użyć wyrazu*

Preskrypcya obżalowania należy ieszcze do liczby sposobow,

felonie ; w obżalowaniu dziewo-
kradztwa słowo Angielskie *ravished*,
koniecznie jest potrzebne ; w oskar-
żeniu kradzieży, należy użyć słow
następujących : *felonoulsy took
and carried away*. Co znaczy
wziął i ukradł wiarołomnie. Zo-
bacz Statut *1. Henryka V. c. 5.* i
*Blackstona komentarz na Cod.
Crim. Angl. c. 23.*

Gdy mówić będę o rozdziale fun-
kcyi sądowniczych, odpowiem jakim
sposobem można załatwić trudność
uwiadomienia każdego oskarżyciela
o formule przyzwoitey każdemu
w szczególności występku, który-
by chciał obżalowywać.

których przeięcie byłoby arcypożyteczne. Preskrypcya Rzymian była bardzo długa, uważyliśmy że w pewnych zbrodniach rozciągała się aż do lat 20. W Anglii ma przeciąg lat trzech. (*Statut 7. Wilhelma III. zakazuje, aby się nie ważono ścigać w sądach, iakiegokolwiek bądź występku, jeżeli bill obżalowania nie był prezentowanym w przeciągu lat trzech następnie po zbrodni upłynionych.*) Daleko trudnięć bronić się od potwarzy po 20 latach iak po trzech. I dla tego, w tey mierze potrzeba by iść z przykładem Anglików.

Ale coż rzeczem o stronie obrażoney a obżalowanie zanoszącej? W Rzymie takowy oskarżyciel nie mógł podpadać karze, w wielu nader przypadkach, chyba gdy się na niego pokazała potwarz

oczewista (1) Sama prosta potwarz, czyli samo obżalowanie, które się pokazało z wywodów fałszywe, nie mogło na niego ściągnąć surowości Prawa.

Tę samą łagodność miano względem Adwokata skarbowego, i względem wszystkich którzy obwiniali z powinności; co jest stron-

(1) Oyciec który zanosił obżalowanie śmierci syna swojego, lub syn, który zanosił obżalowanie śmierci swojego oycy, nie bywali karani za prostą potwarz. Leg. 2. & 4. cod. de calumn; Leg. ult. ff. de public. judic.; Leg. in S. C. 15. §. eos ff. ad S. C. Turpil. Toż samo prawa stanowiły o nitwieście, która ścigała w sądach uraz osobistych lub uraz swych krewnych. (Leg. de crimine 12., C. qui accusare non

nością okropną, przeciwiącą się bezpieczeństwu cywilnemu. Jeżeli w Państwie jest aby jedna osoba, co mnie bezkarnie potwarzać może, już mey wolności niebezpieczeństwo grozi; już protekcyja Prawa nie wystarczy na całkowitą i zupełną oney obronę. Miecz sprawiedliwości, któremu powierzyłem starunek i pieczęć o mey obronie,

possunt) o dziedzicu obcym, który z woli testatora, to jest piszącego testament, oskarżał kogo o otrucie. Dict. leg. 2. cod. de calum.) Zonę o cudzołóstwo Jure Mariti, leg. quamvis 30. cod. ad leg. Juli de adult. O tutorach i Kuratorach, którzy skarżyli imieniem będących pod ich opieką. Leg. 2. cod. de his qui accus. non poss; leg. 2. cod. de his quibus. ut indig.

już nie może przestraszać tego, co knowa zamyśli na moją zgu. bę, lub co się zawział na zamiejszanie mey spokojności. Oznaki zwodnicze, lekkie podeyrzenia, subtelne domiemanie i domysły; wszystko to dostatecznie upoważni śmiałego impostora, który mnie zamysli spotwarzać bezkarnie (*Juriskonsulci, takowey czarney potwarczy, nadają imię potwarczy prostej czyli prostego obśzałowania*) Lecz, mówią Juriskonsulci, wymówić należy porywcze zapędy żalu. Ale czemuż także nie wymawiają porywczych zapędów zemsty? Za co karać oycę który zabija zaboycę syna swojego, i usprawiedliwiaią go, gdy oskarża o mężoboystwo nędzarza, którego z najmocniejszych populek, sądzić powinien niewinnym. Za co karzą męża, zabiłającego Zwoźdźciela swej żony, gdy go nie zżył na cudzo-

łożnych uciechach ; a usprawiedli-
wiaią go, gdy spotwarzą towarzy-
szkę łoża, ktorey posądzać o nie-
wierność, żadney nie ma przyczyny ?
Dla czego karzą urzędnika , ktory
namieśtnictwa swojego używa na
zgwałcenie Praw , a usprawiedli-
wiaią urzędnika potwarzającego ?
Te i tym podobne dziwotworne
sprzecznomowności, nie są jawnym
a nieprzełomnym dowodem , że te
tak przeciwne sprawiedliwości,
tak krzywdzące bezstronność praw
wyłączenia , koniecznie znieść i
zagubić potrzeba ?

Potwarz, zawsze iest zbrodnią,
a więc zawsze karana bydź po-
winna; tęby tylko ulgę można u-
żyć szyć sironie obrażoney, aby iey
pozwolić wolnego udania się do są-
dziego, wyłuszczenia przed nim
obrazy poniesionej, zobowiązania
go, aby sam poszukiwał sprawy

oney, gdy go strona obrażona nie zna. Pod ow czas iużby to nie było obżalowanie, ale rzetelna a czysta skarga, ktoraby nie obrażała, nie lżyła, nie narażała nikogo. Gdy zbrodnia iest oczewista a Autor iey nieznaomy; gdy nie ma żadnego oskarżyciela, i gdy strona obrażona, z samemi tylko żalami przychodzi do urzędu, na ten czas Rząd sam powinien pracować około odkrycia winowaycy; rząd powinien pociągnąć go do sądu. Taki proces byłby potrzebny, a nawet przykłady iego w samym Rzymie znajdu emy. Po Prowincyach iako i w stolicy, uczuto niegdys potrzebę udania się do tego nadzwyczajnego sposobu ścigania występku, ktore nie miały żadnego oskarżyciela (*Ant. Mathæ. comment. ad leg. dig. 48. tit. 20. c. 1.*) Cożkolwiek o tem mowi Thomasius, (*de origine process. inquisit. disert.*)

sert.) wiemy dobrze iaka była 'powinność Prezydentow po Prowincyach (1) i iaka funkcyja była tych urzędnikow subalternow, ktorych nazywano *frenarchi*, *Curiosi*,

(1) *Wypisuiemy tu co o tym mowi Ulpian. (lege 13. pr. ff. de offic. præsid.) Congruere bono & gravi præsidii, curare ut pacata, atque quieta Provincia sit, eumque id non difficile obtenturum, si solícite agat, ut malis hominibus provincia careat, eosque conquirat; nam & sacrilegos, latrones, plagiarios, fures, conquirere debet, & prout quisque deliquerit in eum animadvertere, receptatoresque eorum coercere. Zobacz ieszczé Legem Juliam, 4. §. 2. ff. ad leg. Jul. pecul.*

Stationarii (1) Wiemy iaki w Rzymie był cel dozoru *Præfecti urbis* (Leg. 1. §. *quies*. ff. de officiis Pr. Urb. leg. 1. cod. de Custodia reorum) i wiadome nam są rozmaite Prawa,

(1) Do nich należało odkrywać sprawców występku jawnych, których nikt nie skarżył. Powinni ich byli chwycić i odsyłać do przyzwoitego sądu, wraz z raportami swemi które nazywano: *Elogia*, *Notoria* *Nuntiationes* &c. Sędzia słucał oskarżonych, a Irenach powinien był stawiać się do sądu i dowodzić wszystkiego, co przeciwko nim w obżalowaniu powiedział. Zobacz Leg. ea quidem. 7. cod. de accusat leg. divus 6. ff. de custod. & exhibit. reor. Leg. 1. cod. eodem; leg. 1. cod. de curiosis & stationariis. Leg. 6. §. *nuntiatores* ff. ad S. C. Turpil.

które niosą na sobie ślady niewątpliwe ba i naywyraźniejsze tego gatunku processu. (*opócz Praw wyższych, zobacz jeszcze Legem 2. §. ff. si public. ff. ad leg. jul de adult.; leg jubemus. cod. de probat, leg. nullum, cod. de testibus leg. 19. cod. de calumn.*) Niechay sobie czytelnik przypomni okoliczności, które towarzyszyły spiskowi Katyliny; niechay roztrząśnie wszystkie kroki które przedsięwziął Cicero, chcąc przekonać i przypawić o karę wszystkich współników występku, której nie ścigał, żaden szczególny oskarżyciel (*Zobacz Sallust. o wojnie Katyliny, tudzież Cicerona Mowę III. przeciw Katylinie*); ten proces uznano za tak dostateczny, iż wielu obywatelów przekonanych o spólnictwo z Katyliną skazano na śmierć. (*Sallust. tamże Nro. 41. 52. 53. i 55.*) Cezar który w tym samym czasie był Pretorem i był przy-

Z ij

iacielem Katyliny; chcąc utrzymać przy życiu tych współników już przekonanych; mówił w Senacie przeciwko wyrokowi który ich skazywał na śmierć. Przypomniat Senatorom, iż aby akt sądowy przeciwko życiu Obywatela Rzymskiego upoważnić, należało się udać do powagi ludu; że Senat nie miał tego strasznego Prawa; że niebezpieczno było domieszczać go prerogatywy, ktoreyby łatwo na złe mógł użyć; że skoro tylko raz, miecz sprawiedliwości, za rozkazem Senatu, sięgnie karku Obywatela Rzymskiego, nie przestanie rozlewać krwi po Ojczyźnie (1)

(1) *Ubi hoc exemplo per senatus decretum, Consul gladium eduxerit, quis illis flatuet, aut quis moderabitur? (Sallust in bello Catilinæ Nro. 51.) Przytacza ten sam*

Takiemi przyczynami bił przeciwko wyrokowi śmierci wydanemu pod ow czas; nie śmiał naganiać processu *informacyi*, którym poszedł w tey sprawie konsul, dla niedostatku oskarżyciela. W Rzymie gdy zbrodnia była oczewista, jawna, a nie było oskarżyciela szczególnego, aby winowaycę zapozwać przed sąd, udawano się do *informacyi urzędowej* (2) Takie Sy-

Autor całą mowę Cicerona, mianą po wydany dekrete śmierci, przez Konsula Silana, kolegę swego.

(2) Niektorzy Autorowie mniemają, że po ustanowieniu *quæstionum publicarum*, & *perpetuarum*, inkwizycyi publicznych i wieczystych, o których mowi Pomponius (leg. 2. §. 32. ff. de orig. jur.) tudzież po owych, które, były ustanowione

stema i dzisiaj przyiąćby należało. Obżałowanie powinno być gruntem i zasadą processu zwyczajnego, informacya urzędowa, czyli zapozwanie z urzędu, gruntem i zasadą processu nadzwyczajnego. Ale czyliż ta informacya, to zapozwanie powinno być takie, ia-

R. Rzymu 604. a o których mowi Cicero (in Bruto,) Pretorowie na których były zdane te inkwizycye, byli obowiązani, nie tylko przyjmować obżałowania, tudzież rozpoznawać zbrodnie zawarte w ich inkwizycyach szczególnych; ale nadto, powinnością ich było poszukiwać sprawców tych występów, w przypadku braku i niedostatku oskarżyciela. Baudouin (comment ad edict. veter. princip. de Christianis) przytaczając z wielką pochwałą list Trajana pisanym do Pliniusza, który się w wie-

kie bywa dotąd, iuż to z strony aktu processu, iuż z strony osob, którym bywa powierzone? Nie możnażby iey uczynić zgodnieyszą z maxymami rozumu, sprawiedliwości, ludzkości? Nie możnażby znaleźć skutecznego sposobu na zbliżenie informacyi do prostego

lu okolicznościach radził tego Cesarza względem Chrześcian, tego samego jest zdania. Zdaie się iż sławny Gerard Noot podobnież myśli, iak można widzieć w iego Traktacie de transactione & pactione criminum, cap. 2. Do powagi wymienionych pisarzy możemy przydać i dzieie niektóre: ja tu wyrażę ieden przypadek. Cesarz odziany dostojnoścą znaną pod nazwiskiem Judex quæstionis de sicariis, użył powagi urzędu swego, i zapozwał przed swoy sąd, oraz skarzał iako zaboyców

obżalowania? Czyliżby w obydwóch tych processach nie można ustanowić publiczności instrukcy czyli zapozwania, i tym sposobem niewinnie oskarżonych natchnąć większą ufnością w opiece Prawa, oraz mocniejszą nadzieją wszelakiego bezpieczeństwa? Na miey-

(siccarios) tych wszystkich co należeli jako wspólnicy do proskrypcyi Sylli, i którzy brali pieniądze za zabicie Obywatela Rzymskiego. Tego zapozywania nie poprzedzało żadne szczególne obżalowanie. (Zobacz Plutarcha w życiu Cyncerona, i Swetona w życiu Cezara Nro. 2.) Nie zataię tu jednak, że wielu jurisconsultow iest przeciwnych; ale oraz przydam, a przydam z gruntownego przekonania, że ich zarzuty są bardzo słabe, iż nie powiem błahę.

sce tego nieprzeliczonego mnoſtwa namiestniczych ministrów sprawiedliwości, którzy zapełniają wszystkie sądy Europeyskie, nie można by uſtanowić poważney i czi godney Magistratury, ktoraby była zarazem, i narzędziem sprawiedliwości publiczney i narzędziem partykularnego bezpieczeństwa? O tym badać ſię będziemy w naſtępującym rozdziale.

ROZDZIAŁ IV.

O Reformie, ktorąby uczynić należało w Systemacie Processu Informacyjnego.

Łatwo każdy zrozumieć może, iż ſkoro przywrocona zoſtanie wolność obżałowania, ſkoro Obywatele odzyszcze tę drogą prerogaty-

wę, podług Systematu, za iakim szli w starożytności Prawodawcy naywolniejszych Narodow, nie zabraknie oskarżycielow, chyba w bardzo małej liczbie przypadkow nadzwyczajnych; ale że te przypadki nadzwyczajne wydarzyć się mogą, Prawa powinny się na uprzedzenie onych, nayskrzętniejszą uzbroić czunością. Bezpieczeństwo Obywatela wymaga, aby w ten czas, gdy dla niedostatku oskarżyciela, rząd udać się musi do informacyi urzędowej, aby mowię, ta informacya wyięta była od wszystkich wad okrucieństwa, ktoremi ją, iak się zdaie, zarzuciła zaboronność, a ktore się nieskażenie dochowują pod cieniem pobłażania i obojętności rządow. Abyśmy tem dokładniey rozumowali, zobaczymy nayprzod celniejsze nieprzyzwoitości tego processu, iaki mamy teraz, potem zapuścimy się w szu-

kanie środków , poprawienia o-
nego.

Po długiem a mocnem zařtano-
wieniu się nad tak ważnym obiektem,
pořtrzegłem , że część jedna nie-
przyzwoitości i wad niniejszey
informacyi wynika z samey iey na-
tury , a druga rozmnążana codzien-
nie bywa za sprawą tych , kto-
rym ieřt powierzona ; pořtrzegłem
że Systema processu , w którym sę-
dzia powinien wykonywać funkcją
oskarżyciela , ieřt niezmiernie błę-
dliwe w sobie samem ; pořtrzegłem ,
iż ponieważ gruntem informacyi by-
wa albo *doniesienie tajemne* (denun-
tatio secreta) albo *odgłos publi-
czny* , (clamor Publicus) środek
takowey informacyi ieřt dwoyzna-
czny , niebezpieczny , niesprawie-
dliwy ; pořtrzegłem , że wolność ,
spokoyność , honor Obywatela ,
tym sposobem wystawione są na u-

stawiczne napaści udeterminowanego i śmiałego zbrodniarza, i na wszystkie podeyrzliwości, które złośliwość nieprzyjaciela, lub nieroztropność człowieka wielomownego, mogą rzucić na sławę; (1) spostrzegłem, iż podług zwyczajnego biegu rozumu ludzkiego, błąd szczególny natychmiast płodzi błąd ogólny, tak iak błąd ogólny skutkować zwykł szczególne obląka-

-
- (1) *Famam atque rumores, pars altera consensum Civitatis & velut publicum testimonium vocat; altera sermonem sine ullo certo authore dispersum, cui malignitas initium dederit incrementum credulitas, quod nulli non innocentissimo possit accedere, fraude inimicorum, falsa vulgantium. Quintil. Instit. Orat. tit. 5. c. 3.*

nie; postrzegłem; że głos publiczny rzadko kiedy iednostayny i sta-
teczny w swych wyrokach, nigdy
się nie może wspierać na pewnym
a nie zawodnym gruncie; spostrze-
głem że ten sam głos publiczny
skazał Sokratesa na połknięcie tru-
cizny; że on o śmierć przypawił
Anaxagoresa, że on pociągnął na
teatr śmierci ochydliwej, albo-
liteż znieślawił tylu niewinnych,
tylu Mędrcom, tylu Bohatyrow.
Kiedy znowu zważam tych, kto-
rym powierzono nayznakomitszą
część procesu, same tylko dusze
nikczemne, podłe, skażone i prze-
dayne postrzegam. Los Obywate-
low, widzę poruczony od Prawa
ludziom zupełnie odartym z zau-
fania publicznego i nie mających
żadnego zaszczytu żadney sławy
cnoty w opinii publiczney. Oni
to są odziani namiestnictwem nay-
ważnieyszem sprawiedliwości; oni

są niejakim sposobem, panami wypadkow informacyi ? Rażony temi bezprawiami zarówno hańbiącemi Rządy iak okropnemi w swych skutkach dla Narodow, szukałem sposobow przyzwoitych do zniesienia tego porządku processowego, który czyni zamach na bezpieczeństwo cywilne. Jeżeli mię nie ludzi ducha dobra publicznego, którym się ożywionym czuję, znalazłem zdamiś ten sposób w Systemacie Jurisprudencyi Rzymskiej, przydawszy do niego pewne nieuchronnie potrzebne modyfikacye.

U tego Narodu, iakośmy widzieli, udawano się do informacyi, gdy proces zwyczajny, pospolity nie mógł mieć miejsca. Ale informacya Rzymska wcale była różna od naszej. Sędzia nie wdawał się w dopełnienie funkcyi oskarżyciela. Gdy nie było oskarżyciela par-

tykularnego , stawał natychmiast oskarżyciel publiczny ; gdy nie było pozwu oskarżenia (*libellus accusationis*), bywało zażalenie (*elogium*) urzędnika obowiązanego do odkrycia zbrodni , ale nie do sądzenia lub karania oney . Ten urzędnik nie bywał za razem celem nieufności publiczney i ślepego zaufania Praw : urząd jego miał zaszczyty , jego namiestnictwo szanował każdy , a iednak Prawo nie przywiązywało większey ważności do jego obżalowania , iak do obżalowania partykularnego Obywatela . Ci urzędnicy zwani byli : *Curiosi* , *Stationarii* , *Irenarchi* ; ich funkcyami było odkrywać sprawców tych zbrodni , które nie miały oskarżyciela partykularnego , i składać w trybunałach przyzwoitych , informacye czyli wywiady które poczynili , donosić winowayców wyszukanych , oraz pobudki , które im prze-

wodniczyły do takich konjektur i domysłów : potym powinni byli stawać w sądach, iako oskarżyciele partykularni, końcem dowodzenia tego wszystkiego co napisali i o czem donieśli. (*Zobacz notę Rodziału poprzedz: i Prawo 6. ff. de custod. & exhib. reor.*)

Po roztrząśnieniu należytem a ściśłem tego Systematu Rzymkiego, ułożyłem moy plan reformy, którą radziłbym wprowadzić w tę część tak ważną Prawodawstwa. Ten plan ściąga się do tego, aby informacyi czyli wywiadom urzędowym, nadać zupełną prostotę procesu obżałowania. Potrzebaby ku temu celowi, nową ustanowić magistraturę, ktoraby się składała z *Urzędników Oskarżycielow*; ci byliby wybierani z osob nayznakomitszych przez swoje cnoty i światła, a tem samem, tchnęliby we
wszy-

wszystkich prawdziwy szacunek ku swej dostojności i swym obowiązkom. Należałoby przywiązać do tych urzędów przyzwoite płace, a po tych, którzyby pragnęli na nich bydź umieszczeni, domagać się warunków i majątku takiego, iżby ich czyniły niepodeyrzanemi o najmniejszy cień przedayności i przewarykacyi czyli zdrady. Ci urzędnicy oskarżyciele, powinni by bydź rozesłani po Narodzie; każdy z nich miałby pewien kanton wyznaczony dla siebie.

Ta nowa Magistratura tym sposobem ustanowiona, zatrudniłaby się poszukiwaniem Sprawców zbrodni wszystkich, ktoreby nie miały partykularnego oskarżyciela. Ci urzędnicy zapożywaliby ich przed sąd, i oskarżaliby ie podług formuł i prawideł przepisanych na oskarżenia partykularne. Zarówno

Nauka Praw: Tom III. Aa

obowiązani do popierania swego obżalowania, dopokąd sąd wyroku swego nie wyda, czyniliby w sądzie też same przyrzeczenia, i byliby wystawieni na też same niebezpieczeństwa: ale ci nasi urzędnicy tymby się różnili od takowych urzędników Rzymskich, iżby karani byli iak i inni oskarżyciele, nie tylko za potwarz oczewistą, ale nawet za potwarz prosta. To ustanowienie dodawałoby nowego stopnia zaufania, które lud powinien mieć w ich strasliwym namieśtnictwie; to ustanowienie, ieszczeby kładło nieprzełamaną zawadę, ktoraby im nie dozwalała na złe używać urzędowej powagi.

Ale iakimże sposobem zgodzić tę nową magistraturę z jurysdykcją feodalną? Przyznam się, iż to pogodzenie, wcaleby było nie podobną rzeczą; ale także i to wyznać

powinieniem, że wszelka reforma systemu procesu kryminalnego, dotąd będzie zupełnie nie podobna, dopokąd posąg tego starożytnego dziwotworu, posąg przez tak długie wieki pustoszący Europę, zniefionym i zburzonym nie zostanie. Jęki Narodów, tudzież dzieła pełne mocy i głębokości filozofów, już zaczęły tę szczęśliwą rewolucyą. Szczęście dokonania oney, zostało wydziałem chlubnym czynności i odwagi Monarchów. Day Boże! abym się za czasem mógł chętnie, żem przyspieszył pomyślność tego wielkiego dzieła. Tryumf sprawiedliwości, rozumu, wolności człowieka, nadgradzając mi utratę przyjaciół, stanie się podporą przeciwko nieprzyjaciółom moim, których sobie narobiłem, i poda mi broń obosieczną na wrzaski fanatyzmu i potwarze niewiedomości.

Aa ij

Abym nie pomięszał porządku wyobrażeń moich, odsełam roztrząśnienie tych obiektów do czwartej części, processu kryminalnego. Teraz powróćmy do tego miejsca od ktoregośmy odbiegli.

Z tego com powiedział dotąd, łatwo każdy poznać może: że przyymując takowe Systema, zniknęłyby nieprzyzwoitości *informacyi urzędowej*; iużby więcej sędzia nie dopełniał funkcyi oskarżyciela, iużby i śladu nie zostało *doniesienia tajemnego*; *głos publiczności* ten sposób informacyi tak obojętny, tak zwodniczy, iużby więcej nie zostawał w ręku oszczerstwa i zdrady, pozorem lub pobudką prawną wydzierania wolności człowiekowi. W processie obżalowania, tak iak w processie informacyi, mielibyśmy pod ow czas oskarżyciela i oskarżenie uroczyście. Taby tylko różnica

zachodziła między temi dwoma processami , ktoraby wynikała z pozycyi polityczney tych , coby kładli pierwsze ich zasady. Iw tym i w owym , musiałby oskarżyciel składać dowody przeciwko oskarżonemu. Oskarżyciel miałby sobie rzetelnie zdaną informacją ; sędzia tegoby tylko pilnował , aby należycie roztrząsnął stopień ważności a mocy , i aby po tem roztrząśnieniu dał wyrok sprawiedliwy. Wszystkie dzieła późniejsze od obżalowania , byłyby zupełnie podobne ; bieg sprawiedliwości mógłby być zawsze porządnym i iednokształtnym ; operacye iey porządnieyby iedne po drugich następowały. Naypierwszą powinniśmy być zapozwanie obżalowanego , połączone z bezpieczeństwem iego osoby. Od tego zaczniemy T. IV.

KONIEC TOMU III.

ROZDZIAŁY
TOMU TRZECIEGO
Dalszy ciąg Części II.

- XIX. *Inna zawada tamująca postę-
stepki handlu ; dzika chęć wszystkich
Rządów , wtórcania się do tego
wszystkiego , co ma z nim związek , na
karcie 3.*
- XX. *Zawady , które kładą handlowi
w ogolności , Prawa urządzające
handel Narodów Europejskich z ich
osadami. 16.*
- XXI. *O zawadach które kładą han-
dlowi : nierzetelność kupców i wiel-
ka liczba bankrutow 37.*
- XXII. *Jak niedołączne jest ninieysze
Prawodawctwo w tej mierze 40.*
- XXIII. *Sposoby zapobieżenia temu
nierządowi. 49.*
- XXIV. *O sposobie zachęcenia do han-
dlu. 61.*
- XXV. *O Podatku w ogóle. 79.*
- XXVI. *O Podatkach ubocznych 88.*
- XXVII. *Dalszy ciąg teyże samey o-
snowy. 107.*

- XVIII. O Podatku prostym. 112.
 XIX. Jaki tryb zachować należy
 w dokonaniu reformy Systematu po-
 datkowania. 141.
 XX. O wybieraniu Podatkow 146.
 XXI. O nadzwyczajnych potrzebach
 kraju i o sposobach zasycenia o-
 nych. 156.
 XXII O dystrybucyi czyli podziale
 bogactw Narodowych. . . 180.
 XXIII. Co trzeba rozumieć przez
 rozchod, rozkład, podział bogactw
 Narodowych. 185.
 XXIV. O sposobach pewnych usta-
 nowienia pewnego gatunku równo-
 ści w rozchodzie pieniędzy i bogactw
 Państwa, i o zawadach, które te-
 mu równemu rozchodowi kładzie
 niniejsze Prawodawstwo. . 195.
 XXV. O Zbytku. 205.
 XXVI O zbytku czynnym i cierpię-
 tliwym, w jakim przypadku zbytek
 cierpietliwy jest dobrem, w jakim
 przypadku zbytek czynny jest złem
 226.

NAUKI PRAWODAWCZE
C Z Ę S C III.

O Prawach Kryminalnych.

WSTĘP karta 255.

PROCESSU KRYMINALNEGO

C Z Ę S C I.

ROZDZIAŁ I.

O obżatowaniu Sądowem Starożytnych 263.

ROZDZIAŁ II.

O obżatowaniu Sądowem u teraźniejszych. 310.

ROZDZIAŁ III.

Nowe Systema obżatowania Sądowego.

ROZDZIAŁ IV.

Jaką reformę należałoby uczynić w procesie informacyj?

OSTRZEZENIE.

Noty obiscane w Rozdziale o Zbytku, odłożyliśmy do Tomu ostatniego, aby nie uszkadzać ciągłości materji tak ważney, iak Proces kryminalny.



Biblioteka Jagiellońska



stdr0024623

